WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU
ZRZESZEŃ
MŁODYCH
PRAWNIKÓW
RZPLITEJ
POLSKIEJ

5

Rok V

TREŚĆ NUMERU:

CENA NUMERU 0.70 zł.

(W PRENUMERACIE 0.50 Zł.)

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

Miesięcznik Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej
pod naczelną redakcją:
Tadeusza Śmiarowskiego i Dr. Juljusza Sas Wisłockiego

Rok V. Warszawa, 15 maja 1939 r. Nr 5.

PAN MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI DO WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI PRAWNICZEJ...

Na prośbę redakcji naszego pisma Pan Minister Sprawiedliwości, Witold Grabowski zechciał łaskawie udzielić nam następującej wypowiedzi:

Życzę „Współczesnej Myśli Prawniczej", aby zawsze jak najrzetelniej spełniała zadanie, wyrażone w jej nagłówku: musi być współczesną, a więc ogarniać zmiany i procesy nurtujące społeczeństwo: musi dążyć do ich gruntownego zgłębienia myślą badawczą; musi wreszcie, wolna od wszelkich ubocznych względów, hołdować prawu, a więc jego kulturze i wiedzy w młodym pokoleniu Polaków.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

(—) W. Grabowski

Warszawa, 18 kwietnia 1939 r.

TADEUSZ SEMADENI

W walce o typ współczesnego sędziego karnego

Przełom w dziedzinie podstawowych pojęć o walce z przestępczością, który nastąpił w końcu wieku XIX, nie mógł pozostać bez decydującego wpływu na psychikę sędziów karnych i na ich stosunek do przestępcy i przestępstwa. Przejście dość szybkie od pojęcia winy i odpłaty, na którym zbudowana była doktryna klasyczna prawa karnego, do pozytywistycznej teorii ochrony społecznej, było też jednym z pierwszych zwiastunów wielkiej ewolucji poglądów na stosunek jednostki do państwa, której świadkami byliśmy w okresie powojennym. Na tle ogólnej tej ewolucji, która najsilniej zaważyła na dziedzinie prawa ustrojowego, na tle prądów zmierzających do całkowitego podporządkowania interesu jednostki interesom państwa, kształtował się także i stosunek tego państwa do przestępcy. Stworzona przez Ferri'ego pozytywna szkoła prawa karnego, która o dwa zgórą dziesiątki lat wyprzedziła zrealizowanie idei państwa totalnego, może być uważana w pewnej mierze za prekursora nawych prądów, których realizacja, nastąpić mogła dopiero po wstrząsach wywołanych Wielką Wojną.

Tak samo, jak w dziedzinie praw ustrojowych z okresu pełnego liberalizmu w wieku XIX, centralnym punktem była jednostka, a naczelną troską — zabezpieczenie jej praw, tak samo też w dziedzinie prawa karnego interesowano się tylko osobą przestępcy i jego winą, a nie zwracano uwagi na interes publiczny, który jego działaniem był na szwank narażony. Ewolucja, zapoczątkowana przez pozytywizm, wysunęła na naczelne miejsce pojęcie ochrony zagrożonego interesu publicznego; pod kątem widzenia tego właśnie interesu kształtować się zaczęły pojęcia o represji karnej, które zastąpiły idee dawne, operujące wyłącznie pojęciem sprawiedliwej odpłaty za popełnioną winę.

Ewolucja ta, której wyrazem jest pogrzebanie tak charakterystycznej dla mentalności XIX wieku dewizy *„pereat mundus, fiat iustitia"* i zastąpienie jej hasłem *„salus rei publicae suprema lex esto"* — jeszcze nie dobiegła końca. Znajdujemy się w okresie eksperymentowania nowych postaci represji karnej, badania skuteczności nowych instytucji kryminologicznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że myśl naczelna oparcia systemu prawa karnego na zasadzie ochrony społecznej, zwyciężyła bezapelacyjnie. Jej triumf jest i bardziej powszechny i bardziej trwały od lokalnych sukcesów pokrewnej jej idei totalnego poddania jednostki państwu.

Psychika polska mało jest podatna dla doktryn krańcowych. Tak samo jak w dziedzinie prawa ustrojowego nie mogła się w Polsce przyjąć idea państwa totalnego i wybrano drogę pośrednią między totalizmem a liberalizmem, tak samo i w dziedzinie prawa karnego nie przyjął się ortodoksyjny pozytywizm Ferri'ego, (który zresztą nigdzie nie zdobył pełnego prawa obywatelstwa), i kodeks karny polski zatrzymał się również w połowie drogi między pozytywizmem a przestarzałym klasycyzmem. Spór między zwolennikami obu tych szkół trwa zresztą już tylko na pewnym odcinku. Nie jest bowiem rozstrzygnięta — i zapewne nigdy nie będzie — jedynie kwestja, czy w walce z przestępczością stosować mamy kary czy środki zabezpieczające, czy też system kombinowany. Wieczny też będzie spór o kryteria, jakimi

należy się kierować przy ocenie winy czy też stopnia zagrożenia społecznego, i o to jakie w stosunku do przestępcy stosować sankcje. Ale sama zasada, iż przy wyborze sankcji wzgląd na interes publiczny musi mieć znaczenie decydujące — nie budzi już u nikogo wątpliwości.

Konstytucja Kwietniowa, przyjmując zasadę uszanowania praw obywatela, wytyczyła jednak granicę, której prawa te przekroczyć nie mogę. Granicą tą jest dobro powszechne.

Wzgląd na dobro powszechne — *salus rei publicae* — przyświecać musi każdemu obywatelowi i każdemu organowi władzy państwowej. Przyświecać musi on w pierwszym rzędzie sędziemu karnemu przy stosowaniu przezeń przepisów ustawy. Na tle fundamentalnych założeń Konstytucji, która interes zbiorowości stawia przed interesem obywatela, na tle nowoczesnych pojęć o stosunku jednostki do państwa, typ sędziego karnego starej daty, który widzi tylko winę oskarżonego (określaną zazwyczaj w zależności od obiektywnych następstw jego czynu), który przy stosowaniu sankcji tylko samą tę „winę" bierze pod uwagę, nie chcąc dostrzec interesu społecznego i stopnia jego zagrożenia — staje się dzisiaj anachronizmem.

Każde pokolenie wlecze za sobą, jak kometa swój ogon, nawyknienia pokoleń poprzednich. To też są jeszcze dziś ludzie o mentalności z XIX wieku, którzy nie mogą np. zrozumieć, że przestępca niebezpieczny ze względu na swoje antyspołeczne nastawienie, przejawiające się w jego dotychczasowym życiu, musi być unieszkodliwiony, choćby „wina" jego przy spełnieniu ostatniego konkretnego czynu była niewielka. Z tą przestarzałą mentalnością musimy walczyć. Młode pokolenie sądowników walkę tę musi podjąć, musi ono pracować nad przeoraniem psychiki polskiego sędziego karnego. Ma ono stworzyć typ sędziego - społecznika, który wolny od przesądów, zerwawszy z szablonem i przeżytkami zeszłego stulecia, kierować się będzie zawsze względami celowości przy stosowaniu represji karnej, stawiając sobie jako drogowskaz w swej trudnej i ciężkiej pracy — ochronę ładu społecznego.

Zastrzec się muszę, że gdy mówię o psychice „sędziego starej daty", nie mam bynajmniej na myśli obecnego starszego pokolenia sądowników, lecz jedynie ludzi, którzy nie potrafią swej mentalności dostosować i nagiąć do zmienionej sytuacji państwowej i społecznej, którzy nie są w stanie wyzbyć się nawyknień myślowych z okresu niewoli, tego okresu, w którym kultywowaliśmy najjaskrawsze nawet przerosty liberalizmu, jako czynnika rozsadzającego państwa zaborcze. Baczna obserwacja wykaże każdemu, że zarówno wśród ludzi najstarszych wiekiem spotykać będziemy jednostki o poglądach nawskroś nowoczesnych, jak również wśród pokolenia najmłodszego spotykamy nieraz odziedziczone nawyki myślowe z XIX wieku. Nie chcę na tym miejscu powtarzać błędu, który popełniano wielokrotnie, przez przeciwstawienie psychiki młodzieży sądowniczej, psychice starszego pokolenia. O nastawieniu psychicznym i zdolności zrozumienia zmienionej sytuacji, decyduje bowiem nie wiek, lecz elastyczność umysłu i umiejętność trafnego oceniania zjawisk społecznych.

* * *

Gdy rzuca się hasło walki z przeżytkami myślowymi minionego stulecia — trzeba sprecyzować na czym one polegają. Sądzę, że da się je ująć w trzech zasadniczych punktach: przerost formalizmu, błędne pojęcia o niezawisłości sędziowskiej i przekonanie, że sędzia może być szafarzem łask, nie skrępowanym żadnymi ograniczeniami.

Jeśli chodzi o podejście formalistyczne do zagadnień procesu karnego, to rozrost jego był z jednej strony wynikiem wielkiego rozkwitu nauk prawnych w ciągu wie-

ku XIX, z drugiej zaś — miał swe źródło w tym nastawieniu, które interes oskarżonego kładło na miejscu naczelnym. Rozwój nauki prawa sprowadził ze sobą pewne zjawisko niepożądane: prawnik praktyk, zaczął szukać w procesie sądowym pola dla swych spekulacji prawnych. Proces stawał się materiałem klinicznym dla prawnika, który na jego kanwie tkał misterne pomysły prawne, zapominając o właściwym celu procesu. Forma zaczęła zabijać treść. Dla uratowania pięknej konstrukcji prawnej, gubiono prawdę materialną, zapominano nawet o oskarżonym i o jego winie, a już o interesie publicznym i jego zabezpieczeniu myślano zawsze najmniej.

Dziś każdy rozumie, że nos nie jest dla tabakiery. Prawo karne nie jest celem, lecz środkiem w walce z przestępczością. Służy ono dla nadania tej walce pewnych ustalonych form, aby chronić obywatela przed dowolnością w działaniu władz wymiaru sprawiedliwości i przed ich pomyłkami. Na tym kończy się rola prawa karnego, zwłaszcza procesowego.

To też pamiętać musimy, że jeżeli polska myśl prawnicza nie dała się uwieść nowinkom idącym jednocześnie ze wschodu i z zachodu, i nie pozwoliła na zerwanie z zasadą *nullum crimen sine lege* — to tylko dla tego, by ochronić uczciwego obywatela przed niebezpieczeństwem dowolności w kwalifikowaniu jego czynów. Utrzymanie starej zasady legalizmu nie oznacza jednak, by uważać kodeks karny za wielką kartę swobód przestępcy. Sędzia współczesny musi czyn i osobę oskarżonego oceniać przede wszystkim z punktu widzenia słuszności, i gdy uzna, że działanie oskarżonego narusza dobro powszechne i zasługuje na represję karną — tak musi sprawę postawić, by w szermierce na broń argumentów prawnych nie zwyciężył przestępca, by nie uchodził on bezkarnie dlatego tylko, że on lub jego obrońca zręcznie prawem potrafi żonglować.

I prawo karne materialne i formalne, stoją na straży interesu uczciwego obywatela, bronią niewinnego przed niesłusznym oskarżeniem. Prawdę tę — zdawałoby się oczywistą — niezawsze jednak rozumiano. Jakże często, jeszcze dziś, spotykamy prawników starej daty, którzy nie chcą pogodzić się z tym, że formy procesowe nie po to są stworzone, by w nich topić treść. Jakże wielu jest jeszcze sędziów, którzy nie chcą zrozumieć, że nie przyniesie ujmy ich objektywizmowi i bezstronności, gdy zaczną poszukiwać dowodów winy oskarżonego z urzędu, gdy mocną ręką poprowadzą proces, gdy nie pozwolą na takie interpretowanie przepisów proceduralnych, przy którym wydanie wyroku skazującego stanie się wręcz niemożliwe.

Z nawyknieniami bezdusznego formalizmu musimy więc walczyć w pierwszym rzędzie. Musimy stworzyć typ sędziego karnego, który w pełni poszanowania dla prawa będzie umiał chronić interes społeczny.

*

Drugim punktem, w którym zaznaczają się różnice między mentalnością starej i nowej daty, jest stosunek do drażliwego zagadnienia niezawisłości sędziowskiej.

Niezawisłość sędziowska — ta ostoja praworządności i zaufania obywatela do własnego państwa — rozumiana jest niekiedy opacznie. Zwłaszcza w okresach rzeczywistych czy urojonych zakusów w kierunku jej ograniczenia, powstaje w umysłach niektórych sędziów istny „kompleks niezawisłości". Zaczynają oni swoje uprawnienia rozumieć w ten sposób, iż honor i obowiązek sumienia nakazuje im działać zawsze jakgdyby na przekór władzom rządowym. Znajdując się pod więcej niż problematyczną kontrolą instancyjną, czują się uprawnieni do rozstrzygania spraw według swego widzimisię, niezawisłość identyfikują z nieodpowiedzialnością, nieledwie z pra-

wem do samowoli. Rola rozdawcy łask i rola władzy stojącej ponad innymi władzami w państwie, może niekiedy słabszym umysłom bardzo smakować. Powstaje pogląd, że sędzia nie ma potrzeby liczenia się z interesami państwa, a tylko wymierza abstrakcyjną, obiektywną sprawiedliwość według swoich osobistych poglądów, a nawet według swych prywatnych poglądów na celowość ustawy. Są sędziowie, którzy w dobrej wierze mniemają, że niezawisłość oznacza ich prawo do niehonorowania ustaw, które im się nie podobają, a w najlepszym razie ich sabotowania. Nie czują się oni obowiązani do podporządkowania się nakazom polityki kryminalnej, podyktowanym przez kodeks karny, uważają, że wolno im interpretować ustawę nie według jej ducha, a według własnych poglądów sędziego, zwłaszcza gdy dadzą się one pogodzić z rolą szafarza łask.

Źródłem tych poglądów na kwestię niezawisłości sędziowskiej są w pierwszym rzędzie pozostałości po nastawieniu psychicznym społeczeństwa polskiego z okresu niewoli. W czasach tych było punktem honoru każdego Polaka, choćby znajdującego się na służbie państwowej, działanie na szkodę państwa zaborczego. Stuletniego nawyknienia łatwo z psychiki wyrwać się nie da. I znów umysły mniej elastyczne nie umieją nagiąć się do zmienionej sytuacji.

Na uzasadnienie tych poglądów powołuje się wypaczoną doktrynę Monteskjusza. Sąd — tę trzecią władzę p a ń s t w o w ą — niezawisłą od pozostałych dwuch władz, zaczęło się traktować, jako czynnik stojący poza organizacją państwa i niezwiązany obowiązkiem strzeżenia jego interesów. Do powstania takiego nastawienia, które daje się spostrzedz nietylko w Polsce, przyczyniła się walnie instytucja sądów obywatelskich w różnych możliwych jej postaciach. Sądy obywatelskie uważano za jakiś pozapaństwowy organ, rozpatrujący konflikty między państwem i reprezentowanym przez nie interesem publicznym, a obywatelem. Wyjęcie sądów, w myśl doktryny Monteskjusza, z pod sfery oddziaływania władzy rządowej, rozumiano jako wyłączenie ich z aparatu państwowego.

Negatywne nastawienie społeczeństwa polskiego do państw zaborczych stało się źródłem admiracji dla sądów przysięgłych w Rosji i na terenie zaboru austriackiego, skoro sądy te potrafiły przy oczywistych dowodach winy uniewinniać Polaków czy Rosjan, oskarżonych o działalność na szkodę régime'u. Tego nawyku myślowego i podświadomego przekonania, że sądy, jako „władza trzecia", od p a ń s t w a niezawisła, są uprawnione do tego, by państwu szkodzić, nie dało się wykorzenić w jednej chwili z dniem 11 listopada 1918 r. Trzeba było upływu znacznego czasu, by społeczeństwo zrozumiało sens zmienionej sytuacji.

Tym też należy tłumaczyć fakt, że odrodzone Państwo Polskie przez 20 lat tolerowało instytucję sądów przysięgłych, ten zabytek epoki, w której sąd był organem społeczeństwa dla walki z państwem. Trzeba było dopiero rażącego wybryku ławy przysięgłych, która tylko na złość administracji rządowej rozgrzeszyła akty anarchii, aby zadać ostateczny cios tej zmurszałej instytucji. Instytucja ta pod rządem Konstytucji Kwietniowej, w dobie zespolenia się państwa ze społeczeństwem stała się bowiem zupełnym anachronizmem.

Nowoczesny polski sędzia karny musi więc zerwać z tradycjami przeciwstawiania państwa społeczeństwu. Niezawisłość swą musi rozumieć jako tarczę, którą osłania obywatela przed możliwą w każdym ustroju samowolą administracji rządowej, wtedy gdy ściganie obywatela nie jest usprawiedliwione ani względami słuszności, ani interesem państwa. Nie poddając się podszeptom administracji, musi sędzia pilnie baczyć, by dewizy „*salus rei publicae su-*

prema lex esto" nie nadużywano dla pokrywania nią nadużyć i przekroczeń.

Rzeczywista i właściwa granica niezawisłości sprowadza się do prawa swobodnej oceny okoliczności faktycznych każdego indywidualnego przypadku. Sędzia związany jest natomiast nietylko literą ustawy ale i jej duchem, nie może przeciwstawiać się dążeniom, zmierzającym do ochrony dobra powszechnego, które przedsiębiorą czynniki odpowiedzialne za ład i bezpieczeństwo Państwa.

*

Trzecim punktem, w psychice sędziego starej daty, z którym mamy walczyć, jest jego stosunek do obywatela naruszającego prawo.

Proces karny jest zawsze teatrem konfliktu między interesem jednostki a interesem zbiorowości. Sędzia karny musi rozumieć, że w konflikcie tym nie jest on arbitrem między dwiema równymi stronami (tak jak np. w procesie cywilnym obywatela ze Skarbem), że nie jest on czynnikiem pozapaństwowym, rozstrzygającym pretensje organu władzy — prokuratora — do obywatela, lecz że jest on organem państwa i z jego ramienia ściga przestępcę w imię ochrony dobra powszechnego.

Twierdzenie to mogłoby się wydawać truizmem, a powtarzanie jego odkrywaniem prawd zupełnie oczywistych. Niestety jednak tak nie jest. Reminiscencje wypaczonej teorii podziału władz i właściwa każdemu niemal człowiekowi tendencja do pokazywania swej mocy, sprawiają, że aż nazbyt wielu sędziów czuje się uprawnionymi do stosowania we własnym imieniu prawa łaski w stosunku do przestępcy, wbrew ustawie i wbrew obowiązkowi ochrony społeczeństwa przed tym przestępcą.

Tendencja ta ma i inne swe źródło: sędzia karny patrzy przede wszystkim na sprawę i na oskarżonego, który stoi przed nim na pierwszym planie, i przesłania mu swą osobą plan dalszy — interes publiczny. Stąd powstaje trudność sytuacji. Należy rozstrzygać w konflikcie między żywą, walczącą o swój własny interes, jednostką niekiedy najbardziej godną politowania — a abstrakcyjnym dobrem powszechnym. Walka jest tu — wbrew pozorom — zawsze nierówna. Choć bowiem rzecznik dobra powszechnego korzysta z pewnych przywilejów procesowych, jednostka ma jednak w konflikcie tę przewagę, jaką mieć będzie zawsze konkretum przed abstrakcją. Ten mały, ale bliski sędziemu, żywy, głośno krzyczący czy płaczący człowiek, jest zawsze bardziej wymowny, aniżeli wielkie, ale nieokreślone, odległe i nieme pojęcie dobra powszechnego.

A przytym o ileż łatwiej jest sędziemu, który przecież nie może się całkiem wyzbyć czysto ludzkich odruchów litości, wydać rozstrzygnięcie idące na korzyść jednostki, ale krzywdzące interes publiczny! O ileż łatwiej wobec własnego sumienia usprawiedliwić wszystko to, co uczyniliśmy na korzyść oskarżonego, choćbyśmy nie wypełnili obowiązku ochrony ładu prawnego!

Tym wszystkim czynnikom przypisać należy tak często spotykane objawy niezrozumiałej i obiektywnie nieusprawiedliwionej wyrozumiałości. Tłumaczyć je niekiedy trzeba brakiem wnikliwości i niechęcią do spojrzenia wdal, do sięgniącia wzrokiem poza osobę oskarżonego, do spojrzenia choćby już tylko na jego ofiary — przeszłe i przyszłe — których niema na sali sądowej, których istnienie trzeba dopiero przewidzieć. Tłumaczyć trzeba niekiedy tę nieuzasadnioną łagodność brakiem siły, brakiem odwagi wzięcia na swe sumienie rozstrzygnięcia bardziej męskiego. Tkliwość i rozczulenie się nad przestępcą, zastępują troskę o ład prawny i bezpieczeństwo obywateli.

Ci sędziowie „miłosierni", sędziowie ułaskawiający wtedy, gdy za łagodnością

przemawia tylko to, że kara byłaby dla przestępcy dolegliwa — nie chcą zrozumieć, że litując się nad przestępcą niepoprawnym i skracając mu okres jego unieszkodliwienia, stają się bezlitośni dla jego przyszłych ofiar, na które wydają wyrok. Nad tymi przyszłymi ofiarami litować się nie chcą, dla tego że ich nie widzą, bo ofiary te jeszcze nie krzyczą, nie płaczą, nie walczą o swe prawo do bezpieczeństwa osobistego, a głos rzecznika abstrakcyjnego pojęcia ładu prawnego nie ma dla nich tej wymowy, co prośba przestępcy.

Sędzia, który nie czyni zadość obowiązkowi skutecznego unieszkodliwiania przestępcy niebezpiecznego, musi pogodzić się z tym, że bierze częściowo na swe sumienie los jego przyszłych ofiar.

Ci sędziowie, którzy operują przestarzałymi pojęciami abstrakcyjnej sprawiedliwości, nie liczącej się ze „zgubą świata", a tylko interes jednostki mającej na oku, oceniają jej winę w oderwaniu od tła społecznego. Nie chcą pogodzić się z tym, że kara ma być nietylko odpłatą za popełniony czyn i środkiem poprawy skazanego, ale, że ma ona znaczenie dla interesów prewencji ogólnej, że ma ona służyć także i dla odstraszenia innych przed popełnianiem przestępstw. Uważają oni, że obywatel odpowiada przed sądem tylko za swoje czyny i kara jaką ma ponieść nie może być zwiększona dlatego np., że przestępstwo danego typu szerzy się nagminnie.

Tego rodzaju poglądy co do niedopuszczalności kierowania się względami na prewencję ogólną, słyszy się aż nazbyt często. Świadczą one, jak wielu jeszcze sędziów nie chce pogodzić się z tym że GRANICĄ WOLNOŚCI OBYWATELA JEST DOBRO POWSZECHNE. Nie chcą zrozumieć, że gdy wzgląd na ochronę społeczeństwa tego wymaga — interes obywatela - przestępcy musi być poświęcony.

*

Obowiązkiem młodego pokolenia sądowników polskich jest walka z przeżytkami, tkwiącymi w psychice sędziów i dążenie do stworzenia typu sędziego karnego zdolnego do męskiej decyzji, mającego odwagę przekonań, umiejącego oceniać zjawiska na płaszczyźnie społecznej, wyrozumiałego wtedy, gdy interes publiczny na to pozwala, a twardego i nieustępliwego, gdy wymaga tego ochrona dobra powszechnego.

XVII Ogólnopolski Zjazd Młodych Prawników

8 — 11 czerwca 1939 r. w Warszawie

DR. JULJUSZ SAS WISŁOCKI

Wytyczne
przyszłego polskiego prawa małżeńskiego

U w a g i w s t ę p n e.

— Dziesięć lat minęło od chwili, kiedy (w maju 1929. r.) Komisja Kodyfikacyjna uchwaliła projekt prawa małżeńskiego w opracowaniu głównego referenta tego projektu profesora Karola Lutostańskiego

— Mniej coprawda, lecz już po pięć lat minęło od chwili, kiedy (w 1934. r.) opublikowali (w Poznaniu) swoje projekty prawa małżeńskiego Jerzy Jaglarz i profesor Zygmunt Lisowski.

— Mimo upływu długiego okresu czasu, żaden z powyższych trzech projektów nie tylko nie stał się ustawą, lecz nawet nie posunął naprzód sprawy ujednostajnienia polskiego prawa małżeńskiego.

— A tymczasem sprawy skodyfikowania prawa małżeńskiego obowiązującego na ziemiach państwa polskiego dłużej odkładać nie podobna. Tego nie potrzeba udowadniać.

— Jest też oczywistem, że w systemie przyszłego polskiego prawa narodowego, również i prawo małżeńskie musi odpowiadać duchowi prawa Narodu Polskiego, a skoro Naród Polski jest narodem katolickim, więc również jego państwo i jego prawo nie mogą być nie zgodne z przepisami religji rzymsko - katolickiej i prawa kanonicznego.

— Tym wymogom nie czyni zadość projekt Lutostańskiego. Dowodzić tego również niema chyba potrzeby.

— Niezależnie od tego, projekt Lutostańskiego nie mógłby się już dzisiaj ostać w swej pierwotnej redakcji jako przestarzały, gdyż w międzyczasie weszły w życie: kodeks postępowania cywilnego i kodeks zobowiązań, z których niektóremi normami i terminologją projekt Lutostańskiego nie jest zharmonizowany, jak również i dlatego, że w międzyczasie Komisja Kodyfikacyjna opracowała projekty prawa małżeńskiego majątkowego oraz prawa o stosunkach rodziców i dzieci, które to projekty w sposób wyczerpujący normują niektóre zagadnienia niepotrzebnie wtłoczone przez profesora Lutostańskiego w jego projekt prawa małżeńskiego osobowego, o który nam właśnie chodzi.

— Co więcej projekt Lutostańskiego nie nadaje się nawet na podstawę dyskusji podjętej w tym celu, aby projekt ten schrystjanizować, gdyż sama koncepcja tego projektu jest w swem założeniu nie do przyjęcia, jako koncepcja państwowego, a więc świeckiego prawa małżeńskiego, podczas gdy w systemie polskiego prawa narodowego jest miejsce jedynie na prawo małżeńskie wyznaniowe, poprzedzone nielicznemi przepisami państwowego prawa małżeńskiego bezwzględnie obowiązującego (ius cogens), oraz uzupełnione niezbędnemi przepisami państwowego prawa kolizyjnego (międzywyznaniowego), tudzież przepisami prawa państwowego w przedmiocie czysto cywilnych skutków małżeństwa (mere civiles effectus matrimonii). Uwagi powyższe możnaby odnieść również do obu pozostałych projektów Jaglarza i Lisowskiego, które są jakby próbą pogodzenia koncepcji prawa świeckiego z koncepcją prawa wyznaniowego, pomijając już to, że i one są dzisiaj przestarzałe i nie odpowiadają wymogom nowoczesnej techniki ustawodawczej.

I.

K o n c e p c j a p r a w a w y z n a n i o w e g o.

Z pośród kilku systemów prawa małżeńskiego obowiązujących na ziemiach polskich, jeden tylko t.j. system obowiązujący na obszarze byłego Królestwa Kongresowego jest wytworem polskiej myśli prawniczej i rzeczywiście wypływa on z ducha Narodu Polskiego.

Jest to właśnie system prawa wyznaniowego i z tem prawodawca polski musi się liczyć.

Dlatego też podzielam pogląd profesora Lisowskiego, że reforma prawa małżeńskiego

„powinna polegać nie na zupełnem burzeniu istniejącego porządku, ale na jego ulepszeniu w w oparciu o to podłoże, jakiego dostarczają przekonania i przyzwyczajenia społeczeństwa".

Słusznie też profesor Lisowski podkreśla, że:

„Rzadko też zdarza się, aby nowy system prawny, odbiegający w swoich zasadniczych linjach od dotychczasowego i obcy duchowi społeczeństwa, spotkał się z jego uznaniem i sympatją. Reforma tedy prawa małżeńskiego w Polsce, jeśli nie ma natrafić odrazu na opozycję i wywołać nieufności, musi liczyć się z przyzwyczajeniami i poglądami obywateli Państwa, dla których jest przeczona."

II.

K o n c e p c j a o d e s ł a n i a d o i n n e g o p r a w a.

Główną wadą projektów Jaglarza i Lisowskiego jest właśnie to, że jakkolwiek oba te projekty godzą się w zasadzie na koncepcję prawa wyznaniowego i co do wielu szczegółów odsyłają wprost do przepisów danej religji o małżeństwie, to jednakże starają się przerzucić ciężar zagadnienia na świeckie prawo państwowe i w prawo to włoczyć możliwie najwięcej kwestyj prawnych.

Koncepcja ta nie wydaje mi się trafna, gdyż w ten sposób sprowadza ona do minimalnej roli poszczególne przepisy wyznaniowe i w konsekwencji przeczy ona głównej koncepcji prawa wyznaniowego, a ponadto metoda taka nie wydaje mi się szczęśliwa dlatego, że im więcej kwestyj będziemy się starali włoczyć w prawo państwowe, tem bardziej rozszerzamy płaszczyznę dyskusji, ilość kwestyj spornych, co niewątpliwie może opóźnić, utrudnić, a nawet wręcz uniemożliwić posunięcie naprzód sprawy kodyfikacji prawa małżeńskiego.

Nie należy wreszcie zapominać i o tem, że właśnie na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, gdzie obowiązywało teoretycznie państwowe prawo wyznaniowe, w praktyce mieliśmy do czynienia z prawem wyznaniowem sensu stricto, gdyż sądy konsystorskie opierały swoje orzecznictwo nie na przepisach państwowego prawa małżeńskiego, lecz na przepisach prawa kanonicznego.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak przyjąć w możliwie najczystszej formie koncepcję odesłania do innego prawa, t. j. do prawa wyznaniowego nupturjentów.

Konstrukcja taka nie jest nieznana w naszem ustawodawstwie. W szczególności ustawa z dnia 2. sierpnia 1926. r. o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. Ust. Nr. 101. poz. 581 z 1926 r., Nr. 3. poz. 22. z 1936. r.) z reguły odsyła do innego prawa. W niniejszym projekcie przyjęliśmy tę samą konstrukcję prawną z tą różnicą, że owo inne prawo, o którem mowa w powołanej ustawie jest prawem obcem, podczas gdy prawo kanoniczne względnie prawo małżeńskie wyznań niekatolickich nie będzie dla wyznawców danej religji prawem *obcem*, lecz ich *własnem* prawem wyznaniowem, któremu podmiotowo podlegają.

Ponadto, o ile chodzi o prawo kanonicz-

ne, to koncepcja nasza znajduje oparcie w obowiązującym przepisie art. 114. Konstytucji Marcowej, który postanawia, że Kościół Rzymsko - Katolicki rządzi się własnemi prawami.

Jest to również zgodne z przepisem art. 1. Konkordatu, w myśl którego państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie Jego władzy duchownej i Jego jurysdykcji zgodnie z prawami boskiemi i prawem kanonicznem.

Należy wreszcie nadmienić, że tej koncepcji hołdowało częściowo również i prawo o małżeństwie z 1836 roku, którego art. 84. wyraźnie odsyła w kwestjach procesowych do przepisów prawa kanonicznego.

Również i w odniesieniu do innych wyznań koncepja ta będzie nie tylko usprawiedliwiona, lecz nawet będzie ona wprost zgodna z duchem obecnego polskiego prawa normującego stosunek państwa do poszczególnych wyznań.

Tak n.p. przepisy §§ 55—59 Statutu Wewnętrznego Świętego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (Dz. Ust. Nr. 103. poz. 679. z 1938.), również odsyłają do innego prawa, a mianowicie do:

„Zasadniczych przepisów Świętego Powszechnego Wschodniego Kościoła Prawosławnego i przepisów wydanych przez Święty Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny".

Wreszcie, koncepcję tę wysuwa i ks. prof. dr. St. Biskupski, a częściowo i nieśmiało wyznają ją również projekty Jaglarza i Lisowskiego.

III.

Konieczność promulgowania poszczególnych praw wyznaniowych.

Obawiam się jednak, że proste odesłanie do przepisów prawa wyznaniowego mogłoby doprowadzić do poważnego chaosu prawnego, a w każdym razie mogłoby wytworzyć pewien niepożądany stan niepewności tem bardziej, że poza Kościołem Rzymsko - Katolickim żadne z pozostałych prawnie uznanych wyznań nie posiada kodyfikacji przepisów swego prawa małżeńskiego.

Kwestję powyższą poruszył niedawno podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości w Sejmie poseł Szczepański, który domagał się przetłumaczenia na język polski i ogłoszenia drukiem prawa żydowskiego.

O ile chodzi o prawo kanoniczne, nie będzie z tem trudności. Należy poprostu ogłosić w Dzienniku Ustaw w językach łacińskim i polskim tekst tych przepisów prawa kanonicznego, które bądź to bezpośrednio dotyczą małżeństwa (Tytuł VII. De matrimonio i Tytuł XX. De causis matrimonialibus), bądź to pozostają w jakimkolwiek związku z małżeństwem (n. p. kanony 91, 96, 204, 334, 379, 470, 768, 1444 i inne).

Możemy się w tej mierze oprzeć na tłumaczeniach Księdza Fijałka i Dr. Muszalskiego, które oczywiście należy poważnie zmodernizować i ostateczną redakcję tłumaczenia uzgodnić ze Stolicą Apostolską tak, aby w rezultacie tekstem autentycznym mógł być tekst polski.

Gorzej będzie z podobną promulgacją przepisów prawa małżeńskiego pozostałych prawnie uznanych wyznań, gdyż przepisy te będą musiały być najpierw skodyfikowane, a następnie uznane przez państwo w drodze ustawodawczej i promulgowane w Dzienniku Ustaw.

Tem też będą się i w przyszłości owe prawa małżeńskie wyznaniowe różniły od rzymsko - katolickiego prawa kanonicznego, że każdorazowa zmiana odnośnych przepisów prawa kanonicznego będzie obligatoryjnie promulgowana wprost przez Ministra Sprawiedliwości w drodze obwieszczenia w Dzienniku Ustaw (dotychczas obwieszczano je w Dzienniku Urzędowym

Ministerstwa Sprawiedliwości, patrz Nr. 10. z dnia 15 maja 1926 r., przyczem obwieszczenie to było fakultatywne i ograniczało się jedynie do wyciągu z prawa kanonicznego), podczas gdy każda zmiana odnośnych przepisów prawa małżeńskiego innych wyznań będzie wymagała uznania przez państwo w drodze ustawodawczej i dopiero wówczas będą mogły być obwieszczone. Wynika to z różnicy w sytuacji prawnej Kościoła Rzymsko - Katolickiego (który na podstawie Konstytucji i Konkordatu rządzi się własnemi prawami czyli posiada autonomję) i pozostałych wyznań (które posiadają jedynie samorząd). Dlatego też tylko w odniesieniu do praw Kościoła Rzymsko - Katolickiego używam określenia: „prawo kanoniczne", podczas gdy w odniesieniu do praw pozostałych związków religijnych będę używał terminów: „prawo małżeńskie" bez dodatku „kanoniczne", natomiast z dodatkiem: „prawosławne", „ewangelicko kalwińskie", „ewangelicko - luterskie", „muzułmańskie" i „karaimskie". Terminologja ta nie była dotąd ustalona ani w nauce, ani w prawodawstwie. Tak n.p. art. 1. ust. 1. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928. r. o stosunku Państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego nie posiadającego hierarchji duchownej (Dz. Ust. Nr. 38., poz. 363 z 1928 r.) postanawia, że:

„Wschodni Kościół Staroobrzędowy, nie posiadający hierarchji duchownej, korzysta na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w swem życiu wewnętrznem z pełnej wolności rządzenia się w granicach praw obowiązujących przepisami swego **prawa kanonicznego** i swego statutu (ustawy wewnętrznej), uznanego przez Rząd."

IV.

Kwestja uprzywilejowania poszczególnych wyznań (zasada status quo)

Nie wydaje mi się jednak rzeczą słuszną, aby ów wielki przywilej samorządu w dziedzinie prawa małżeńskiego przyznawać odrazu wszystkim pozostałym (poza Kościołem Katolickim) wyznaniom, które zostały prawnie uznane bądź to już przez państwo polskie, bądź to jeszcze przez państwa zaborcze.

Sądzę, że samorząd w sprawach małżeńskich mogą otrzymać tylko t.zw. główne wyznania niekatolickie w liczbie sześciu, a mianowicie te, które już w chwili obecnej sprawują sądownictwo w sprawach małżeńskich i posiadają normalnie funkcjonującą organizację sądową.

Do wyznań takich należą:

1.) Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, a to z uwagi na wyraźny przepis art. 74. dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18. listopada 1938. r. o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (Dz. Ust. Nr. 88. poz. 597. z 1938. r.). W myśl powyższego przepisu:

„W zakresie, w jakim ustawodawstwo państwowe uznaje sądownictwo sądów duchownych w sprawach małżeńskich, prawosławny sąd duchowny orzeka według wewnętrznych przepisów kościelnych i zgodnie z ustawami państwowemi".

2.) Kościół Ewangelicko - Augsburski w Rzeczypospolitej Polskiej (Kościół luterski) a to z uwagi na art. 34. dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25. listopada 1936. r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr. 88. poz. 613. z 1936 r.).

3.) Kościół Ewangelicko - Reformowany w Królestwie Polskiem (Kościół kalwiński).

4.) Kollegjum Ewangelicko - Reformowane ((Jednota Wileńska) w Wilnie (Kościół kalwiński).

5.) Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej (art. 16. ustawy

z dnia 21. kwietnia 1936. r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr. 30. poz. 240. z 1936. r.)

i 6.) Karaimski Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej (art. 10 ustawy z dnia 21. kwietnia 1936 r. o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr. 30. poz. 241. z 1936. r.).

Natomiast osoby należące do wszystkich pozostałych prawnie uznanych wyznań będą w sprawach małżeńskich podlegały orzecznictwu sądów powszechnych, które w odniesieniu do nich będą stosowały przepisy dotychczasowe, dopóki i te wyznania nie uporządkują swego stosunku do państwa i swego prawa wyznaniowego tak dalece, aby i one mogły być podciągnięte do rzędu wyznań głównych i uprzywilejowanych i uzyskać jeśli nie prawo sądzenia, to przynajmniej stosowanie przepisów ich prawa wyznaniowego przez sądy powszechne. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Ewangielickiego Kościoła Unijnego (Art. 13. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. marca 1928. r. o zwołaniu Synodu Nadzwyczajnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego — Dz. Ust. Nr. 30. poz. 278. z 1928. r.—przewiduje, że statut — ustawa wewnętrzna — Ewangelickiego Kościoła Unijnego uzyska moc obowiązującą z chwilą zatwierdzenia go przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) i żydów (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. października 1927 r. o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego — Dz. Ust. Nr. 52. poz. 500. z 1928 r.).

Mógłbym spotkać się z zarzutem, że koncepcja taka równa się parcelacji polskiego prawa małżeńskiego na drobne jurydyki wyznaniowe. Nie obawiam się tego zarzutu. Sądzę, że ujawnienie i ustalenie praw małżeńskich poszczególnych wyznań może być jedynie pożyteczne i że wniesie ono cenny wkład nie tylko do prawodawstwa polskiego, lecz również do naszego piśmiennictwa prawniczego i do polskiej kultury prawniczej.

V.

Kwestja zakresu norm iuris cogentis.

Normy nadrzędnego świeckiego (państwowego) prawa małżeńskiego powinny być ujęte w pierwszym rozdziale nowego kodeksu małżeńskiego i powinny być nieliczne: najogólniejsza definicja małżeństwa, jako umowy oraz ustalenie istotnych właściwości małżeństwa zgodnie z kanonami 1012 i 1013, a więc jego jedność i nierozerwalność (dla wszystkich wyznań), i ustalenie zasady, że małżeństwo korzysta ze szczególnej opieki prawa (favor iuris) zgodnie z kanonem 1014, ustalenie zasady, że zdolność do zawarcia małżeństwa ocenia się dla każdej ze stron według prawa obowiązującego dla wyznania, do którego strona należy, ustalenie zasady, że kto porzuca wyznanie przez wystąpienie lub wy kluczenie, ten przez jeden rok od daty porzucenia wyznania podlega: a) w dziedzinie zdolności do zawarcia małżeństwa: prawu obowiązującemu dla porzuconego wyznania, b) w dziedzinie formy zawarcia małżeństwa, prawu obowiązującemu dla drugiej strony.

VI.

Kwestja małżeństw mieszanych.

Tutaj należy ustalić zasadę, że ślub między osobami, z których jedna należy do Kościoła Katolickiego, druga zaś do innego wyznania, może być zawarty jedynie

stosownie do przepisów prawa kanonicznego, że ślub między osobami należącemi do różnych wyznań niekatolickich może być zawarty stosownie do wyboru stron stosownie do przepisów prawa wyznaniowego jednej ze stron, że w powyższym wypadku strony mogą żądać pobłogosławienia małżeństwa również i przez duchownego wyznania, do którego należy druga strona i wreszcie, że spory o uznanie za nieważne względnie rozłączenie małżeństwa podlegają zawsze przepisom prawa i orzecznictwu sądów właściwych dla tego wyznania, w którem zawarto dane małżeństwo.

VII.

Kwestja osób bezwyznaniowych.

Wychodząc z założenia status quo dla niekatolików, należałoby właściwie unormować w prawie małżeńskiem i kwestję małżeństw osób bezwyznaniowych.

Sądzę jednak, że w systemie prawa wyznaniowego niema miejsca na bezwyznaniowych, a ponieważ ponadto jest to z punktu widzenia techniki ustawodawczej quantité négligeable, więc przyszłe polskie prawo małżeńskie nie powinno w ogóle przewidywać istnienia tego rodzaju kategorji ludzi.

Oczywiście, gdyby się w przyszłości okazało, że wbrew memu przekonaniu nie jest to quantité négligeable, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby ci bezwyznaniowi zrzeszyli się w związek religijny (quasi - religijny), a więc w jakąś sektę wolno myślną i aby zabiegali o uznanie ich przez państwo i o nadanie ich sekcie charakteru publiczno - prawnego związku religijnego.

Uwagi końcowe.

Kwestję cywilnych skutków małżeństwa (i zaręczyn) pomijam, jako mniej sporną. Oczywiście w przyszłem prawie małżeńskiem będą się musiały znajdować rozdziały normujące powyższe kwestje, jak również przepisy przejściowe i wykonawcze.

Moje uwagi ograniczam jednak do poruszonych wyżej zagadnień i mam nadzieję, że sprawa kodyfikacji prawa małżeńskiego doczeka się wreszcie pomyślnego rozwiązania.

Koncepcję takiego rozwiązania starałem się powyżej nakreślić. Realizacja tej koncepcji stanowiłaby poważny krok naprzód ku dalszej kodyfikacji pozostałych dziedzin prawa cywilnego.

Dr. EDWARD MUSZALSKI

O zasady ordynacji wyborczej do Senatu

I.

Zagadnienie Senatu.

Sposób powoływania członków Senatu — Izby wyższej zależy od tradycji i roli przeznaczonej mu przez ustrój państwa.

Nie mielibyśmy zapewne zasadniczych kłopotów, gdyby ustrój konstytucyjny, jak angielski, wynikał z długotrwałej, niemal ciągłej ewolucji, gdybyśmy stopniowo od senatu ustalonego w Konstytucji Trzeciego Maja przechodzili do form i potrzeb dzisiejszych. Niestety prócz zerwania w tym względzie tradycji pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości na domiar złego obfitowały w uleganie wpływom doktryn obcych demokratycznych i materjalistycznych i zapominanie o potrzebie realnej państwa w jego dzisiejszej rzeczywistości. I nawet choć potrzeba może być nie tylko materialnej ale i duchowej natury, mówiło się raczej tylko o potrzebie przedstawiciel-

stwa interesów gospodarczych. Tradycja od roku 1922 — kilkunastu lat — przemawia za instytucją senatu, choć wykazuje zbyt powolne poprawianie możliwości działania senatu i wzrostu jego wpływu na życie państwa.

Rola senatu zależy w znacznym stopniu od tego czy ma on być jedną z kilku instytucji do pewnych czynności ustawodawczych powołany, obok Izby Poselskiej i także Rady Stanu, Rady Prawniczej (instytucja tej nazwy zaistniała w Polsce na papierze w większym stopniu niż w rzeczywistości i... nie działa), Komisji Kodyfikacyjnej czy innego ciała fachowoprawniczego ustawy przygotowującego; albo też, do czynności ustawodawczych i innych, jak naprzykład w ostatniej konstytucji austriackiej z 1 maja 1934 (zob. mój art. Ostatnia Konstytucja Austrii — Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny zesz III z r. 1935), — czy też ma być jedną z dwuch izb posiadających także inne funkcje obok ustawodawczych.

Z punktu widzenia zaś dynamiki ustrojowo-politycznej rola ta zależy od tendencji ustawodawcy konstytucyjnego do konserwowania pewnego stanu prawnopolitycznego czy też przeciwnej do przeinaczania go w tempie pospiesznym przy udziale senatu. Przemiany ustrojowe i zmiany ustaw głównych głęboko sięgających w codzienne życie obywateli jak kodeksy karny i cywilny itp. następują jednak przez działalność innych organów państwowych i innych aktów prawotwórczych niż ustawa (dekrety, inne nawet nieprzewidziane konstytucjami fakty prawotwórcze).

Przyjmuję założenia z rzeczywistości polskiej, przy daleko idących potrzebach jej zmiany, ale bez rozwijania na tym miejscu całkowitej koncepcji ustrojowej i w granicach oznaczenia składu senatu tymczasem takiego, jak w konstytucji 23 kwietnia 1935 r.

Trzeba określić rolę senatu jako izby, obok izby poselskiej, że powinna to być raczej **rola reprezentująca państwo jako całość, jako organiczną wspólnotę funkcjonalną.** O ile w sejmie (izbie poselskiej) dopuszczalne jest reprezentowanie w myśl interesu ogólnego i służby Narodowi jako całości jego liczebnie wziętych pewnych części, grup jednostek, indywidualnie złączonych w akcie wyborczym jedynie jako obywatele zamieszkali na pewnej części państwowego terytorium (ale i to w takim układzie aby byli zdolni do zbiorowego działania zob. zwłaszcza rozdziały IX, X, XI, XII rozważań o ordynacji wyborczej do sejmu), to w **senacie chodzić powinno o inną reprezentację — nie obywateli — indywiduów** (masy narodu ze względu na liczbę jednostek go składających), lecz **reprezentację funkcyj życia narodowego jako całości, albo też w pewnym stopniu funkcyj organizacyj stojących pomiędzy państwem jako całością a jednostką, względnie rodziną.**

Senat powienien być czemś innym, jak sejm zarówno jako całość, jak i co do swych dwuch trzecich czy innych części z wyborów powoływanych. Teza skrajnie demokratyczna podwójnej reprezentacji w izbie wyższej, takiej samej jak w izbie niższej, daje się najlepiej obalić argumentem demokraty — Teodora Toeplitza: Druga izba polskiego parlamentu, Warszawa 1918 str. 5: „Można o niej powiedzieć jak Omar o księgach Biblioteki Aleksandryjskiej: jeżeli zgadza się z sejmem jest zbyteczną: jeżeli się nie zgadza, jest zaporą na drodze reform, pożądanych przez naród, którego woli sejm ten jest wyrazicielem".

Teza, że senat miałby reprezentować wyłącznie element fachowy lub polityczny całkowicie zgodny z rządem wyłącza w ogóle rację bytu senatu jako organu państwowego.

Tezy, że senat mieliby tworzyć wyłącznie ludzie zasługi i tradycji lub ludzie bezspornego autorytetu (pomijając kwestię

realności tych kryteriów i według nich oszacowania u nas ludzi) nie są do przyjęcia przy bliższym zanalizowaniu zadań senatu.

II. Zadania Senatu.

Zadania senatu są podobne do zadań izby poselskiej — sejmu, jeśli chodzi o kontrolę działalności rządu, i wiele innych kwestyj, choć konstytucja może ograniczać lub ogranicza albo stanowi odmienne normy proceduralne dla pewnych rodzajów działalności. Oprócz podobieństw wynikających z działania senatu tak jak sejm, zachodzą też różnice z działania jego **obok sejmu** wynikające. Nie chodzi o ogólny pożytek dwuch izb działających, słusznie ujęty w zdaniu: cztery oczy lepiej widzą jak dwoje oczu (Bluntschli Staatsrecht str. 6), nie tyle chodzi o różnice działania wobec powstania z zasad różnych i niezależnych, co często akcentuje doktryna od Montesquieu (Esprit des Lois II 6), np. Cieszkowski August: O izbie wyższej i arystokracji w naszych czasach, wyd. 1908 w Poznaniu str. 13, lub Dendias Michel: Le problème de la chambre haute et la representation des interêts à propos de l'organisation du senat grec. Paris 1929 na str. 180, zarazem upatrując w izbie niższej dążenie do postępu a w senacie do konserwatyzmu, — ile przede wszystkim o ten prosty fakt, że senat działa zazwyczaj po załatwieniu sprawy przez sejm. Senat sprawuje w istocie **kontrolę sejmu**, koryguje jego działalność. W tej roli z natury rzeczy hamuje, może powstrzymywać nadmierną energię czy układać w łożysko nieskoordynowaną działalność. Porównywując np. do funkcyj gazów w powietrzu po burzy senat jak azot mógłby powstrzymywać zbyt silną działalność ozonu. Oczywiście lepiej dla tej roli, gdy jest innym niż sejm.

Poza tym senat przy ściślejszym doborze członków jego, jak członków sejmu, znacznie lepiej mógłby spełniać tę rolę, z której w ogóle wywodzi się jego początek i długotrwałe tradycje izby wyższej (Polska, Anglia, Węgry, Italia) to jest doradztwa głowy państwa. Doradztwo to opinia stateczna, może nie zawsze nawet skuteczna czyli zwyciężająca, ale mająca swą wagę gatunkową, jako rzeczowe ujęcie materii i wypowiedziane przez ludzi posiadających kompetencje i doświadczenie, co najważniejsze, niezależność długotrwałą. Stąd, aby opinia senacka była opinią istotnie lepszych, bardziej doświadczonych w narodzie, mogących reprezentować ogólną myśl państwową, ważnym jest wprowadzenie do senatu osób zdolnych łatwo ogarniać całokształt zagadnień państwowych, politycznie wyrobionych i doświadczonych, oczywiście o różnych poglądach. Byłoby zaś błędem stałe tworzenie senatu doraźnie, na krótką metę pod kątem zaufania jedynie tego czy innego rządu, tego czy innego premiera, a nawet tego czy innego tylko na siedem lat mającego działać prezydenta. Byłoby zaś niemniej błędem tworzenie senatu pod kątem widzenia doboru wyłącznie tak wysoko stojących autorytetów, że aż z obawy przed omylnością, niezdolnych do wypowiadania opinij i biernie tkwiących jako członkowie wysokiego organu.

III. Sposoby powoływania izby wyższej.

Ze znanych z teorii i praktyki systemów powoływania członków izby wyższej należy przypomnieć: 1) dziedziczenie, 2) mianowanie — dożywotnio, czasowo przez głowę państwa z pewnego ustawą oznaczonego koła kandydatów lub według swobodnego uznania, 3) wirylizm — sprawowanie urzędu lub osiąganie przez osobę pewnych godności czy terminów służby publicznej, 4) wybór — taki jak do sejmu lub z niewielką tylko odmianą np. wymaganiem wyższego wieku (podwójna reprezentacja integralna), przez samorząd lub obszary autonomiczne, przez ograniczone cenzusem zaufania, zasługi, wykształcenia, majątkowym,

urodzenia, służby wojskowej czy innym grono wyborców — elitę, stan wyższy, 5) reprezentację interesów — grup zorganizowanych stosownie do ich wewnętrznego autonomicznego prawa, 6) kooptację.

W warunkach polskich niemożliwe do zastosowania obecnie wydają się: 1) dziedziczenie — aczkolwiek istnieje może kilka rodzin prawie stale mających ludzi swego nazwiska lub krewniaków w izbach ustawodawczych, z wyboru nawet za naszych republikańskich czasów, jak również 2) wybory z cenzusem urodzenia, majątkowym, służby wojskowej (ten ostatni cenzus tylko samoistnie, ale nie w połączeniu z innymi) oraz 3) kooptacja jako sposób wyłączny lub przeważający.

Poszczególne systemy powoływania izby wyższej łączyły się w zaraniu z potrzebą uwzględnienia szczególnej roli reprezentacyjnej izby, zwłaszcza w jej typie federalnym — regionalizmu lub tradycyj poprzednio odrębnych państw związkowych, przeistoczonych czy przeistaczających się w prowincje lub obwody (według terminologii naukowej prof. Cybichowskiego: Polskie Prawo Państwowe wyd. 1925 str. 33), w typie arystokratycznym — istnienia i wartości arystokracji, naczelnej, elitarnej grupy w narodzie zdolnej do rządów i rady, w typie reprezentacji interesów i zwłaszcza przy wysokim cenzusie majątkowym — przedstawicielstwa kapitału. U nas żaden z tych względów nie gra względnie nie powinien grać roli, aczkolwiek nie należy tych momentów z nieodpowiednią ku temu zaciekłością lub uprzedzeniem pomijać i odrzucać z góry wszelkie w tym kierunku rozważania. Chociaż rzeczywistość chwilowa jest innych tendencyj, wymaga załatwienia innych potrzeb pilnych, może na przyszłość okazać się pożyteczne i wskazane coś jednak innego niż dziś. Nie tak jak dziś silne scentralizowanie państwa i zespolenie poszczególnych dzielnic państwa, a właśnie być może pożyteczne będzie uwzględnienie regionalizmu gospodarczego i duchowego np. śląskiego, kaszubskiego, huculskiego, podhalańskiego. — A i dziś byłoby błędem pomijanie momentu terytorialnego w powoływaniu senatorów, gdy na każdym wywiera wpływ pochodzenie i wychowanie i praca w pewnym terytorium, a Polska jak rzadko które z państw składa się z tak różniących się między sobą rejonów, iż na pojęcie jej dopiero całość ich, zespół ich się składa. Nie tyle arystokracja rodowa, co grupa kierowniczej inteligencji, ale zawsze pewna grupa elitarna zasługuje na wyróżnienie i podniesienie jej roli politycznej w senacie, a tym sposobem uwzględnienia pierwiastków arystokratycznych. Wreszcie jeśli dziś cenzus majątkowy i kapitałowy właśnie nie może i nie powinien dawać podstaw do odgrywania wyższej roli politycznej, to kto wie czy na przyszłość nie byłoby wskazane pewne uprzywilejowanie nie tyle zasobności, ile samodzielnej przedsiębiorczości polskiej — np. o ile w obecnej dobie tworzenia się polskiej warstwy mieszczańskiej swego rodzaju bohaterem w tak znacznej połaci kraju staje się straganiarz czy drobny przemysłowiec — szary żołnierz — murarz zwykły w trudzie walki i wysiłku budowy gospodarstwa narodowego, to kto wie czy do arystokracji jutra nie powinien być zaliczony pionier i twórca w dziale gospodarki narodowej i ekspansji ekonomicznej?

Względne w ogóle są wszystkie ze sposobów wymienionych i samodzielne zastosowanie jednego z nich nie wydaje się właściwe, a więc potrzebna jest ich odpowiednia kombinacja i koordynacja.

IV. **Wybór ograniczony cenzusami.**

Usprawiedliwieniem i treścią każdego cenzusu jest domniemanie, że wyborca z tym cenzusem jest tym najlepszym, największą odpowiedzialność niosącym, najczynniejszym obywatelem, którego głos w wyborze winien ważyć najwięcej. Z cenzusów

pozostawionych do rozważań — słuszne mogą być cenzusy: zaufania, zasługi, wykształcenia nawet w takim ujęciu, jak je podaje ordynacja wyborcza z 8 lipca 1935 (Dz. U. 47/35, poz. 320), byleby słowa ściśle odpowiadały treści.

Cenzus zasługi niewątpliwie wskazywać może obywateli odznaczonych jako bardziej dbałych o dobro narodu i godniejszych od innych w roli wyborców, ale tylko z zastrzeżeniami, że 1) udzielone przez Państwo odznaczenie nie jest, nie było, nie będzie wyrazem wyłącznie partyjnej troski o dobro współtowarzyszy, nie mogłoby np. przez kogoś być nazwane nadmiernym łupem podobnym do łupów okupanta gdy zasług trudno się doszukać a odznaczenie jest szczególnie wysokie; gdy przeciwnie pominięto całe szeregi i kategorie obywateli zasłużonych tylko jako przeciwników lub ze względu na ich owocną działalność w innej epoce, niż to jest dostępne dla rozumienia któregokolwiek wczorajszego, dzisiejszego, jutrzejszego czy pojutrzejszego rządu czy organu opiniującego lub rozdającego odznaczenia — w ogólności gdy odznaczenie jest niewspółmierne z zasługą i w ogóle z pojęciem społeczeństwa o zasłudze, 2) nie nastąpi upolitycznienie odznaczenia tj rozdawania jego tylko dla uzyskania wyborców może nawet bez usiłowania wskazania zasługi, 3) odznaczony jest zdolny nadal do spełnienia swych obowiązków obywatelskich i w szczególności funkcyj wyborczych np. paradoksalny byłby przykład analfabety odznaczonego Krzyżem Walecznych za drobny stosunkowo wyczyn bohaterski chwilowy na wojnie, niemogącego sobie zdać sprawy z tego co to jest w ogóle wybór senatora, tak jak był dziwny dawny obywatel szlachcic XVII i XVIII w. niezdolny siąść na koń i dzierżeć szabli. Funkcjonariusz państwowy i wojskowy nie powinien w ogóle być wyborcą z tytułu zasługi..

Cenzus zaufania obywateli nie może przysługiwać członkom gminnych rad zastępczych, mianowanych przez władze nadzorcze, a nie wybranych przez obywateli.

Jednakże wyborcy określeni w sposób podobny do ordynacji z r. 1935 nie powinni wybierać wszystkich senatorów obieralnych, lecz tylko ich część np. ok. 1/6, 1/3 ogółu senatorów. Wyborcy ci winni wybierać senatorów w głosowaniu bezpośrednim, a nie za pośrednictwem delegatów i kolegiów (sprzeczność ordynacji z konstytucją kwietniową słusznie podniósł prof. Ehrlich — Ruch Prawniczy 1/1939 str. 16, odpowiedz na ankietę). Zgłoszenie kandydatów winno następować za podpisami wyborców np. 10—50 i zgodą kandydata lub lepiej w sposób omówiony przeze mnie co do wyborów posłów w rozdziale: X. Zgłaczanie kandydatur. Delegaci i kolegia i ich przewodnictwo w ordynacji z r. 1935 to więcej, niż błąd ustawodawcy i polityka ordynację układającego — to brak zaufania do elity i do narodu, to sprzeczność z samym systemem.

Na okręg wyborczy z reguły odpowiadający województwu mogłoby przypadać 2—5 mandatów senatorskich. Poza tym potrzebne jest głosowanie ograniczone (wypisywanie jednego nazwiska na kartce wyborczej, przy wyborze kilku senatorów), bądź proporcjonalne, bądź też stosowanie zasady, że pewna z góry określona liczba wyborców wprowadza kandydata do senatu, a to celem odzwierciadlenia różnych prądów i wprowadzenia do senatu indywidualności o różnych poglądach.

V. **Wiryliści.**

Aby zapewnić udział fachowców, znawców, posiadających zarazem zdolność reprezentowania pewnych materialnych czy moralnych interesów, obok doświadczenia i pewnego stażu i działalności społecznej, a zarazem osiągnąć możność zajęcia stanowiska opiniodawczego z wyższego, a nie

wyłącznie z punktu widzenia swego klasowego czy swego osobistego interesu, odpowiedni byliby w senacie wiryliści w liczbie jednak ograniczonej i pośród znacznej większości innych senatorów. Mogliby nimi być przede wszystkim biskupi katolicy (wszystkich obrządków), bądź wszyscy bądź niektórzy delegowani przez episkopat, podobnież prawosławni, jako też przedstawiciele po jednym z wyznań ewangielickich; może też przedstawiciele innych wyznań, ale nie mojżeszowego zgodnie z założeniem nieprzyznawania nadal obywatelstwa żydom. Mogliby być prezesi stowarzyszeń i instytucyj uczonych (przede wszystkim Polskiej Akademii Umiejętności), oświatowych, stowarzyszeń wyższej użyteczności np. Związku Harcerstwa Polskiego, Ligi Morskiej i Kolonialnej i innych. Mogliby być przedstawiciele życia gospodarczego piastujący godności w samorządzie gospodarczym i zawodowym, w organach naczelnych, lub okręgowych, a więc prezesi (bądź wszyscy bądź delegaci ich grona) izb przemysłowo - handlowych (ewentualnie po rozdziale izb na handlowe i przemysłowe obydwuch tych rodzai), rzemieślniczych, rolniczych, pracowniczych, adwokackich, lekarskich, inżynierskich, notarialnych itd. Oczywiście o tyle tylko można się spodziewać pożytku i twórczości ich pracy senatorskiej, o ile organy z których się wywodzą, są emanacją istotnej działalności społecznej i żywej funkcji życia narodowego, a nie tylko postawioną przez administrację rządową placówką o odmiennej nazwie czy pozorach, ale w gruncie rzeczy jedynie administracji rządowej.

Oprócz wirylistów o charakterze przedstawicielskim pożyteczne byłoby wprowadzić osoby dłuższy czas piastujące stanowiska kierownicze w państwie ze względu na ich osobiste doświadczenie i kwalifikacje, a więc byli ministrowie sprawujący urząd ministra przez czas dłuższy lub kilkakrotnie, podobnież dłuższy czas reprezentujący Polskę zagranicą ambasadorowie, o ile wychodzą ze służby dyplomatycznej.

Niemniej byli marszałkowie izb ustawodawczych oraz posłowie, którzy piastowali mandat poselski przez dłuższy okres czasu, mogliby tu ewentualnie wchodzić w rachubę. Wirylista tego drugiego rodzaju mógłby nabywać bądź z samego prawa godność senatora przez osiągnięcie ordynacją wymaganych wymogów, bądź jedynie prawo do wpisania go na listę kandydatów do senatu, spośród których byłby do senatu powoływany w miarę wolnych nieobsadzonych, wskutek śmierci czy innych przyczyn krzeseł senatorskich. To powoływanie z takiej listy kandydatów względnie ściślej zastępców senatorów wirylnych mogłoby się dokonywać bądź 1) automatycznie wskutek zaistnienia wakansu i przesunięcia się w kolejności czasowej na pierwsze miejsce listy bądź 2) wskutek nominacji przez głowę państwa (oczywiście ta nominacja powinnaby należeć do wyłącznych prerogatyw głowy państwa, do aktów niewymagających kontrasygnaty). Byłoby znów niewłaściwe, gdyby z wirylistów składała się przeważna część izby.

Odpowiedni ilościowo i jakościowo dobór wirylistów byłby pożądany zwłaszcza ze względu na rzeczowość ich opinii.

VI. Reprezentacja grup zorganizowanych według ich prawa autonomicznego.

Ordynacja mogłaby postanawiać tylko o przyznaniu mandatów senatorskich pewnym organizacjom instytucjom, grupom, pozostawiając do ich wewnętrznego prawa sposób wyboru. I tak każde z odnośnych ciał mogłoby inny mieć sposób stosownie do swych potrzeb i struktury np. inaczej uniwersytet, inaczej izba rzemieślnicza, inaczej kościół katolicki, inaczej ewangelicki. Nie posiadamy jednak niestety wytworzonych historycznie i celowo dostatecznie silnych i zwartych organizacyj czy korpora-

cyj, któreby nadawały się zarazem do ogarnięcia całości społeczeństwa, wszystkich jego członków a zarazem spełniania funkcyj ogólnopaństwowych i posiadających możność wydelegowania odpowiednich senatorów w myśl założeń powyższych dla spełniania zadań senatu. Sposób ten powoływania senatorów jako jedyny byłby tworzeniem senatu jako przedstawicielstwa interesów, grup, a nie wyraziciela całości myśli państwowej (inaczej jak o tym powyżej pod I i II). W pewnym stopniu pokrywałby się ze sposobem w poprzednim rozdziale omówionym — wirylizmu. Niezgodny zasadniczego zalecenia być może okazałby się dla niektórych instytucyj wskazanym.

VII. Mianowanie przez głowę państwa.

System bardzo wąskiego ograniczenia koła kandydatów, spośród których mogą następować nominacje, zbliża się do wirylizmu. System szczegółowego wzorem artykułu 33 konstytucji Italii wyliczenia przeróżnych licznych kategoryj, z jakich senatorowie mają być mianowani, sprowadza się do ogólnikowego zalecenia a właściwie niemal zupełnego swobodnego uznania mianującego. W ogólności system wskazywania kategoryj ustępuje znacznie bardziej selektywnemu systemowi prezentowania kandydatów do nominacji w liczbie parokrotnie lub kilkakrotnie wyższej od mających być mianowanymi, tym bardziej selekcjonującemu, gdy prezentowany jest nie przez jedną osobę, lecz przez ich znaczniejszą liczbę.

Gdy chodziło o reprezentowanie interesów należałoby ustalić, które organizacje miałyby dokonywać przedstawiania kandydatur. Skoro zaś chodzić ma o myśl państwową, o ujmowanie zagadnień państwowych w ich całokształcie, trzeba szukać organów swobodnego wypowiadania się opinii politycznej, jako właściwie mogących ustalić szereg kandydatur do nominacji spośród przodowników myśli politycznej. W warunkach naszych, gdy znaczny wpływ na myśl i nawet realizacje polityczne mają dzienniki polityczne, nawet opozycyjne jak np. ABC w Warszawie, a ogólnokrajowego znaczenia nabierają głosy dzienników politycznych prowincjonalnych, gdy zachodzi potrzeba zasiadania w senacie przedstawicieli różnych kierunków myśli politycznej, nie należałoby się wahać we wprowadzeniu dzienników, jako współczynnika wyborów senackich. I tak ordynacja mogłaby określić, czy wszystkie (tak lepiej), czy tylko niektóre według wyboru generalnego komisarza wyborczego czy nawet wprost samego Prezydenta Rzeczypospolitej, dzienniki byłyby powołane do sformułowania opinii, jacy mianowicie kandydaci reprezentujący wszystkie istotne kierunki myśli politycznej mieliby stanowić krąg pewnej liczby np. trzydziestu kandydatów, spośród których ma nastąpić mianowanie senatorów. Ordynacja określałaby szczegóły postępowania, zwłaszcza, czy i w jakich formach i w jakim czasie miałaby następować w tym celu ankieta dziennika wśród czytelników, dzień i sposób podania kandydatur na łamach dziennika, termin przesłania egzemplarzy do generalnego komisarza wyborczego, przedstawienie przezeń raportu względnie sprawozdania Prezydentowi itd. Wybór spośród swobodnie podanych choćby przez wszystkie dzienniki wychodzące u nas w liczbie 165 po 30 kandydatur, (z których znaczna część będzie się powtarzała!), będzie nieco trudnym zadaniem, ale nie nadto skomplikowanym. Oczywiście dojrzałości i wysokiej wartości opinii publicznej dowodziłoby, gdyby lista tak swobodnie sporządzona była bardzo bliska co do ilości nazwisk minimalnej — liczbie jak wyżej trzydziestu i rzeczywiście zawierała godne nazwiska reprezentujące wszelkie odcienie myśli politycznej kraju. Przeciwnie zaś wypadłoby przy ilości nazwisk zbliżonej do maksymal-

nej (165x30), i nazwiskach nie dość odpowiednich do sprawowania wysokiej godności senatora. Zresztą sankcją przedstawienia nieodpowiedniej listy lub całkowicie jednostronnej byłoby nieuwzględnienie jej przy nominacji, a nawet dalej niepowołanie już dziennika ponownie do opinii. Obywatel i czytelnik nabierałby zaufania nie tylko do swego pisma, ale i do Państwa, gdyby lista w jego dzienniku okazywała się następnie w znacznym stopniu zgodna z poglądem Prezydenta, a ten pogląd znów byłby zgodny ze swobodnie przedstawionymi przez dzienniki opiniami. Jeśli zaś z Prezydentem w kwestii nominacji senatorów może mieć kontakt tylko zbyt wąskie grono osób, i to tylko jednego kierunku myślowego, a wyobraźmy sobie najgorsze, że dajmy na to kiedyś zdarzyć się może grono tych osób jaknajgorzej poinformowanych i bez szerszej myśli państwowej — to trzebaby nie genialnej, ale nadludzkiej intuicji Prezydenta dla możności dokonywania odpowiednich nominacyj. Senatorzy mianowani wyłącznie spośród przedstawionych przez gabinet ministrów Prezydentowi kandydatów jednostronnie przez tychże ministrów mile widzianych stają się tylko agentami rządu, a nie samoistnym czynnikiem politycznym.

Byłoby właściwe powoływanie części senatorów przez Prezydenta po przedstawieniu listy odpowiednich kandydatów spośród wyrazicieli myśli politycznej wszelkich kierunków przez organy opinii publicznej jakimi są dzienniki.

Ponadto przysługiwać powinna Prezydentowi Rzeczypospolitej władza powoływania części senatorów według swobodnego uznania i swobodnego sposobu informowania się go o kandydatach.

VIII. **Odnawianie składu senatu.**

Senat w przeciwieństwie do sejmu mógłby inaczej odnawiać swój skład, być bardziej stałym w swym składzie. Czy to przez przepisy konstytucyjne czy zwykłych ustaw możnaby ustalić zasadę odmienną trwania mandatów senatorskich, nie na okres kadencji równej sejmowej, lecz dożywotnio względnie na okres posiadania godności czy kwalifikacyj prawnych przez senatora - wirylistę.

IX. **Ilość senatorów.**

Ilość senatorów winna odpowiadać około połowie lub nieco więcej liczby posłów i wynosić ponad 150. Nie może odpowiednio rozwinąć się praca w komisjach senackich, których powinno być kilkanaście, o ile nie są dostatecznie liczne i nie zgromadzają przynajmniej po kilku specjalistów mających możność wszechstronnego opracowania sprawy. Przy systemie, gdy senator jest czynny także w innej instytucji w ciele deliberujących i pochłaniany innymi zajęciami, oprócz zatrudnień senackich, a zwłaszcza przy reprezentowaniu ciał z reguły apolitycznych, część senatorów będzie musiała w pewnych sprawach nie zabierać głosu a nawet wstrzymywać się od głosowania, a więc nie być czynnymi.

ANNA FIDLERÓWNA

Spadkobranie włościańskie według prawa niemieckiego, szwajcarskiego i projektu polskiego oraz kwestja kredytów dla spraw rodzinnych

I.

Chcąc uzyskać pełniejszy obraz zagadnień dotyczących spadkobrania włościańskiego, nie od rzeczy będzie omówić w krótkich słowach, jak się te problemy kształtują na Zachodzie Europy, zwłaszcza zaś w Szwajcarii i Niemczech. Te dwa kraje bowiem poświęciły tej kwestii szczególną uwagę, doceniając znaczenie, jakie włościańskie prawo spadkowe posiada dla całości struktury agrarnej, a tym samym dla wszelkich procesów życia społecznego i gospodarczego.

W tym rozdziale również omówimy projekt opracowany przed kilku laty przez Ministerstwo Reform Rolnych, wprowadzający ciekawe a nieznane dotychczas naszemu prawodawstwu instytucje, które zreformowały by obowiązujące u nas prawo spadkowe, naginając je do potrzeb gospodarki na roli z uwzględnieniem jednoczesnych potrzeb całości gospodarki narodowej i całokształtu życia państwowego.

Omawiając prawo niemieckie, zanim przejdziemy do najnowszych posunięć Trzeciej Rzeszy,będziemy usiłowali naszkicować w krótkości zarys historyczny rozwoju zagadnienia spadkobrania włościańskiego w Niemczech, to nam bowiem pozwoli ocenić, w jakim stosunku pozostają najnowsze reformy do poprzedniego ustawodawstwa i do tendencji samej ludności.

Ludność niemiecka stosowała i stosuje podobne formy spadkobrania jak ludność polska. Jednakże, pomiędzy poszczególnymi dzielnicami istnieją znaczne różnice, w jednych z nich bowiem przeważa tenedencja do utrzymania gospodarstwa w niepodzielności, co jest zgodne z kierunkiem ustawodawstwa, w innych ludność jest raczej skłonna do podziału w naturze. Należy jednak zaznaczyć, że skłonności do rozdrobnienia są o wiele rzadsze. Byłoby to zgodne z poglądem Sering'a i Gierke'go„ że w rasach germańskich przeważa chęć utrzymania gospodarstw w niepodzielności, podczas, gdy ludy słowiańskie kierują się raczej tendencjami dzielenia gospodarstw. Pogląd ten wydaje się jednostronny, zważywszy, że na kwestię spadkobrania i podziału wpływają nie czynniki rasowe, lecz przede wszystkim ekonomiczne i kulturalne. Prawodawstwa, stwarzając „Anerbenrecht“ były zgodne z tendencjami samej ludności. Co do źródeł „Anerbenrecht“ zdania są podzielone. Jedni upatrują w nim instytucję starogermańską, co jednak nie jest słuszne, gdyż prawo staro - germańskie wyraźnie skłaniało się do równości w spadkobraniu: inni usiłują wywieść „Anerbenrecht“ z epoki feodalnej, ze wspólnoty włościańskiej. Verdelot wysuwa trzecią tezę uznając za przyczynę „Anerbenrecht“ kilka czynników: a mianowicie: wpływ panów feodalnych, wpływy ekonomiczne i etnologiczne. Podstawa feodalizmu, owa zależność lenna była źródłem całego szeregu form dzierżawy, z których najbardziej rozpowszechnioną był tak zwany „Meierhof“. „Meier“, zwany inaczej „villicus“ był osadzony przez pana na gruncie lennym i miał za zadanie pobieranie czynszów dzierżawnych z podległych mu osad chłopskich. Z czasem starał on się wyzwolić z zależności feodalnej i uzyskać „hof“ na własność. Po ostrych walkach usiłowania te zostały uwieńczone zwycięstwem. Podobnym

zmianom uległy osady chłopskie, płacące uprzednio czynsz na ręce „Meiera". Ta ewolucja dokonała się około XVI wieku na północo - wchodzie Niemiec. Przeszedłszy ze stanu dzierżawców do całkowitej swobody rozporządzania swą własnością chłopi poczęli ją dzielić w drodze spadkobrania, tak, że w zastraszający sposób wzrastało rozdrobnienie gruntów. Ten objaw musiał spowodować interwencję Państwa, czuwającego by stan włościański będący podstawą społeczeństwa nie zmalał i nie zubożał. Grał tu rolę czynnik nie tyle gospodarczy, ile fiskalny. Już w XVII wieku państwo zdradzoła w tym kierunku pewne zainteresowania, wydając dla zapobieżenia rozdrobnieniu roli zakazy w formie „Polizeiordung", z których pierwsza była w 1616 r. Wyraźniej tą kwestią zaczęto się interesować w końcu XVIII wieku, a koroną usiłowań państwa niemieckiego były reformy drugiej połowy XIX-go stulecia. Należy przy tym zaznaczyć, że Prusy odgrywały rolę początkowo najmniejszą, zajmując stanowisko raczej wyczekujące. Pierwsze reformy w duchu „Anerbenrecht" były dokonane w Hankowerze, w mniejszym stopniu w Westfalii. Te reformy można by zaliczyć do grupy ustaw, mających na celu istotną reformę stosunków spadkowych włościan. Drugą grupę tworzą fideikomisy włościańskie tkwiące głęboko w feodaliźmie i będące jego wyrazem. Początku ich można by nawet szukać w dobrach rodowych znanych prawu staro - germańskiemu jak: „Stammgut, Ganerbschaft". Fideikomisy włościańskie znalazły zastosowanie w Bawarii (ustawa z 1855 r.) Hessen-Darmstadt — 1858 i Meklemburg - Schwerin 1869. Najbardziej typowe były w Bawarii. Były to tak zwane „Landwirtschaftlichen Erbgüter". Erbgut, to znaczy dobro zbywalne tylko pod pewnymi ściśle przez ustawę określonymi warunkami, dobro, którego właściciel był raczej użytkownikiem. Każdy właściciel roli opodatkowanej niemniej niż 6 florenów mógł z niej uczynić „Erbgut" w formie aktu publicznego lub testamentu prywatnego. Jednakże ta forma nie wystarczała; obowiązkiem było wpisać ten akt do hipoteki, przy czym musieli to samo uczynić wierzyciele pod groźbą ich wykluczenia. Skutkiem ustanowienia „Erbgut" posiadacz był ograniczony w zbywaniu majątku przez konieczność zgody dziedziców uprzywilejowanych, do których należeli wszyscy spadkobiercy. Jedynie w wypadkach, jeśli na próżno zaofiarowywał majątek dziedzicom, a ci go nie nabyli, lub jeżeli zbycie było nakazane prawem — właściciel mógł swobodnie zbywać majątek. W razie śmierci właściciela majątek przechodził na dziedzica uprzywilejowanego. — Anerbe, który mógł pochodzić spośród trzech kategoryj wykluczających się wzajemnie. Pierwszą kategorię stanowiły dzieci, drugą w razie ich braku — rodzeństwo rodzone, wreszcie trzecią — rodzeństwo przyrodnie. Gdy tych trzech kategoryj spadkobierców nie było prawo oznaczało osobę „Anerbe", ustalając następujące prawidła: bliższi krewni wykluczają dalszych, mężczyźni wykluczają kobiety, a starsi młodszych. Ta ewentualność oznaczenia przez prawo zachodziła i wtedy, gdy dziedzic uprzywilejowany okazał się niegodnym spadku, odmówił jego przyjęcia albo posiadał własną nieruchomość. „Anerbe" otrzymywał przedwziętek zwykle w wysokości 1/3 schedy przypadającej, co umacniało jego położenie wobec innych spadkobierców. Ustawa z 1855 zna kilka wypadków wygaśnięcia „Erbgut", a mianowicie: 1) odwołanie fundatora. Jest to to więc szerokie uprawnienie zostawione założycielowi „Erbgut", 2) zgoda wszystkich zainteresowanych, 3) sprzedaż po daremnym ofiarowaniu majątku dziedzicom uprzywilejowanym, 4) zmniejszenie wartości majątku niżej minimum, 5) brak dziedziców uprzywilejowanych, 6) sprzedaż przymusowa. Ustawa wydana w 1858

r. w Hessen-Darmstadt wykazuje pewne różnice z ustawą bawarską. Przede wszystkim przedmiot „Erbgut'es" musiał być większy. Ustawa wymagała, żeby na gruncie były budynki, lub, żeby właściciel miał środki na ich wzniesienie. Poważna różnica była w samym ustanowieniu „Erbgut", które w Bawarii podlegało tylko konieczności wpisu hipotecznego podczas, gdy w księstwie Hessen-Darmstadt potrzebne było zatwierdzenie władzy. „Erbgut" nie mogło być obciążone długami, co w Bawarii było rzeczą dopuszczalną. O ile przedwziątek w Bawarii był stały, równając się zawsze 1/3 o tyle w Hesji wahał się w granicach od części rozrządzalnej do 1/3 części schedy, zależnie od tego, do jakiej grupy spadkobierców należał dziedzic uprzywilejowany. Ustawa z 1869 r. dla księstwa Meklemburg - Schwerin podobnie jak w Hesji wymagała do powstania „Erbgut" zatwierdzenia władzy, przy czym zmniejszała ilość aktów, za pomocą których można było je ustalić, pozwalając na ustanowienie „Erbgut" li-tylko za pomocą testamentu.

Fideikomisy włościańskie okazały się zupełnie nie na czasie, nie znalazły zastosowania wśród włościan i ustąpiły miejsca innym, bardziej odpowiednim reformom.

Obok powyższych ustaw zaczęto tworzyć prawa oparte na zrozumieniu potrzeb włościaństwa i chęci zapobieżania rozdrabniania gruntów. Jednym z pierwszych w tej grupie „Anerbenrechts" było prawo o niepodzielności spadku w Westfalii w 1836 r. Westfalia ulegała wybitnym wpływom prawa francuskiego, stąd ludność zdradzała tendencję do rozdrabniania roli, czemu rząd chciał zapobiec. Zasady główne prawa z 1836 r. są następujące: przede wszystkim należy podkreślić, że przy szacowaniu majątku w celu rozdziału sched, za podstawę przyjęto czystą wartość dochodu katastralnego. Wartość całego majątku równała się 20-krotnej wartości dochodu katastralnego. Wprowadzono instytucję dziedzica uprzywilejowanego, którym był zwykle najstarszy syn, o ile spadkodawca sam nie wyznaczył dziedzica. „Anerbe" otrzymywał jako przedwziątek pół wartości majątku powyższego oszacowania, co mu dawało przewagę w stosunku do innych spadkobierców. Reszta majątku była rozdzielana między współspadkobierców, przy czym schedy były wypłacane po dojściu do pełnoletności rodzeństwa lub w chwili zawierania przez nich małżeństwa. W okresie, gdy pozostawały one w posiadaniu „Anerbe" były one oprocentowane 4 od sta. W niektórych wypadkach schedy były wypłacane wcześniej, jednakże najkrótszy termin wynosił 2 lata po objęciu gospodarstwa przez dziedzica uprzywilejowanego. W razie małoletności dzieci, — pozostały przy życiu współmałżonek zachowywał ze spadkobiercami wspólność majątkową do czasu ich pełnoletności. Z chwilą powtórnego małżeństwa zatrzymywał tylko użytkowanie.

Prawo z 1836 r. wywołało istną burzę; nie zostało ono przyjęte przez włościan i na skutek ich oporu uchylono je 1848 r. Późniejsze prawa z lat 1856, 1860 zostawiały tę sprawę woli spadkodawcy; mógł on wprowadzić system „Anerbenrecht", nie było jednak w tym względzie przymusu.

Nieco inaczej przedstawiał się rozwój spadkowego prawodawstwa włościańskiego w Hannowerze, którego ustawy stały się wzorem dla innych państw niemieckich. Pojęcie „Anerbenrechts" było głęboko zakorzenione w świadomości ludności, stosunki włościańskie opierały się bowiem na dzierżawie lennej, owem „Meiergut", które potem stało się własnością i przechodziło zwykle na najstarszego syna, obciążonego spłatami rodzeństwa. Charakterystyczną dla stosunków w Hannowerze była instytucja „Interimwirtschaft" niespotykana poza granicami tego państwa. Polega ona na tym, że na mocy umowy, drugi mąż matki gospodaruje w majątku aż do czasu doj-

cia do pełnoletności właściwych spadkobierców. Z chwilą gdy oni obejmują gospodarstwo ten tymczasowy zarządca ma prawo żądać odszkodowania za poniesione trudy i wydatki w formie dożywocia dla siebie, a schedy dla swych dzieci. Jednakże warunkiem tego odszkodowania jest włożenie w majątek pewnego kapitału. Spadkobranie włościan w Hannowerze zostało ustawowo uregulowane w 1874 r. Stworzono wówczas instytucję tak zwanych „Hoferollen" — ksiąg gruntowych. Instytucja ksiąg gruntowych polegała na połączeniu dziedziczenia uprzywilejowanego z koniecznością wpisania stanu majątkowego do specjalnych ksiąg gruntowych. „Anerbenrecht" w tym wypadku nie obowiązujący, jest fakultatywny, zależy od woli testatora. Dziedzic uprzywilejowany jest wyznaczony przez spadkodawcę lub prawo. Córki nie są wykluczone, lecz w tym samym stopniu pokrewieństwa ubiegają je synowie. Majątek spadkowy szacuje się nie według ceny rynkowej, lecz według dochodu czystego, mnożąc czysty dochód roczny dwudziestokrotnie. Stanowisko dziedzica uprzywilejowanego jest umocnione przez pobranie przedwziątku, który wynosi 1/3 wartości majątku. Przedwziątek może być dany wprost lub ubocznie. Drugą dogodnością dla uprzywilejowanego dziedzica są terminy spłat, zwykle obliczane na dalszą metę. Spadkodawca ma pewną swobodę w stosunku do dziedzica uprzywilejowanego, może go ograniczyć, obciążyć go większymi spłatami na rzecz rodzeństwa oraz dożywociem wdowy, lecz nie może mu odebrać prawa pierwszeństwa.

Instytucja ksiąg gruntowych obudziła wielką ciekawość w społeczeństwie niemieckim i wywarła pewien wpływ na ustawodawstwo Niemiec w okresie po wcieleniu Hannoweru do Prus, a potem Rzeszy. Rozpoczęła się wtedy istna powódź projektów, dla których ustawa z 1874 r. była pierwowzorem; niektóre z nich zostały nawet uchwalone, jak np. pruskie z 1883 r., śląskie z 1884 r. etc. Jednakże system ksiąg gruntowych okazał się właściwym do zastosowania tylko w swej ojczyźnie a nawet i tam poważna liczba włościan go nie stosowała. Niestosowanie tego prawa wiele opinii przypisuje obawie przed ograniczeniami wolności osobistej testatora, pokrzywdzeniem rodzeństwa i niemożności należytego oszacowania spadku według dochodu katastralnego. Silnym bodźcem w kierunku reformy było powstanie w 1886 r. Komisji Kolonizacyjnej, mającej tworzyć na ziemiach polskich osady obciążone bardzo umiarkowanie spłatami. Wzwiązku z tym powstała dążność do tworzenia włości rentowych na terenie całej Rzeszy. Dążność ta spotkała się z wielką aprobatą i została wreszcie urzeczywistniona w ustawie z 1896 r.; podobną wprowadzono w Westfalii w 1898 r.

Włości rentowne tworzone przez Komisję Kolonizacyjną i Bank Rentowy uzyskują niepodzielność z chwilą wpisu do ksiąg gruntowych; może być ona zniesiona przez odpowiedni wniosek umieszczony w tychże księgach. Wobec ustawowej niepodzielności właściciel osoby jest ograniczony w swych prawach; może on rozporządzać osadą na wypadek śmierci, oraz między żyjącymi, lecz bez zatwierdzenia Komisji generalnej osada podzieloną być może, a także i nie może być zbywana osobom obcym. W kwestii dziedziczenia testator ma pewne uprawnienia: mianowicie może oznaczyć dziedzica uprzywilejowanego kładąc nań obowiązek wychowywania współspadkobierców. W razie gdy następuje dziedziczenie ab intestato ustawa oznacza porządek spadkobrania. Jeden ze spadkobierców jest dziedzicem uprzywilejowanym, przy czym pierwszeństwo mają dzieci zmarłego, w przypadku zaś ich braku — rodzeństwo. Kolejność dziedziczenia jest następująca: dzieci rodzone mają pierwszeństwo przed adoptowanymi, ślubne przed nieślubnymi, pod-

czas, gdy dzieci legitymowane przez następne małżeństwo mają równe prawa ze ślubnymi. Dziedzice ubezwłasnowolnieni lub skazani na pozbawienie praw są od spadku wykluczeni. Ustawa wprowadziła zasadę starszeństwa, która wpływa na wytworzenie się majoratów włościańskich. W przypadku, gdy zmarły nie pozostawi dzieci, do spadku powołane jest rodzeństwo, przy czym rodzone ma pierwszeństwo przed przyrodnim. Dziedzic uprzywilejowany nabywa własność osady; do wpisania jej w księgi gruntowe wymagana jest zgoda współspadkobierców. Powołany do objęcia osady, może zrzec się uprzywilejowanego dziedziczenia. Zrzeczenie to następuje przez oświadczenie przed sądem spadkowym. Ustawa przewiduje pewien przymus oświadczenia się za dziedziczeniem, mianowicie na wniosek jednego ze współspakobierców sąd spadkowy winien wezwać dziedzica uprzywilejowanego, by w oznaczonym czasokresie oświadczył, czy przyjmuje uprzywilejowanie, przy czym milczenie uważane jest za zrzeczenie się. Majątek spadkowy winien być oszacowany według rocznego czystego dochodu, który mnoży się przez 25, otrzymując w ten sposób wartość spadku. Na mocy powyższego szacunku oblicza się schedę spadkobierców i udział dziedzica uprzywijepowanego. Dziedzic uprzywilejowany otrzymuje jako przedwziątek 1/3 czystej wartości majątku; pozostałą część dzieli się między spadkobierców, przyjmując pod uwagę długi i ciężary spadku. W braku zgody spadkobierców o wysokości udziałów spadkowych rozstrzygają arbitrowie. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia — spadkobiercy mogą domagać się swej schedy w formie renty spadkowej. Przedwziątek staje się własnością dziedzica uprzywilejowanego; w jednym tylko wypadku obowiązany jest on do zwrotu przedwziątku, mianowicie: jeżeli w ciągu 20 lat po śmierci spadkodawcy osada zostanie zbyta. Przepis o powrocie przedwziątku nie ma zastosowania, jeśli nabywca jest dalszym uprawnionym do dziedziczenia. W ciągu tych 20 lat współspadkobiercom przysługuje prawo pierwokupu, nawet przy przymusowej sprzedaży. Ustawa reguluje również prawa pozostałego przy życiu współmałżonka. Jeżeli za życia małżonków była wspólność majątkowa to pozostały małżonek staje się spadkobiercą, przy czym wspólność może być utrzymana nadal, a oprócz tego testator może oddać małżonkowi zarząd i użytkowanie majątku do czasu pełnoletności dziedzica.

Z powyższymi zagadnieniami łączy się umowa o dożywocie zawarta w pruskiej ustawie wykonawczej do niemieckiego kodeksu cywilnego. Według tej ustawy nabywca nieruchomości obowiązany jest ustanowić na rzecz uprawnionego na tejże nieruchomości ciężar realny, służebność mieszkania, używania itd. Ciężary te ponosi każdorazowy objemca. Uprawniony może żądać wytworów gruntu średniej jakości oraz mieszkania, a w razie naruszenia przez objemcę warunków umowy obowiązany on jest zwrócić wymiernikowi wszelkie z tego tytułu powstałe koszty. W razie, jeśli wymiernik naruszy warunki umowy i z tego powodu objemca nie może nadal z nim mieszkać, obowiązany jest on pokrywać wszelkie koszty mieszkania i utrzymania. Jeżeli winą objemcy jest opieszałość w wykonywaniu zastrzeżonych warunków uprawniony nie może odstąpić od umowy. W wypadku śmierci jednego z wymierników ciężar dożywocia zmniejsza się o jego część.

Ustawa z czerwca 1896 roku nie jest całkowitym wyłomem w kodeksie cywilnym. Wprawdzie B.G.B. nie zadowolił zwolenników „Anerbenrechts", lecz i tam znajdują się przepisy, które dając swobodę testowania, jednocześnie ograniczają możność nadmiernego rozdrobnienia spadku. Według art. 2303 i 2305 zachowek równający się 1/2 wartości pdziału spadkowego nosi charakter wierzytelności, co nie powoduje podzia-

łu spadku w naturze. Rozporządzeniu o szacowaniu majątku według jego dochodu czystego znajduje się w art. 2049, który mówi, że: jeśli zmarły przekazał jednemu ze spadkobierców posiadłość wiejską, będzie ona oszacowana według dochodu czystego. B.G.B. w tym paragrafie dopuszcza możliwość uprzywilejowanego dziedziczenia.

Prawo z 1896 wywołało żywą dyskusję. Przeciwnicy jego podkreślali zwłaszcza krzywdzący, nierówny podział spadku, sprzeczny z duchem liberalizmu. Twórcy, natomiast spodziewali się, że zapobiegną w ten sposób kryzysowi agrarnemu i że stworzą silny, konserwatywny stan włościański. Tu więc czynnik ekonomiczny kojarzył się z czynnikiem politycznym.

Dalszym etapem rozwojowym polityki agrarnej w Niemczech są reformy spadkobrania włościańskiego przedsięwzięte przez rządy Trzeciej Rzeszy.

Jak wynika z krótkiego zestawienia dotychczasowego ustawodawstwa niemieckiego w tym zakresie, idea niepodzielnego gospodarstwa chłopskiego znajdowała coraz liczniejszych zwolenników, przeto, nic dziwnego, że reformy narodowego socjalizmu nie napotkały na szczególniejszy opór.

Dzisiejsze ustawodawstwo o zagrodach rodzinnych Trzeciej Rzeszy to tylko dalsze ogniwa tego samego łańcucha posunięć, z tą jednak różnicą, iż dziś przekształcenia gospodarcze i społeczne są przez teoretyków a także i praktyków narodowego socjalizmu opierane na podłożu ideologicznym, na mistycyźmie rasy i narodu.

W myśl ostatnich ustaw niemieckich rolnik ma zaszczytny charakte członka stanu żywiciela Rzeszy, przy czym pełnia zaszczytnych praw i obowiązków ciąży na stanie chłopskim (Bauern) w odróżnieniu od innych rolników.

Jest rzeczą zrozumiałą, że konieczności gospodarcze Trzeciej Rzeszy, a przede wszystkim polityka autarkii zmusiły Niemcy do szukania metod, któreby podniosły wydajność ziemi i zwiększyły liczbę zdrowych samowystarczalnych gospodarstw.

W tym celu wprowadzono na całym obszarze państwa instytucję zagród chłopskich niepodzielnych, których wielkość waha się w bardzo szerokich granicach, bo od 7,5 ha w zasadzie (dopuszczalne jest zejście w dół tej granicy w niektórych przypadkach np. dla winnic i specjalnych użytków) do 125 ha, przy tym górna granica jest nieprzekraczalna. W przeciwieństwie do „Anerbenrecht“ — ustawy z 1896 r., która ustalała zasadę majoratu, obecne ustawy ustalają jako wytyczne zasadę minoratu.

Gospodarstwa chłopskie powstałe na podstawie nowych przepisów posiada szereg uprawnień, a jednocześnie podlega wielu ograniczeniom, sądzić nawet należy, że tych ograniczeń jest stosunkowo więcej. Wynika to przede wszystkim z obowiązków członka stanu żywicielskiego Rzeszy. Chłop, właściciel osady niepodzielnej, ma obowiązek korzystania z ziemi w sposób, który by nie przynosił szkody gospodarstwu narodowemu, poza tym nie może gospodarstwa ani sprzedać, ani obciążyć, podzielić lub wydzierżawić, jest faktycznie raczej posiadaczem anizeli właścicielem ziemi. W zamian za to gospodarstwo niepodzielne korzysta z ochrony przed egzekucją, nie może byś ono przedmiotem egzekucyjnej sprzedaży. Nie znaczy to jednak, iżby do właściciela niepodzielnego gospodarstwa nie stosowały się żadne sankcje prawne. Od chłopa, właściciela takiego gospodarstwa oczekuje się szczególnej dokładności w wypełnianiu zobowiązań. Jeżeli zobowiązań nie wypełni dokładnie, pomimo, iż stan gospodarstwa pozwalałby na to, może być z zagrody przepędzony (vertrieben).

Właściciel gospodarstwa niepodzielnego podlega sankcjom, jakimi może być cza-

sowe lub stałe usunięcie go od prowadzenia gospodarstwa albo pozbawienia go zagrody i oddanie jej komu innemu, z uwzględnieniem kolejności dziedziczenia. Sankcje te są stosowane przede wszystkim w następujących przypadkach: 1) dowiedzionej nieuczciwości, 2) niewywiązywania się z zobowiązań dłużnych oraz 3) nie należytego prowadzenia gospodarstwa. Ten ostatni powód jest kolosalnym atutem w ręku państwa, umożliwia bowiem regulowanie polityki agrarnej i dostosowanie rolnictwa do całokształtu gospodarki planowej. Znacznym ułatwieniem dla gospodarstw niepodzielnych jest moratorium na nieograniczony czas w stosunku do dawniejszych zobowiązań. Moratorium to umożliwia dziedzicowi uprzywilejowanemu wywiązanie się z zobowiązań rodzinnych. Prawa pozostałych spodkobierców są bardzo ograniczone, a mianowicie mogą być one dochodzone tylko z majątku pozostałego poza gospodarstwem rolnym. Poza tym mają oni prawo do wychowania aż do pełnoletności i prawo ażylu w razie niemożności zarobkowania lub bezrobocia, przy czym w tym ostatnim przypadku mogą być oni obowiązani do pracy w gospodarstwie.

Kwestje prawne

Pytanie

Czy właściciel hipoteczny może żądać, aby obcojęzyczne (niemieckie, rosyjskie wzgl. czeskie) teksty wpisów do księgi gruntowej (wykazu hipotecznego) zostały zastąpione tekstami polskiemi?

Stan faktyczny:

Kwestja powyższa nie istnieje dla byłego zaboru austrjackiego, gdzie księgi gruntowe były prowadzone w języku polskim.

W byłym zaborze rosyjskim kwestja powyższa jest unormowana poprawnie, gdyż w praktyce, jeśli właściciel hipoteczny wystąpi z wnioskiem o przetłumaczenie dotychczasowego tekstu rosyjskiego na język polski, Wydział Hipoteczny z reguły wniosek taki zatwierdza i nowy tekst polski zostaje wpisany do wykazu hipotecznego w miejsce dawnego tekstu rosyjskiego, który jako nieaktualny ulega skreśleniu.

Sporną natomiast jest powyższa kwestja dla byłych zaborów niemieckiego i czeskiego.

Odpowiedź

Właściciel hipoteczny może, także w byłych zaborach niemieckim i czeskim, skutecznie żądać, aby obcojęzyczne teksty wpisów do ksiąg gruntowych zostały zastąpione przez wpis w języku polskim.

Uzasadnienie:

Kwestja powyższa wynikła na tle konkretnego przypadku:

Właścicielka nieruchomości lwh. 7. Wapno wystąpiła do Sądu Grodzkiego w Kcyni dnia 3 grudnia 1938 r. z wnioskiem, aby wpisy figurujące w dziale II-gim wykazu hipotecznego tej nieruchomości w języku niemieckim, zostały zamienione na takież wpisy w języku polskim.

W załatwieniu powyższego podania Sąd Grodzki w Kcyni pismem z dnia 15 grudnia 1938 r. 9 stycznia 1939 r. zawiadomił wnioskodawczynię, że:

„przepisy prawne nie przewidują, by wpisy w księdze gruntowej dokonane w języku niemieckim tłumaczono na język polski. O ile właściciel pragnie mieć tłumaczenie wpisów, może zażądać odpisu księgi gruntowej i na własny koszt polecić przetłumaczenie wpisów przez biegłego tłumacza".

Przeciwko powyższemu zarządzeniu Sądu Grodzkiego w Kcyni właścicielka nieruchomości wniosła do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zażalenie, w którem podtrzymuje swoje żądanie i domaga się ustalenia, że właściciel nieruchomości ma prawo żądać, aby wpisy niemieckie figurujące w księgach wieczystych zostały, kosztem wnioskodawcy, przetłumaczone urzędowo na język polski i polski tekst, a nie niemiecki, winien być odtąd

uważany za tekst oryginalny, niemiecki zaś jako bezprzedmiotowy powinien ulec skreśleniu.

Wnioskodawczyni podkreśla w swem zażaleniu, że stanowisko Sądu Grodzkiego w Kcyni uważa za niesłuszne z tego względu, że **w niepodległem państwie polskiem nie potrzeba specjalnego przepisu prawa na to, aby obywatel polski wzgl. polska osoba prawna mogła skutecznie żądać od sądów, władz, urzędów i instytucyj państwowych nietylko załatwiania bieżącej korespondencji w języku polskim,** n.p. stosownie do art. 7 ustawy z dnia 31 marca 1925 r. o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjuszy w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu (Dz. Ust. Nr. 32 poz. 226 z 1925 r.), **lecz także usuwania wszystkich pozostałości po zaborcach i zmiany dawnych, lecz jeszcze mających aktualne znaczenie niemieckich tekstów wpisów we wszelkiego rodzaju rejestrach urzędowych: księgi wieczyste, rejestr handlowy itp. na teksty sporządzane w języku polskim,** co znajduje zresztą oparcie w przepisie art. 1 ust. 1 i 2 powołanej ustawy z dnia 31 marca 1925 r.

Wnioskodawczyni podkreśla, że jej odnośne podanie zawierające takie właśnie żądanie było zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym (prawno = publicznym) i miało na celu przystosowanie na pewnym odcinku do przywróconego po latach niewoli polskiego porządku prawnego. Wnioskodawczyni nadmienia, że oczywiście koszty sporządzenia odnośnych tłumaczeń przez tłumacza przysięgłego jest gotowa pokryć, jak również, że godzi się na to, aby sporny wykaz hipoteczny został zamknięty, a w jego miejsce utworzono nowy wykaz hipoteczny w języku polskim, gdyby Sąd uznał za wskazane przyjęcie tego rodzaju procedury.

W załatwieniu powyższego zażalenia Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w Wydziale I Cywilnym pod przewodnictwem Sędziego Jana Zabierowskiego, przy współudziale Sędziów Leonarda Woltyńskiego i Antoniego Osten = Sacken uchwałą Nr. I 2 Cz. 215/39 z dnia 13 kwietnia 1939 r. oddalił powyższe zażalenie, motywując swoje stanowisko w sposób następujący:

„Zażalenie to dopuszczalne po myśli § 71 ord hipot., należało w rzeczy samej uznać za nieuzasadnione.

Prowadzenie ksiąg wieczystych sprawują Wydziały hipoteczne (§ 1 ord. hipot.), a więc urzędy państwowe. Sposób prowadzenia tych ksiąg, podział ich na poszczególne działy, zakres praw i danych, dopuszczalnych do uwidocznienia w księgach, normuje szereg ustaw, jak ord. hipot z 24.III 1897 r. w brzmieniu ogłoszenia z dnia 20 maja 1898 r., ustawa wykonawcza do tejże ordynacji z 26.9 1899, rozp. dotyczące ksiąg wieczystych z 13.XI 1899, zmienione rozp. z 18.3 1913 i wreszcie ogólne rozp.. do wykonania ustawy o księgach wieczystych z dnia 20.XI 1899 r.

Powyższe przepisy prawne, jako ustanawiające pewną instytucję w ramach władzy państwowej, aczkolwiek przeznaczoną do rejestracji praw prywatnych, normujące jej ustrój oraz sposób i zakres działania, posiadają z natury rzeczy charakter prawa publicznego.

Jeżeli więc prawo publiczne normuje sposób prowadzenia ksiąg wieczystych i właściwy tryb postępowania, to tem samem wyłącza w tym zakresie wszelki wpływ osób prywatnych. Dlatego też osobie prywatnej nie przysługuje jakiekolwiek roszczenie o takie lub inne prowadzenie księgi wieczystej dla nieruchomości, której dana osoba jest właścicielem. Ponieważ więc sposób prowadzenia ksiąg wieczystych nie wchodzi w zakres sfery uprawnień osób prywatnych, a więc nie dotyczy ich praw, przeto osoba prywatna nie jest uprawniona do zgłaszania w tej mierze jakichkolwiek wniosków, skoro w myśl § 13 ust. 2 ord. hipot. uprawnionym do wniosku jest tylko ten, którego prawa wpis dotyczy lub na którego rzecz ma się wpis dokonać.

Wobec tego zaskarżona decyzja, odmawiająca zastąpienia wpisów w języku niemieckim wpisani w języku polskim w niczem nie narusza sytuacji prawnej żalącej się. Ponieważ zaś uprawnionym do wniesienia zażalenia jest tylko ten, którego pozycję prawną decyzja Wydziału hipotecznego pośrednio wzgl. bezpośrednio narusza wzgl. naruszałaby, gdyby była nieuzasadniona (Güthe uwaga 17.I do § 71 ord. hipot.), przeto w tym wypadku brak jest żalącej się uprawnienia do wniesienia zażalenia.

Jest ono jednakże i merytorycznie nieuzasadnione. Jak bowiem wyżej powiedziano, sposób prowadzenia ksiąg wieczystych jest ustawowo unormowany. Dotychczas obowiązujące w tej mierze ustawy nie przewidują możności zastąpienia w księdze wieczystej tekstów niemieckich tłumaczeniami polskiemi. Nie czyni tego również powołana w zażaleniu ustawa z 31 marca 1925 r., której art. 7 odnosi się jedynie do podań o wpisy i zezwoleń. Ze względu zaś na nader rygorystyczne postępowanie hipoteczne dokonanie tego rodzaju zmian bez specjalnego przepisu ustawowego jest niedopuszczalne.

Zresztą, w odniesieniu do wpisów, uskutecznionych w czasach zaborczych, jedynie tekst niemiecki może uchodzić jako autentyczny tak samo, jak w odniesieniu do obowiązujących jeszcze po=

niemieckich ustaw autentycznemi są jedynie teksty niemieckie".

Orzeczenie powyższe wraz z całem jego uzasadnieniem uważam za niesłuszne i dlatego też na postawione wyżej pytanie prawne dałem odpowiedź twierdzącą, opierając ją na motywach przytoczonych w treści cytowanego zażalenia.

Sprawę tę poruszam na łamach Współczesnej Myśli Prawniczej ze względu na zasadniczy jej charakter i doniosłość państwową poruszonego zagadnienia.

Sądzę, że powinien być wydany akt ustawodawczy nakazujący zwierzchności hipotecznej we wszystkich dzielnicach państwa polskiego zastąpić wszystkie dotychczasowe wpisy obcojęzyczne nowemi tekstami polskiemi.

Do czasu zaś ukazania się powyższego aktu ustawodawczego zwierzchność hipoteczna w żadnej dzielnicy państwa polskiego nie może odmówić wnioskowi osoby uprawnionej lub choćby tylko współuprawnionej (właściciel, współwłaściciel, wierzyciel itd.) o zastąpienie tekstu obcego tekstem polskim.

Sądzę, że powyższa zasada prawna powinna być ustalona przez Sąd Najwyższy w składzie całej Izby Cywilnej na wniosek Ministra Sprawiedliwości w trybie art. 41 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Dr. Juljusz Sas Wisłocki.

Przegląd ustawodawstwa

Kwiecień 1939

Ustawodawstwo wojenne.

Ustawa z dnia 30. marca 1939. r. o komunikacjach w służbie obrony Państwa. Dz. Ust. Nr. 29, poz. 195.

Ustawa z dnia 30. marca 1939. r. o zasiłkach dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową. Dz. Ust. Nr. 29, poz. 196.

Ustawa z dnia 30. marca 1939. r. o wycofaniu ludności i mienia z zagrożonych obszarów Państwa. Dz. Ust. Nr. 29, poz. 197.

Ustawa z dnia 30. marca 1939. r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych. Dz. Ust. Nr. 30. poz. 200.

Prawo administracyjne.

Jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. lutego 1928. r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. Dz. Ust. Nr. 34, poz. 216.

Umowy międzynarodowe.

Układ ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki został pozbawiony przez Rosję. Dz. Ust. Nr. 35, poz. 222.

Ustawa z dnia 5. kwietnia 1939 r. o ratyfikacji układu handlowego z Litwą. Dz. Ust. Nr. 35, poz. 218.

Orzecznictwo

A.

Orzecznictwo Izby Karnej

I.

1. Na przestępstwo ciągłe muszą się składać czyny pokrywające się ze sobą w ich ustawowej istocie i zamiarze przestępnym.

2. Niejednorodne przestępstwa, choćby nawet najściślej się ze sobą wiązały, nie mogą łącznie wytworzyć przestępstwa ciągłego w rozumieniu ustawy.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 18 października 1938 r. 2 K 1840/38.

Uzasadnienie:

Kasacja Prokuratora zarzuca obrazę art. 31, 36, 187, 286 i 291 k.k. przez określenie wszystkich przypisanych oskarżonemu czynów jako jednego przestępstwa ciągłego, a skutkiem tego zakwalifikowanie fałszu dokumentów, dokonanego w wa-

runkach art. 291 k.k., jako przestępstwa z § 2 art. 286 k.k., aczkolwiek czyny oskarżonego, jak to trafnie przyjął sąd okręgowy, stanowią odrębne przestępstwa ciągłe — przywłaszczenia pieniędzy, fałszu dokumentów oraz ich użycia; słuszne na gruncie wyników przewodu sądowego ustalenia Sądu Apelacyjnego, że zamiar oskarżonego był skierowany na dokonanie przywłaszczenia szeregu kwot i fałszowania koniecznych do tego dokumentów, nie uzasadnia jednak wniosku tegoż sądu w zakresie oceny prawnej czynów oskarżonego, jakoby poszczególne sprzeniewierzenia i fałsze oskarżonego naruszyły to samo dobro prawne, gdyż przywłaszczenie cudzego mienia jest przestępstwem przeciw mieniu, a fałsz dokumentów jest przestępstwem przeciwko dokumentom. Logiczną konsekwencją zasad, na których nauka i praktyka opiera pojęcie przestępstwa ciągłego, jest wymóg, ażeby każda poszczególna czynność, stanowiąca ogniwo w przestępnej działalności sprawcy, pozostała w stosunku do tego przestępstwa, jak część do całości, a więc posiadała wszystkie ustawowe cechy przestępstwa z tego przepisu, według którego zakwalifikowano czyn ciągły. Kwalifikacja z § 2 art. 286 k.k. jest trafna tylko tyle, o ile ona dotyczy przywłaszczenia pieniędzy, natomiast nie może się ona odnosić do fałszu dokumentów i ich użycia za autentyczne, skoro fałsz nie został dokonany przez oskarżonego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej i sam w sobie nikomu takiej korzyści nie przysporzył, korzyść bowiem miała wyniknąć i rzeczywiście wynikła dopiero z przywłaszczenia pieniędzy.

Uchylając wyrok sądu okręgowego, którym skazano oskarżonego za przestępstwa z art. 286 § 2 k.k., dokonane czynem ciągłym, oraz z art. 187 k.k. w związku z art. 291 k.k. przy uznaniu, że przestępstwa sfałszowania dokumentów i użycia ich za autentyczne również dokonane były w ciągłości czynu, i skazując oskarżonego tylko z art. 288 § 2 k.k. przy uznaniu ciągłości wszystkich przypisanych oskarżonemu czynów, Sąd Apelacyjny wskazał w uzasadnieniu wyroku, że ponieważ przestępstwo z art. 286 § 2 k.k. przy uznaniu, że dokonano go jako przestępstwo ciągłe, pochłania poszczególne przestępstwa, składające się na całość, przeto niezasadne jest skazanie i wymierzenie kary za występki z art. 187 k.k. Bliższym uzasadnieniem tego stanowiska sądu apelacyjnego są jego wywody, że aczkolwiek zatrzymanie przez oskarżonego dla siebie poszczególnych kwot, wymienionych w oskarżeniu, i fałszowanie lub podrabianie poszczególnych dokumentów każde z osobna stanowiło przestępstwo, to jednak zamiar oskarżonego skierowany był ku dokonaniu przywłaszczenia całego szeregu kwot i fałszowaniu w każdym wypadku koniecznych do tego dokumentów, a zatem wszystkie te poszczególne działania przestępne stanowiły całość, w której poszczególne sprzeniewierzenia i fałszowania, jakkolwiek dokonane na szkodę różnych osób, naruszyły to samo dobro prawne, a to z uwagi na stanowisko oskarżonego — interes publiczny.

Przestępstwo ciągłe jest to przestępstwo, składające się z szeregu poszczególnych czynności z których każda już sama przez się jest przestępstwem, ale wszystkie razem stanowią jeden ciąg działalności przestępczej, choćby przerywanej, gdy są objęte jednym zamiarem, stanowią jednolity i jednorodny szereg działań i naruszają to samo dobro prawne (Zb.O. 89/27, 88/34, 293/34 i inne).

Kasacja słusznie podniosła, że logiczną konsekwencją zasad, na których nauka i praktyka opiera pojęcie przestępstwa ciągłego, jest wymóg, ażeby każda poszczególna czynność, stanowiąca ogniwo w przestępnej działalności sprawcy, posiadała wszystkie ustawowe cechy przestępstwa z tego przepisu, według którego zakwalifikowano czyn ciągły.

Wyżej zacytowany pogląd, że pojęcie „ciągłego" przestępstwa jest możliwe tylko pod warunkiem jednolitości i jednorodności działań, stanowiących samoistne przestępstwa, nie wymaga już szczegółowszego uzasadnienia, gdy się zważy, że gdyby ten wymóg nie istniał, a więc gdyby przyjąć, że na przestępstwo ciągłe mogą się składać czyny, nie pokrywające się z sobą co do ich ustawowej istoty, to wówczas nie byłoby możliwe w ogóle nadanie tak pojętemu przestępstwu ciągłemu kwalifikacji prawnej. To też sąd apelacyjny, przyjmując kwalifikację prawną z art. 286 § 2 k.k. jako dla przestępstwa ciągłego — dla wszystkich czynów, przypisanych oskarżonemu, z których jedne stanowią przestępstwa z art. 286 k.k. inne zaś z art. 187 k.k. w związku z art. 291 k.k., nie mógł tego uzasadnić w sposób bezbłędny. Twierdzenie bowiem, że przestępstwo z art. 286 k.k., przy uznaniu, że dokonano go jako przestępstwo ciągłe, pochłania poszczególne przestępstwa, składające się na całość, nie wykazuje tych podstaw prawnych, na których rzekomo ma się ona opierać. Jeśli bowiem za taką podstawę uznać ustalenie sądu, że ostatecznym zamiarem oskarżonego we wszystkich jego działaniach było sprzeniewierzenie i że ono było tym jedynym naruszonym dobrem prawnym, to błąd Sądu tkwi w tym, że takie pojęcie naruszonego dobra prawnego nie pokrywa się z ustawowym jego pojęciem, a tak znów pojęty zamiar nie pokrywa się z zamiarem przestępnym w rozumieniu ustawy, gdyż fałszowanie dokumentów

i ich użycie za autentyczne z jednej strony, a przywłaszczenie mienia z drugiej — naruszają każde zgoła inne dobro prawne, przestępny zaś zamiar nie może być tak szeroko ujmowany gdyż pozostaje on zawsze w ściśle określonych granicach tego przestępnego skutku, jaki jest nim objęty.

Zaczem przestępstwa fałszu dokumentów i ich użycia, gdyby nawet najściślej wiązały się z przestępstwem przywłaszczenia mienia, nie mogą łącznie z nim wytworzyć przestępstwa ciągłego w rozumieniu ustawy.

Z powyższych założeń płynie też i wniosek, że przestępstwa sfałszowania dokumentów oraz przestępstwa użycia ich za autentyczne łącznie nie mogą być objęte pojęciem przestępstwa ciągłego, skoro w myśl podstawowych pojęć o przestępstwie i ustalonego orzecznictwa (Zb.O. 327/35, 433/35) stanowią one odrębne samoistne przestępstwa.

Gdy więc sąd apelacyjny skutkiem błędnej kwalifikacji prawnej czynów, przypisanych oskarżonemu, uchylił kary, wymierzone oskarżonemu za poszczególne przestępstwa oraz karę łączną, przez co oskarżonemu w ostatecznym wyniku wymierzona została kara w niższym wymiarze, niż w wyroku 1 instancji, kasację oskarżyciela należy uznać za zasadną i uchylić wyrok co do kwalifikacji prawnej oraz co do wymiaru kary (art. 515 i 518 k.p.pk.).

M. K.

II.

Zmiana kwalifikacji na inną niż w akcie oskarżenia, nawet na cięższą, choćby dopiero wskutek ujawnienia w przewodzie sądowym nowych okoliczności, nie uzasadnia uniewinnienia ani umorzenia sprawy, a w razie ujawnienia w związku z tym niewłaściwości rzeczowej sądu niższego rzędu powoduje skierowanie sprawy do sądu właściwego wyższego rzędu.

Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego z 7 listopada 1938 r. 2 K 2669/37.

Uzasadnienie:

1. Kasacja oskarżonych zarzuca:

a) obrazę art. 282 k.k., ponieważ czyn oskarżonej Kseni H. nie ujawnia żadnej z czynności taksatywnie wymienionych w art. 282 k.k., a mogłaby być mowa o występku z art. 129 k.k., przewidującym zmuszanie urzędników przemocą do zaniechania czynności prawnej urzędowej, o co jednak brak oskarżenia, a sprawa podlegałaby w 1 instancji sądowi okręgowemu; zajęcie niepodlegającej egzekucji krowy za należytość 4 zł 32 gr było bezprawne; uzasadniona więc jest przyczyna kasacyjna według art. 516 lit. a) k.p.k., a na wszelki wypadek Sąd Okręgowy jeśliby przyjąć, że zachodzą znamiona art. 129 k.k., winien był, w myśl art. 501 lit. „c" k.p.k., uznać wyrok za nieważny; b) obrazę art. 282 k.k., ponieważ ustalone wyrokami zachowanie się oskarżonego Piotra H., będące wypływem zdenerwowania, nie jest nawet czynnością przygotowawczą do występku z art. 282 k.k.; c) obrazę art. 54 k.k. przez nieuwzględnienie przy wymiarze kary wszystkich okoliczności zgodnie z tym przepisem.

Niezależnie od zarzutu kasacji, chociaż w związku z zarzutami pod „a" i „b", Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Przedmiotem oskarżenia jest konkretne zdarzenie i według jego treści winna nastąpić kwalifikacja ustawowa poprawna, która jest decydująca dla oznaczenia rzeczowej właściwości sądu (art. 13 § 1 k.p.k.). Mylna kwalifikacja przez oskarżyciela jak i przez sąd nie może uchylić rozpoznania czynu przez sąd rzeczowo właściwy. Orzeczenia wydane z pogwałceniem tych zasad przez sąd niższego rzędu są nieważne (art. 13, 501 lit c, 520).

Oskarżyciel nie może uchylić tych skutków prawnych przez dowolne rozłożenie jednego „zdarzenia historycznego", stanowiącego jedność działania na poszczególne jego fragmenty i w ten sposób uzyskać co do poszczególnych kwalifikacji o mniejszej karalności, w tym celu, aby skierować sprawę do sądu niższego co do właściwości (jak sąd grodzki), gdy sprawa w 1 instancji należy do sądu wyższego rzędu (jak sąd okręgowy). Sąd strzeże bowiem z urzędu swej właściwości, przekazując w razie swej niewłaściwości sprawę komu należy (art. 11 k.p.k.).

2. Powyższa sytuacja niedopuszczalna powstała w sprawie niniejszej wskutek nieumiejętnego prawniczo ujęcia aktu oskarżenia przez policję państwową, a której nie naprawiono w sądach, podczas gdy już Sąd Grodzki winien był, uznając swą niewłaściwość, skierować sprawę do prokuratora Sądu Okręgowego.

Słusznie kasacja podnosi istnienie znamion art. 129 k.k. w czynie oskarżonej Kseni H., co ujawniają ustalenia wyroku 1 instancji. Kasacja mylnie jednak mniema, że oskarżenie dotyczy kwalifikacji. Zmiana kwalifikacji na inną, niż w akcie oskarżenia nawet na cięższą, choćby dopiero wskutek ujawnienia w przewodzie sądowym nowych okoliczności, nie uzasadnia uniewinnienia ani umorzenia sprawy (art. 364 § 2 k.p.k.), a w razie

ujawnienia w związku z tym niewłaściwości rzeczowej sądu niższego rzędu powoduje skierowanie sprawy do sądu właściwego wyższego rzędu (art. 11, 13 k.p.k.).

Jednak według wyników rozprawy głównej, odzwierciadlanych w wyroku 1 instancji, także co do oskarżonego Piotra H. istnieje niewłaściwość sądu grodzkiego. Jego działanie bowiem jest przedstawione jako współdziałanie z Ksenią H. w sposób, który miał ją poprzeć, co czyniłoby go także odpowiedzialnym z art. 129, bądź z art. 27 i 129 k.k. Możliwość, że przy pogłębieniu tego „współdziałania" co do jego związku jak i samej istoty zachowania się oskarżonego, mogą ujawnić się okoliczności przemawiające przeciw przyjęciu „współdziałania" z Ksenią H., nie uprawnia do przesądzenia ustosunkowania się sądu właściwego rzeczowo do winy oskarżonego i Sąd Grodzki, ustalając to współdziałanie, winien był sprawę odstąpić do postępowania właściwego. Ponadto jeszcze wyrok Sądu Grodzkiego opisuje dalszy przebieg zajścia w jednym ciągu, w którym oskarżony, gdy poborca C. zmuszony do odstąpienia od egzekucji wszedł do chaty celem sporządzenia stosownego zapisku, uprzedzając, że zrobi doniesienie za opór, atakował słownie i czynnie dwukrotnie osobę poborcy (art. 133 ew. 23 i 133 k.k.) wyrwał mu z rąk akty i kwitariusze z teczką i rzucił na ziemię (art. 129, Zb.O. 73/34, ew. 133 k.k.). Przejście i w tym zakresie w wyroku Sądu Grodzkiego na zniekształcony fragment zajścia, jakoby o kwalifikacji art. 250 k.k., ograniczając się do przekleństw (interpretowanych jako groźba zabicia), nie może uchylić rozpoznania zajścia spod kompetencji Sądu Okręgowego w 1 instancji wobec ustaleń faktycznych w uzasadnieniu wyroku 1 instancji, i mimo uniewinnienia oskarżonego w 2 instancji od tak dowolnie i sztucznie skonstruowanego w sentencji wyroku 1 instancji występku z art. 250 k.k.

W związku z zajściem także wyrazy wyodrębnione w sentencji wyroku jako występek z art. 132 k.k. oraz inne wymienione w uzasadnieniu tegoż wyroku należy ocenić, czy są one częścią działania ku udaremnieniu czynności poborcy, czy to egzekucyjnej, czy to sporządzenia zapisku (groźba i inne okrzyki towarzyszące czynnemu atakowi). W każdym razie ocena tych słów jako jedności z atakiem należy do właściwego oskarżyciela (prokuratora) w akcie oskarżenia i do właściwego sędziego wyrokującego (okręgowego), którzy poza tym także w razie przyjęcia, że inkryminowane wyrazy są odrębnym czynem i tylko o kwalifikacji z art. 132 k.k., są właściwymi z mocy art. 30 § 2 k.p.k.

3. Wobec konieczności unieważnienia wyroków z przedstawionych powodów, rozpoznanie pozostałych zarzutów kasacyjnych stało się bezprzedmiotowe.

M. K.

III.

Działanie przeciwko słownej zniewadze może podpadać pod pojęcie obrony koniecznej.

Wyrok Sądu Najwyższego Nr. 2. K. 2180/37 z dnia 23 maja 1938 r., Zb. Orz. Nr. 12/1938, poz. 301. str. 638.

Z uzasadnienie:

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 21 k.k. z powodu odrzucenia tłumaczenia się oskarżonego, iż działał w obronie koniecznej na podstawie błędnego poglądu, że za bezprawny zamach w rozumieniu art. 21 k.k. mogą być uznane tylko fakty wyczerpujące znamiona czynu karalnego;...

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pogląd, iż za bezprawny zamach, uzasadniający obronę konieczną, uważać można tylko działania wyczerpujące znamiona czynu karalnego, byłby bezsprzecznie błędny, stwierdzić jednak należy, że Sąd odwoławczy poglądu takiego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku bynajmniej nie wyraził, tłumaczenie się zaś oskarżonego, iż działał w obronie koniecznej, odparł w sposób pod względem prawnym bezbłędny. Sąd odwoławczy bowiem przyjął na podstawie zeznań świadka Anny L. za udowodnione, że uderzenie przez oskarżonego oskarżyciela prywatnego było w istocie rzeczy odwetem za zaprzeczenie przez oskarżyciela prywatnego prawa oskarżonego do orania pola i za słowną zniewagę jego matki, nie zaś działaniem obronnym, poza tym zaś słusznie uznał, że zaprzeczenie prawa używania lub użytkowania gruntu nie połączonego z przemocą, mającą uniemożliwić lub utrudnić wykonanie tego prawa, ani nawet z zapowiedzią przedsięwzięcia jakiegokolwiek działania, zmierzającego do tego celu, nie można uważać za taki bezpośredni, bezprawny zamach na cudze dobro, który by wymagał ze strony posiadacza prawa reakcji, polegającej nawet na użyciu środków zasadniczo przez ustawę karną zabronionych. Skoro art. 21 k.k. mówi o zamachu na „jakiekolwiek" dobro własne lub innej osoby, możliwość działania w obronie koniecznej przeciw słownej zniewadze nie da się wyłączyć, w danej jednak sprawie kwestia ta nie jest aktualna przede wszystkim dlatego, że według ustaleń faktycznych zaskarżonego wyroku czyn o-

skarżonego był odwetem, poza tym zaś z tego powodu, że oskarżony nie twierdził wcale, jakoby uderzając oskarżyciela prywatnego chciał przeszkodzić czy to będącego już w toku, czy też dalszemu bezpośrednio grożącemu znieważeniu go i jego matki przez oskarżyciela prywatnego...

B.

Orzecznictwo Izby Cywilnej.

IV.

Ustawa z 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. Pr. nr 67, poz. 406) normuje tylko kwestię zachowania praw osoby, roszczącej sobie prawo do utraconego lub nieprawnie zabranego tytułu na okaziciela, natomiast zasady, na których ma być rozstrzygnięta sprawa odzyskania tytułu przez uprawnionego, regulują przepisy art. 503 i nast. k. h.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1938 r. C I 1521/37.

Uzasadnienie:

W powództwie, wytoczonym przeciwko Moszkowi J., Apolonia M. żądała uznania, iż trzy listy zastawne, bliżej w pozwie wymienione stanowią jej własność, oraz zobowiązania pozwanego do wydania jej listów, względnie w razie niewydania — zasądzenia 600 zł.

Sąd Grodzki powództwo oddalił, a Sąd Okręgowy wyrok 1 instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 348 i 351 k.p.c. oraz art. 503—505 k.h., jako też przepisów ustawy z 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela przez wyjście z założenia, iż w przypadku stosują się art. 503—505 k.h., a przeto pozwany powinien być uznany za prawnego właściciela spornych tytułów, skarżąca zaś może co najwyżej dochodzić ich wydania za zwrotem tego, co pozwany zapłacił, gdyż art. 2279 i 2280 k.c. Nap. nie mają zastosowania jedynie do tytułów, wywiezionych do Z.S.R.R., — aczkolwiek przepisy ustawy o utraconych tytułach na okaziciela z 1919 r. zmieniły przepisy art. 2279 i 2280 k.c. Nap., te zaś przepisy weszły do k.h. jako art. 503—505, a przeto nie mają tu zastosowania zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego.

Zarzuty skargi kasacyjnej są bezpodstawne.

Sąd słusznie ustalił, iż ustawa z 1919 r. nie zajmuje się windykacją utraconych tytułów na okaziciela, która jest uregulowana w art. 503 i nast. k.h., gdyż ustawa z 1919 r. normuje tylko kwestię zachowania praw osoby, roszczącej sobie prawo do utraconego lub nieprawnie zabranego tytułu na okaziciela, nie zajmując się natomiast kwestią, na jakich zasadach ma być rozstrzygnięta sprawa odzyskania tytułu przez uprawnionego; te zasady zawarte są dopiero w powołanych przepisach k.h. Nietrafny jest też wniosek skarżącej, że art. 2279 i 2280 k.c. Nap., które miałyby być przyjęte przez art. 503 i nast. k.c. Nap., zastąpione są przez przepisy ustawy z 1919 r.; wniosek ten, rzekomo wysnuty z orzeczeń Sądu Najwyższego, jest dlatego błędny, iż powołane w skardze kasacyjnej orzeczenia odnoszą się do papierów, które były wywiezione do Z.S.R.R., co w sprawie niniejszej nie zachodziło.

Z tych względów skarga kasacyjna, jako bezzasadna, uległa oddaleniu.

M. K.

V.

Pod rządem kodeksu postępowania cywilnego obowiązuje nadal tryb, przewidziany w art. 161/11 u.p.c w odniesieniu do klauzul egzekucyjnych, nadanych przed wejściem w życie k.p.c.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1938 r. CI 1930/38.

Uzasadnienie:

Władysława Z. w powództwie z 16 kwietnia 1937 r. przeciwko Antoniemu M. żądała uchylenia klauzul egzekucyjnych na 2000 zł z weksli, które mocą cesji przeszły na rzecz pozwanego, wyjaśniając, iż klauzule zostały wniesione do hipoteki przez ostrzeżenie z 28 stycznia 1933 r., a skierowano je do egzekucji 5 stycznia 1937 r., a więc po upływie trzech lat od przerwania przedawnienia przez wniesienie ostrzeżenia.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok 1 instancji zatwierdził.

Skarga kasacyjna zarzuca Sądowi Apelacyjnemu naruszenie: 1) art. 351 k.p.c. przez błędne uznanie klauzul za prawomocne, aczkolwiek przed upływem sześciu miesięcy od doręczenia odpisów weksli skarżąca wystąpiła z powództwem o uchylenie klauzul na podstawie art. 161^{11} u.p.c.;

2) art. I przep. wprow. k.p.c. i art. 161^{11} u.p.c.

przez uznanie, iż należało wystąpić o umorzenie egzekucji, a nie uchylenie klauzul, aczkolwiek tryb z art. 161^{11} u.p.c. istnieje nadal, wobec nieunormowania w k.p.c. postępowania w przedmiocie klauzul egzekucyjnych, uzyskanych przed 1 stycznia 1933 r.;

3) art. 351 k.p.c. przez uznanie powództwa za niewłaściwe z tego powodu, iż skarżąca powinna była wystąpić o umorzenie, a nie uchylenie klauzul, aczkolwiek oba żądania mają w sprawie to samo znaczenie;

4) wreszcie art. 351 k.p.c. przez uznanie, że termin sześciomiesięczny biegnie w przypadku od wniesienia ostrzeżenia hipotecznego jako czynności egzekucyjnej, aczkolwiek w myśl art 161^{11} u.p.c. termin ten biegnie od daty doręczenia odpisu weksli z klauzulami.

Na skargę kasacyjną podana została odpowiedź.

Zarzuty skargi kasacyjnej są słuszne.

Pogląd Sądu, iż klauzule się uprawomocniły, nie jest trafny, gdyż uprawomocnienie się mogło nastąpić dopiero po upływie sześciomiesięcznego okresu od daty doręczenia odpisu aktów, którym nadano klauzule (art. 161^{11} u.p.c.) bez ich zaskarżenia, w przypadku zaś skarżąca wystąpiła w dn. 16 kwietnia 1937 r. z powództwem, przewidzianym w art. 161^{11} u.p.c., w czasie właściwym, skoro klauzule skierowane zostały do egzekucji 5 stycznia 1937 r., jak to wynika z zawiadomienia i wezwania komornika do skarżącej; słuszny zatem jest pierwszy zarzut kasacji.

Również nie jest trafny pogląd Sądu, iż wytaczając pozew pod rządem k.p.c., skarżąca powinna była żądać umorzenia egzekucji nie zaś uchylenia spornych klauzul, gdyż tryb, wskazany w art. 161^{11} u.p.c., obowiązuje nadal w odniesieniu do klauzul egzekucyjnych, nadanych przed wejściem w życie k.p.c., skoro w k.p.c. brak jest odnośnych przepisów w tym przedmiocie. Słuszne są przeto zarzuty, objęte drugim i trzecim punktem kasacji.

Również trafny jest ostatni zarzut kasacji, gdyż bieg okresu sześciomiesięcznego mógł się rozpocząć, stosownie do art. 161^{11} u.p.c., dopiero od daty doręczenia skarżącej odpisów weksli, którym nadano klauzule egzekucyjne, co miało miejsce w dn. 5 lutego 1937 r., stosownie do powołanego wyżej zawiadomienia i wezwania komornika do skarżącej.

Z tych względów wyrok zaskarżony, jako wydany z naruszeniem art. 351 k.p.c., ulega uchyleniu.

M. K.

VI.

Sąd rejestrowy nie może zarządzić wykreślenia firmy spółdzielni z rejestru handlowego na wniosek jej likwidatorów, a żałących się na ważność uchwały walnego zgromadzenia, na którym uchwalono zakończenie likwidacji i wykreślenie firmy, odesłać do drogi sporu, lecz powinien żałącym się zakreślić termin do wniesienia powództwa o unieważnienie odnośnej uchwały walnego zgromadzenia, a dopiero po bezskutecznym upływie tego terminu, ewentualnie po prawomocnym oddaleniu powództwa, może wydać postanowienie co do wykreślenia firmy.

Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dn. 28 maja 1938 r. C II 3050/37.

Uzasadnienie:

Pismem z dn. 16 maja 1936 r. wnieśli Mojżesz K. Juda B., Herman S. jako likwidatorzy spółdzielni pod firmą: „Towarzystwo Kredytowe dla handlu i przemysłu“ w Dębicy o wykreślenie z rejestru Stowarzyszeń Zarobkowo - Gospodarczych wspomnianej firmy a to wobec ukończenia likwidacji.

Pismem z dn. 25 maja 1936 r. sprzeciwili się temu wnioskowi Hirsch T. i Jetti T., pierwszy jako członek spółdzielni, druga jako wierzycielka, i wnieśli o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia dnia 10 maja 1936 r., na którym uchwalono właśnie zakończenie likwidacji i wykreślenie wspomnianej firmy.

Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu dochodzeń postanowieniem z dn. 12 września 1936 r. zarządził wykreślenie wspomnianej firmy a równocześnie odrębnym postanowieniem z tej samej daty odesłał żałących się z ich zarzutami przeciw ważności uchwał walnego zgromadzenia na drogę sporu. Powyższe postanowienie, dotyczące wykreślenia firmy, zaskarżył zażaleniem jedynie Hirsch T., donosząc, że wytoczył powództwo przeciwko powyższemu Towarzystwu o uznanie uchwał walnego zgromadzenia z dn. 10 maja 1936 r. za nieważne.

Sąd Apelacyjny zażalenia nie uwzględnił a to z tej przyczyny, że żałący się nie dostarczył Sądowi w terminie 6-cio tygodniowym od daty uchwały

walnego zgromadzenia dowodu, iż wytoczył powództwo o unieważnienie uchwały.

W skardze kasacyjnej na to postanowienie powołuje się Hirsch T. na podstawę kasacyjną z art. 426 p. 1 k.p.c. Wywodom skarżącego nie można odmówić słuszności.

Wobec podniesienia przez skarżącego zarzutów przeciw ważności uchwały walnego zgromadzenia, dotyczącej uznania likwidacji za ukończoną, zarządzenie wykreślenia firmy przed rozstrzygnięciem wspomnianych zarzutów jest przedwczesne i stanowi naruszenie przepisów art. 50, 83 ust. z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. U. z 1934 r. poz. 495), art. LIX § 1 przep. wprow. k.h., w końcu §§ 10, 18, 22, 30 ust. 2 rozp. Min. Spraw. z dn. 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U. poz. 511).

Sąd rejestrowy wobec podniesienia zarzutów w piśmie skarżącego z dn. 10 maja 1936 r. wdał się w zbadanie i rozpatrzenie tych zarzutów, wdrażając stosowne dochodzenia i nie wezwał wcale skarżącego, by wykazał się wniesieniem powództwa o unieważnienie zakwestionowanej uchwały walnego zgromadzenia. Skoro zatem następnie Sąd uznał, że dochodzenia te nie dają dostatecznej podstawy do rozstrzygnięcia spornego zagadnienia, rzeczą Sądu było wezwać skarżącego o wykazanie się z wniesienia wspomnianego powództwa w terminie przez Sąd ten zakreślić się mającym i dopiero w razie bezskutecznego upływu tego terminu ewentualnie prawomocnego oddalenia powództwa Sąd był władny wydać postanowienie co do wykreślenia firmy.

Tymczasem Sąd, odsyłając na drogę sporu, równocześnie wydał zarządzenie co do tego wykreślenia i tym samym uniemożliwił mu wstrzymanie decyzji Sądu w tym przedmiocie aż do rozstrzygnięcia sporu, skutkiem czego na wypadek wygrania przez skarżącego tego sporu powstałaby taka sytuacja, że wprawdzie uchwała walnego zgromadzenia co do likwidacji traciłaby swą skuteczność, wyroku jednak tego nie można by już zrealizować, gdyż spółdzielnia tymczasowa przestała istnieć a to sprzeciwiałoby się celowi zakończenia likwidacji i wykreśleniu firmy.

Z tych zasad Sąd Najwyższy zaskarżone postanowienie stosownie do przepisu art. 437 k.p.c. uchylił i do ponownego rozpoznania odesłał.

M. K.

Prawo zagranicą

ALBANJA

Rada ministrów Królestwa Włoskiego zaznajomiwszy się z decyzjami Wielkiej Rady Faszyzmu zatwierdziła następujący projekt ustawy:

Art. 1. Król Włoch przyjąwszy koronę albańską, przyjmuje dla siebie i dla swych następców tytuł króla Włoch i Albanji, cesarza Etjopji.

Art. 2. Król Włoch i Albanii, cesarz Etjopji, będzie reprezentowany w Albanji przez namiestnika, (luogotenente generale), którego siedzibą będzie Tirana.

FRANCJA

PROKURATURA SEKWANY

(Le Parquet de la Seine)

Istniejąca obecnie organizacja sądownicza Francji jest dziełem Rewolucji 1789 r., która, zunifikowanym dla całego państwa systemem, zastąpiła różnorodne władze sądowe „ancien régime'u". Ustawą z dnia 20 kwietnia 1810-go roku, Napoleon I dokończył tego dzieła, a ujęcie cesarza było tak doskonałe, że przetrwało w formie prawie nienaruszonej, z powierzchownymi i przelotnymi jedynie zmianami, od wieku zgórą.

Zasada tej organizacji sądowniczej jest następująca: 356 Sądów Okręgowych czyli jeden Sąd w każdym powiecie, 27 Sądów Apelacyjnych i Sąd Kasacyjny.

Do każdego Sądu Okręgowego przydzielony jest Prokurator, sam lub wraz z podprokuratorami zależnie od znaczenia powiatu.

Sądowi Okręgowemu Sekwany podlega cały departament wraz z wcielonymi do miasta Paryża powiatami Sceaux i St. Denis, a jego właściwość obejmuje 4.962.000 podsądnych.

Wobec tak rozległej władzy sądowej, organizacja Sądu Okręgowego Sekwany, aczkolwiek wzorowana na organizacji innych sądów okręgowych we Francji, musiała ulec swoistemu przystosowaniu.

Sąd Okręgowy składa się z 19 Wydziałów, w tem 5 Wydziałów Poprawczych. Każdy z tych wydziałów jest podzielony na 2 sekcje. Do każdego wydziału i do każdej sekcji jest przydzielony pod prokurator, reprezentujący urząd prokuratorski.

Prokuratura składa się z Prokuratora Republiki, z 3 wice-prokuratorów i 55 podprokuratorów. Mają oni ogromne zadanie.

Wystarczy tu przytoczyć kilka cyfr: w 1938 roku, Prokuratura Sekwany miała do rozpatrzenia 64.000 protokułów i 36.000 skarg. 34.155 spraw było ściganych przez policję poprawczą, z czego w 7.890 sprawach było przeprowadzone śledztwo.

Podział pracy w Prokuraturze Sekwany jest dokonany „ratione materiae", czyli według rodzaju przestępstw. Prokuratura jest podzielona na różnorodne sekcje, z których każda składa się z jednego lub kilku podprokuratorów. Każda sekcja zajmuje się pewnemi określonemi przestępstwami. Tak więc np. wszelkie sprawy oszustwa, nadużycia zaufania — są scentralizowane w 5-tej sekcji; kradzieże w 6-tej; świadome dopuszczenia gwałtu oraz wypadki śmierci i zranienia przypadkowego w 1-szej. Została również stworzona sekcja finansowa, w której 8-miu podprokuratorów rozpatruje wszelkie sprawy przedsiębiorstw finansowych, posiadające cechy przestępstwa.

Istnieje wreszcie instytucja autonomiczna i specjalna. Sąd dla Dzieci i Małoletnich, do którego są przydzieleni trzej pod prokuratorzy.

Występki tak różnorodne wymagają drobiazgowej kontroli. Dlatego też obciążono tem 2-ch podprokuratorów: — jeden kontroluje rozprawy poprawcze aby zapewnić normalne i regularne załatwianie spraw, drugi akta śledcze. Po ukończeniu śledztwa, akta są przekazywane podprokuratorowi, którego zadaniem jest po ich przejrzeniu powziąć odpowiednie wnioski. Ta właśnie praca jest, sprawdzana przez podprokuratora kontrolnego.

Wreszcie dekretem z dnia 28-go grudnia 1934 r. zostały stworzone stanowiska 3-ch Wiceprokuratorów. Każdy z nich stoi na czele jednego z Wydziałów Prokuratury. Pomagają oni Prokuratorowi Republiki, zastępują go w razie potrzeby, kontrolują funkcjonowanie różnych sekcji Prokuratury, podlegających Wydziałowi przez nich kierowanemu.

Taka jest całość organizacji Prokuratury Sekwany. Przedstawić ją tu mogę jedynie w ogólnych zarysach i szczęśliwy będę jeśli te informacje zainteresują sądowników polskich, z którymi sądownicy francuscy współpracujący nad tym samym dziełem sprawiedliwości są związani tyloma węzłami sympatii i szacunku.

Demangeot
Wiceprokurator
przy Sądzie Okręgowym
Sekwany.

NIEMCY

Przegląd ustawodawstwa za I kwartał 1939 r.

I.

Prawo państwowe i administracyjne łącznie z prawem kultury i rasy.

Za najważniejsze dzieło prawodawcze w ramach prawa państwowego należy uważać „Rozporządzenie Wodza i Kanclerza Rzeszy o protektoracie Czech i Moraw" z dnia 16/III 1939 r. (RGBl. część I strona 485 i nast. i „Ustawę o powrocie obszaru kłajpedzkiego do Rzeszy" z dnia 22.III.39 r. (RGBl. część I strona 559).

Rozporządzenie z dn. 16.III.39 r. jak i wykonanie jego zarządzeń z dn. 22.III.39 r. regulują przyszłe współżycie mieszkańców wymienionych obszarów. Protektorat Czech i Moraw pr yłącza się do obszaru Wielkoniemieckiej Rzeszy. Jego mieszkańcy narodowości niemieckiej stają się obywatelami niemieckimi, podczas gdy reszta pozostaje obywatelami autonomicznego Protektoratu. Czynności administracyjne wykonuje Naczelnik Protektoratu, podczas gdy protektor Rzeszy strzeże interesów Rzeszy Dalsze paragrafy regulują sprawy: ochrony wojskowej, przedstawicielstwa zagranicą oraz poczty - telegrafu, cła i systemu monetarnego.

Ustawa kłajpedzka zawiera państwowo i administracyjno - prawne zarządzenia, dotyczące powrotu Kłajpedy do Rzeszy, w myśl których począwszy od 1-go maja 1939 r. wchodzi w moc w Kłajpedzie całe ustawodawstwo Rzeszy.

Dnia 30-go stycznia 1939 r. przedłużono moc obowiązującą ustawy o ogólnej pomocy dla biednych" z dnia 24.III 1939 r. ważnej do 1-go kwietnia 1941 r. na dalszy okres czyli do 10 maja 1943 r., mocą której Sejm Rzeszy udzielił Rządowi Rzeszy pełnomocnictw do wydawania ustaw.

Tego samego dnia wyszła ustawa dotycząca *okresów wyborczych Sejmu Rzeszy*, na podstawie której dokonuje się wyborów Sejmu Rzeszy na okres 4-ro letni, przyczym nowe wybory muszą się odbyć najdalej 60-tego dnia po upływie okresu wyborczego.

Trzy dalsze ustawy i jego rozporządzenie dotyczą „*Wychowania młodzieży niemieckiej*".

W noweli do ustawy Rzeszy o młodzieży z dnia 1-go lutego 1939 r. burmistrzowi, który pilnować będzie w przyszłości interesów młodzieży, daje się jako doradców właściwego sędziego opiekuńczego, właściwego kierownika obwodu partii narodowo - socjalistycznej, nauczyciela, nauczycielkę, oraz po jednym przedstawicielu młodzieży hitlerowskiej i Związku Dziewcząt Niemieckich.

Ustawa o rozwoju młodzieży hitlerowskiej jak i o budowie domów dla tej młodzieży z dnia 30-go stycznia zawiera dane dotyczące warunków finansowych na wzniesienie takich domów dla młodzieży hitlerowskiej.

W „rozporządzeniu o zatrudnieniu młodzieży w kopalniach" z dnia 20 stycznia przewiduje się pewne wyjątki w stosunku do ustawy z dnia 30 kwietnia 1938 r. o ochronie pracy dla młodzieży poniżej lat 16-tu w przedsiębiorstwach kopalnianych.

Ustawodawstwo urzędnicze uległo dalszemu skodyfikowaniu. W „rozporządzeniu o kwalifikacjach do urzędu sędziowskiego, do prokuratury notariatu i adwokatury" z dnia 4 stycznia 1939 r. ujmuje się jednolicie obecne warunki kwalifikacyjne do tychże zawodów, przy zachowaniu dotychczasowego uregulowania. Rozporządzenie „o przygotowaniu jak i zawodzie urzędnika niemieckiego" z dnia 28-go lutego ujednostajnia **ruch służbowy wszystkich niemieckich urzędników**.

Ruch służbowy zatem na niższym, wyższym i najwyższym stanowisku nie jest związany wyłącznie z posiadaniem wykształcenia wyższych szkół lub zawodowych. Kandydaci muszą należeć do NSDAP lub do jej pokrewnej grupy. Pierwszeństwo mają kandydaci obarczeni rodzinami o licznych dzieciach lub zasłużeni robotnicy zwolnieni i żołnierze. Kandydaci na urzędników będą otrzymywać w czasie przygotowawczo - próbnej służbie zasiłek na utrzymanie.

W specjalnych postanowieniach „rozporządzenia" reguluje się warunki dla poszczególnych zawodów. „Ustawa dotycząca zmian niemieckiego ustawodawstwa urzędniczego" z dnia 25 marca zawiera normy co do przesunięcia terminu „przejścia na emeryturę" jak i możliwości zwalniania urzędników do odwołania na termin nie wcześniejszy jak 31 grudzień 1941 r. **„Ustawa o uposażeniu profesorów Szkół Wyższych"** z dnia 17 lutego zawiera państwowo - ujednostajnione uposażenia profesorów, docentów oraz asystentów, jak i im równorzędnych urzędników Wyższych Szkół Naukowych.

Ustawodawstwo żydowskie zrobiło dalszy krok naprzód. W „ósmym rozporządzeniu ustawy o obywatelstwie Rzeszy" z dnia 17 stycznia 1939 r. (RGBl. część I strona 47) ustala się, iż zawód dentystów, weterynarzy i aptekarzy dla żydów wygasa z dniem 31 stycznia 1939 r. i że wykonywanie tychże zawodów przez żydów jest dozwolone tylko w wyjątkowych wypadkach i to za zezwoleniem ministra dla spraw wewnętrznych. W ten sposób zamknięto całkowicie żydom dostęp do zawodów lekarskich w Niemczech.

Na polu gospodarczym „rozporządzenie wykonawcze do ustawy dotyczącej wysokości stawki stanu posiadania przez żydów majątku" z dnia 16-go stycznia (RGBl. część I strona 37) reguluje wymagane zezwolenia do handlu gruntami dla żydów i określa miejsca publiczne, gdzie zakupują złoto, platynę, srebro, kamienie szlachetne i perły, pochodzące z majątków żydowskich. „Trzecie rozporządzenie wyk. do ustawy o zgłoszeniu mienia posiadanego przez żydów" z dnia 21-go lutego (RGBl. część I strona 282) obowiązuje wszystkich żydów, nie posiadających obywatelstwa obcego, do zaofiarowania do skupu wszelkiego mienia w złocie, platynie, srebrze w kamieniach szlachetnych i perłach. Przedmioty te oszacowuje się na podstawie norm, ustalonych przez Ministra Handlu i Przemysłu.

„Pierwsze rozporządzenie wykonawcze do ustawy, dotyczącej stosunku prawnego żydowskich stowarzyszeń społecznych" z dnia 30 stycznia (RGBl. część I strona 153) podporządkowuje wstąpienie do tychże stowarzyszeń jak i wystąpienie z nich przepisom prawa cywilnego oraz nakłada na te stowarzyszenia obowiązek ich rejestracji u władz rejestracyjnych i stanowych.

Liczne zarządzenia i rozporządzenia Wodza i Kanclerza Rzeszy stanowią podstawę rozwoju rozbudowy miast w Niemczech. Nowy ustrój stolicy Rzeszy: Berlina, unormowano rozporządzeniami z dnia 30 stycznia oraz 8-go lutego, a ustrój stolicy Ruchu: Monachium określono bliżej rozporządzeniem z dnia 8-go lutego. Rozporządzenia z dnia 17 lutego ustalają sposób rozbudowy miast: Augsburga, Bayreuthu, Wrocławia, Drezna, Gracu, Hamburga i Würzburga, podczas gdy rozporządzenie z dnia 25 marca ustala podobne przepisy dla Lincu n/Dunajem i Solnogrodu. Wreszcie rozporządzenie z dnia 25-go lutego przewiduje rozszerzenie Kanału Cesarza Wilhelma.

Ustaw karnych jak i zarządzeń o zasadniczym znaczeniu, za wyjątkiem sporadycznych rozporządzeń w nadzwyczajnych ustawach o charakterze głównie gospodarczo - finansowo - politycznym i celnym, nie wydano w Niemczech w omawianym okresie. Podkreślić należy jedynie wprowadzenie na obszarze Niemieckich Sudetów całkowitego niemieckiego prawodawstwa karnego oraz stwierdzenie faktu, że ludność pochodzenia niemieckiego a zamieszkująca na obszarze Protektoratu Czech i Moraw podlega sądownictwu niemieckiemu i niemieckiej ustawie karnej. Z tego też powodu obowiązują ich przepisy ustaw o ochronie krwi niemieckiej i czci niemieckiej (ustawa norymberska).

II.

Prawo gospodarcze

Większość wydanych w I=ym kwartale 1939 r. ustaw i rozporządzeń dotyczy pola gospodarczego.

Wszystkie te akty prawodawcze można podzielić na następujące grupy: a) Zarządzenia dotyczące kierownictwa gospodarką niemiecką, b) zarządzenia o charakterze podatkowym i polityczno = finansowym, c) rozporządzenia dewizowe i monetarne, d) przepisy natury ogólno = gospodarczej.

a). Do aktów prawodawczych, mających na celu planowe kierowanie gospodarką niemiecką zalicza się w pierwszym rzędzie Rozporządzenie o charakterze zabezpieczającym zapotrzebowanie sił do specjalnych zadań o znaczeniu państwowo = politycznym" z dnia 13=go lutego, łącznie z dwoma rozporządzeniami wykonawczymi. Rozporządzenie to ma na celu przyciąganie wystarczającej ilości sił roboczych do wykonania wymienionych czynności. Do tej pracy mogą być powoływani pracownicy z Funduszu Pracy jak i prywatnych lub publicznych przedsiębiorstw. „Pierwsze rozporządzenie wykonawcze o sprawie zabezpieczenia zapotrzebowania sił roboczych do specjalnych zadań o znaczeniu polityczno = rządowym" (t.j. rozporządzenie wykonawcze o obowiązku służby pracy z dnia 2 marca określa bliżej obowiązek służbowy jak i stosunek poborowego do jego dawnego przedsiębiorstwa i zawiera przepisy dotyczące poborów, kosztów rozjazdów oraz roszczeń do zapomóg. „Drugie rozporządzenie wykonawcze" z dnia 10 marca zwane również „rozporządzeniem ograniczającym zmianę miejsca pracy" uniemożliwia szkodliwą nieraz dla całokształtu gospodarczego częstą samorzutną zmianę miejsca pracy, uzależniając rozwiązanie pracy w poważnych państwowych gałęziach przemysłu od zgody Funduszu Pracy.

b). Wśród przepisów podatkowych i polityczno = finansowych należy wyróżnić w pierwszym rzędzie Ustawę z dnia 20 marca o sfinansowaniu zadań Rzeszy o charakterze narodowo = socjalistycznym (Nowy Plan Finansowy). Ustawa, służąca do sfinansowania wszelkich zadań Reszy, natury państwowo = politycznej a chwilowo niezbędnej, dąży do rozłożenia tego obciążenia na dłuższy okres lat, za pomocą wydania bonów = podatkowych kategorii pierwszej i drugiej, które w pewnych wypadkach służą jako środek płatniczy. Tak np. podatek od nadwyżki dochodu, opodatkowuje nadwyżkę rocznego dochodu jaką osiągnął płatnik w stosunku do ubiegłego roku podatkowego. Zmiany w podatku dochodowym (ustawa o zmianie ustawy o podatku dochodowym z dnia 17=go lutego) dzielą płatników na cztery różne grupy podatkowe, spośród których rodziny o licznych dzieciach zajmują stanowisko uprzywilejowane.

c). Wśród przepisów dotyczących spraw dewizowych oraz celnych o największym znaczeniu jest **„ustawa celna"** z 20 marca, która z dniem 1=go marca weszła w życie. W tymże ustawodawstwie celnym omawiane są w pięciu dużych działach prawo celne publiczne (wysokość cła, granica celna, obszar celny, granica obwodu celnego, komisje celne, władze celne), prawo celne prywatne (powstanie, wymiar, płatność, oprocentowanie i umorzenie długu celnego) i postępowanie celne (tj. płatnik celny, podania, zgłoszenia, odprawy celne, ostateczny lub tymczasowy system celny). Czwarty dział omawia zakazy i ograniczenia w ruchu towarowym, a piąty dział przepisy przejściowe i końcowe. Nowa ustawa celna uchyla dotychczasową ustawę z 1867 roku, zaprowadzając jednocześnie w Austrii nową niemiecką ustawę celną. Rozporządzenie dotyczące zmian celnych z 24 marca ustala, że umowa celna dawnej Czechosłowacji z taryfą niemiecką obowiązuje jeszcze nadal te kraje,. których towary korzystają z daleko idących przywilejów przy imporcie do Rzeszy.

Przyłączenie Czech i Moraw do Rzeszy jak i wcielenie obszaru kłajpedzkiego do Rzeszy otrzymało podstawę polityczno = monetarną przez „rozporządzenie o systemie monetarnym w Protektoracie Czech i Moraw z 21 marca i rozporządzenie o wprowadzeniu marki niemieckiej na obszarze kłajpedzkim z 23 marca.

Podczas gdy na obszarze kłajpedzkim wprowadzono natychmiast markę niemiecką po kursie 40 fenigów za 1 lita jako prawomocny środek płatniczy, to stosunek korony ustalono na 10 fenigów za jedną koronę, z tym, że w myśl art. 10 rozporządzenia z dnia 17 marca może obok marki niemieckiej również i korona służyć jako środek płatniczy.

d). Wprowadzono przepisy o gospodarce motoryzacyjnej. W „ustawie z 2=go marca ograniczającej w przemyśle typy silników" podlega budowa silników oraz przyczepek zezwoleniu pełnomocnika do spraw motoryzacji, który zatwierdza rodzaj budowy, ilość typów i granice użyteczności. Rozporządzenie z 17 lutego dotyczące garaży i postojów, które ze względu na wzrastający ruch samochodowy stało się niezbędne, nakazuje, aby przy budowie domów mieszkalnych, fabryk lub przedsiębiorstw były przewidywane miejsca na garaże i postoje na tych samych gruntach lub w ich bliskości. Oprócz tego rozporządzenie to zawiera zarzą=

dzenia dotyczące budowy takich garaży lub postoi wyposażonych w urządzenia przeciwpożarowe.

R. von Eichhorn
referendarz sądowy
Berlin.

SŁOWACJA

Słowacka Rada Ministrów uchwaliła ustawę skierowaną przeciw żydom.

Ustawa określa najpierw pojęcie żyda. Żydem jest, według niej, ten:

1. Kto jest albo był wyznawcą wiary mojżeszowej, a na wiarę chrześcijańską przeszedł po 30 października 1918 r.

2) Kto jest albo był bezwyznaniowcem, jeżeli choć jedno z jego rodziców było wyznania mojżeszowego.

3) Kto jest potomkiem chociażby z jednej strony osoby, która podpada pod par. 1 lub 2 tego rozporządzenia.

4) Kto po dniu ukazania się ustawy zawrze małżeństwo z osobą podpadającą pod paragrafy 1, 2 lub 3 niniejszego rozporządzenia. Osoba taka zostaje uznana za żyda po jednej dobie trwania małżeństwa.

5) Kto, po dniu ukazania się niniejszej ustawy, żyje w pozamałżeńskim stosunku z osobą żydowskiego pochodzenia. Podobnie za żydów uznaje się potomków, którzy zrodzą się z takiego stosunku.

W wypadkach wątpliwych decyduje sąd okręgu, w którym dana osoba stale zamieszkuje.

Ustawa reguluje dalej sprawę adwokatury: Ilość adwokatów - żydów i aplikantów adwokackich zostaje z urzędu ograniczona do ilości, odpowiadającej 4 proc. ogółu adwokatów należących do danej izby.

W ważnych wypadkach Ministerstwo Sprawiedliwości może odstąpić od tej zasady i pozostawić prawo wykonywania zawodu liczbie adwokatów przekraczającej ustawowe 4 procent. Liczba ta jednak nie może być wyższa niż 10 procent.

Od postanowienia, pozbawiającego żyda prawa, może on odwołać się do Min. Sprawiedliwości.

Żyd - adwokat może zastępować tylko żyda, a nie-żyda jedynie w wypadku, jeśli w najbliższej okolicy nie ma adwokata - chrześcijanina lub jeżeli taki, jest, ale nie chcę zastępować.

Żyd-adwokat nie ma prawa zastępowania spółek prawnych ani żadnych stowarzyszeń, chyba, że są to spółki lub stowarzyszenia, których członkami są wyłącznie żydzi.

Jeżeli żyd - adwokat wbrew przepisom ustawy zastąpi chrześcijanina, takie zastępstwo prawnie nie ma znaczenia i przyjmuje się wówczas, że strona nie została w ogóle zastąpiona. Ponadto zaś, jeżeli strona w takim razie poniosła jakąś stratę majątkową, odpowiada za to majątkowo i dyscyplinarnie adwokat - żyd, który przyjął zastępstwo.

Żyd nie może być notariuszem.

Żyd może być redaktorem jedynie i wyłącznie pisma żydowskiego, które jako żydowskie jest drukowane. Jego żydowski charakter musi być uwidoczniony w każdym numerze pisma.

Kto przekroczy przepisy ustawy, podlega karze pozbawienia wykonywania zawodu (jeśli mu go nie odebrano przedtem), a ponadto karze więzienia do 3 miesięcy oraz grzywny od 1 do 5 tysięcy koron.

RUMUNIA

Prof. dr. A. Vallimaresco, redaktor działu prawa rumuńskiego w Revue Trimestrielle de Droit Civil, poddał wnikliwej ocenie na łamach tego poważnego kwartalnika kilka orzeczeń sądów rumuńskich rozstrzygających niektóre zasadnicze kwestie o dużej doniosłości prawno społecznej. Ponieważ zagadnienia, które były przedmiotem rozważań sędziów rumuńskich, są b. aktualne również dla polskiego ustawodawstwa, orzecznictwa i doktryny, przeto w przekonaniu, iż zainteresują one czytelników Współczesnej Myśli Prawniczej, zwłaszcza cywilistów, przytaczam poniżej wspomniane orzeczenia według glossy prof. Valimaresco.

I. Alimenty na rzecz żony.

Czy może pozwany o alimenty na rzecz żony w drodze regresu domagać się od swego teścia pokrywania w części lub nawet w całości tych alimentów?

Nie idzie tu o formę procesową, ale o dopuszczalność materialno - prawną (la question de principe) regresu męża przeciw teściowi. W przypadku mąż powołał się na klauzulę intercyzy (contrat de mariage), zobowiązującą ojca do wypłacania sumy 10.000 lei miesięcznie na utrzymanie jego córki.

Na mocy tej klauzuli — wywodził mąż — ojciec zastąpił męża co do obowiązku utrzymywania żony. Trybunał w Ilfov (apel. Bukareszt) w swym wyroku z dn. 6 lipca 1937 r. słusznie — zdaniem prof. Vallimaresco — nie podzielił tego poglądu. W istocie są tu dwa zobowiązania o odrębnych podstawach prawnych: mianowicie zobowiązanie męża, oparte na art. 134 k.c. rumuńskie-

go (art. 212 k.c. Nap.: por. art. 208 pr. o małż., 237, 242, 243 k.c. Kr. P.), i zobowiązanie ojca, wynikające z umowy. Obydwa te zobowiązania podlegają odmiennym przepisom; zobowiązanie ojca jest stałem, gdy zobowiązanie męża zmienia się stosownie do sytuacji majątkowej małżonków. Wreszcie — i to był główny argument trybunału — podstawą zobowiązania męża jest zasada moralna, z której wynika obowiązek obojga małżonków wzajemnej pomocy, wsparcia i opieki, co wyklucza możliwość zastąpienia się inną osobą przez dłużnika obowiązku ustawowego. Stąd wypływa również niezbywalność i nieprzenoszalność zobowiązania alimentarnego, która — poza nieistotnymi wyjątkami — stanowi istotne znamie obowiązku alimentarnego. Tak więc mąż nie będzie mógł uwolnić się od ciążącego na nim obowiązku przez powoływanie się na umowę o całkiem innej przyczynie prawnej.

II. Odmowa zawarcia małżeństwa religijnego, rozwód, odszkodowanie.

Czy od małżonka, który po ślubie cywilnym odmawia zawarcia małżeństwa religijnego, może być zasądzone odszkodowanie w razie wyrzeczenia z winy tego małżonka rozwodu z przyczyny „ciężkiej zniewagi"?

Kwestią tą zajmował się Sąd Apelacyjny w Craiova'ie, który wyrokiem z dn. 27 stycznia 1937 r. rozstrzygnął ją w sensie negatywnym. W przypadku żona po zawarciu ślubu cywilnego nie zgodziła się na ślub kościelny. Mąż uzyskał rozwód z przyczyny „ciężkiej zniewagi" (zgodnie z opinią ogólnie przyjętą w doktrynie francuskiej: Buodry - Lacantinerie, Colin et Capitant, Planiol i inni), a następnie wytoczył powództwo o wynagrodzenie szkód i strat zrządzonych zerwaniem małżeństwa, a polegających na podarunkach i innych wydatkach poniesionych dla przyszłej żony. Sąd Apelacyjny oddalił powództwo z tego założenia, że nie chodziło tu o zerwanie obietnicy małżeństwa, ale o odmowę zawarcia małżeństwa w formie religijnej po dopełnionym ślubie cywilnym, a jedyną sankcją takiej odmowy może być tylko rozwód. — Rozumowanie takie pomimo jego pozornej logiczności grzeszy — zdaniem prof. dr. Vallimaresco — zbytnim formalizmem (rigidité). W istocie — i taką właśnie była opinia mniejszości kompletu sądzącego — nie podobna twierdzić, iż małżonka w momencie zaręczyn przyrzekała małżeństwo tylko w formie cywilnej. Chociaż bowiem w przypadku stron procesowych nie obowiązywał według prawa w dacie małżeństwa ślub religijny, to jednak ślub w tej formie był obowiązkowy pod rządem rumuńskiej Konstytucji z 1866 r. (art. 22) i został ponownie wprowadzony przez nową Konstytucję z 1938 r. (art. 20); pomimo więc nieobligatoryjnego charakteru ślubu religijnego narzeczeni mogli go uważać — ze względu na ogólnie przyjęty zwyczaj — za niezbędne uzupełnienie ślubu cywilnego. W konsekwencji można uważać, iż obietnica małżeństwa zawiera w sobie (lub przynajmniej każe dorozumiewać się) obietnicę zawarcia małżeństwa religijnego. Odmowa przeto zawarcia ślubu kościelnego stanowić może z uwagi na swe następstwa czyn zrządzający szkodę, równoznaczny z zerwaniem zaręczyn i uzasadniający żądanie wynagrodzenia szkód poniesionych wskutek wydatków uskutecznionych w celu małżeńskim (en vue du mariage). Zdaniem prof. dr. Vallomaresco zbędne jest powoływanie się na analogię z zerwaniem zaręczyn; wystarczy bowiem oprzeć się na art. 1382 K. c. Nap. (por. art. 134 k.z.), który zezwala — zgodnie z orzecznictwem i doktryną francuską — na przyznanie w przypadku rozwodu małżonkowi niewinnemu wynagrodzenie za szkodę inną niż niedostarczenie utrzymania i to abstrahując od sytuacji majątkowej małżonka niewinnego, gdyż tę sytuację zabezpieczają w razie potrzeby postanowienia art. 281 k. cyw. rumuńskiego (art. 301 k. c. Nap.: por. art. 265 k. c. Kr. P). Sąd Apelacyjny w omawianym wyroku z 27/I 1937 r. odrzuca ten punkt widzenia, twierdząc, że odszkodowanie inne niż pensja alimentarna z art. 281 k. c. (art. 301 k. c. Nap.) musi być oparte na faktach odrębnych od tych, które spowodowały rozwód. Stanowisko takie jest jednak błędne, gdyż nie idzie tu (zgodnie z orzecznictwem i poglądem przeważającym w doktrynie francuskiej) o **fakty odrębne** ale o **szkody odrębne** od szkody zrządzonej zerwaniem małżeństwa, a wynagradzanej przyznaniem pensji alimentarnej. Wymienia je przykładowo Ripert: bezużyteczność ofiar i wydatków poczynionych w celu małżeńskim, zniszczenie wspólnego ogniska małżeńskiego, czasowe rozdzielenie z dziećmi. Czyż tego rodzaju szkody nie są również spowodowane zerwaniem małżeństwa?

III. Nadużycie prawa; zastaw na ruchomościach najemcy, nadzór wynajmującego nad najemcą.

Ogólnie uznaje się prawo wynajmującego nadzoru nad ruchomościami wniesionymi do przedmiotu najmu, co do których służy mu przywilej (art. 1730 k. c. rumuńskiego art. 2102 ust. 2 k. c. Nap. por. art. 386—387 polskiego kod. zob.). Przywilej (ustawowe prawo zastawu) rozciąga się również na towary, w przypadku gdy lokatorem jest kupiec (Baudry - Lacantinerie, Loynes, Planiol, Ri-

port, Becqué). Czy przywilej taki upoważnia wynajmującego do przeszkodzenia lokatorowi w sprzedawaniu jego towarów, jeżeli ta sprzedaż mogłaby uszczuplić zastaw wynajmującego? Tę właśnie kwestię rozstrzygnął rumuński Sąd Kasacyjny wyrokiem z 19 stycznia 1937 r. W przypadku wynajmujący uniemożliwił klientom dostęp do sklepu, a tym samym udaremnił lokatorowi wykonywanie handlu. Sąd Kasacyjny orzekł — zdaniem prof. Vallimaresco słusznie — iż żaden przepis nie uprawnia wynajmującego do przeszkadzania lokatorowi w korzystaniu z rzeczy najętej, zwłaszcza gdy to korzystanie jest zgodne z przeznaczeniem rzeczy, wynikającym z umowy najmu. Przeciwnie, art. 1470 k. c. rumuńskiego (art. 1719 k. c. Nap.) nakłada na wynajmującego obowiązek zapewnienia najemcy spokojnego używania rzeczy najętej. Zobowiązanie dostatecznego zaopatrzenia lokalu przez lokatora w ruchomości (art. 1752 k. c. Nap.) nie może — wywodzi Baudry-Lacantinerie i Wahl — być dla wynajmującego pretekstem do roztaczania nad najemcą obrażliwego dlań nadzoru. Sankcją zobowiązania co do zaopatrzenia lokalu w ruchomości, a w konsekwencji sankcją wyprzedawania ruchomości, narażającego na niebezpieczeństwo przywilej wynajmującego, może być tylko wyrugowanie lokatora (art. 1446 k. c. rumuńskiego, art. 1752 k. c. Nap.) względnie ustanowienie sekwestru (Baudry-Lacantinerie). Wynajmującemu przysługują więc tylko środki legalne dla zabezpieczenia przywileju. W przypadku instancje merytoryczne, ustaliwszy bezprawość postępowania wynajmującego, zasądziły od niego odszkodowanie za nadużycie prawa; Sąd Kasacyjny takie roztrzygnięcie zaaprobował. Ale czy zachodzi tu rzeczywiście nadużycie prawa; czy też raczej brak prawa? pyta prof. Vallimaresco. Trybunał stwierdził, że wynajmujący nie miał prawa przeszkadzać klienteli lokatora w odwiedzaniu jego sklepu, a czyniąc to wynajmujący naruszył swoje zobowiązanie zapewnienia lokatorowi korzystania z rzeczy wynajętej — skoro zaś nie miał prawa, to nie było i nadużycia prawa. Oczywiście — kończy prof. Vallimaresco — inny byłby stan rzeczy, gdyby ustawodawca rumuński zezwolił wynajmującemu na samodzielne kroki celem zabezpieczenia swego zastawu, jak to czyni kod. cyw. niemiecki (art. 561) są bowiem przypadki, w których odwołanie się do drogi sądowej (voies légales) może się okazać bezskuteczne wobec faktu dokonanego.

Tomasz Kędzierski.

Głosy Prasy

Niedyskrecje

Gazeta Polska w Nr. 121 z dnia 3 maja 1939 r. w artykule p.t. „Żydzi a pożyczka" ogłasza następujące uwagi:

W dniu 28 bm. w „Niedyskrecje" pod tytułem: „Słowa i czyny" zamieściliśmy swe uwagi o udziale ludności żydowskiej w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Stanowisko nasze wywołało dość duże poruszenie w opinii; z jednej strony uznawano je za całkowicie słuszne; z drugiej — czyniono zarzuty krzywdzącej gołosłowności. Kto był pro, a kto contra — czytelnik sam doskonale oceni. Między innymi „Nasz Przegląd" zapałał z tego powodu świętym oburzeniem.

Żydzi zarzucili nam, iż „w chwili gdy niezbędne jest zespolenie całego społeczeństwa" my wywołujemy „Zgrzyty". Jest to nieścisłe, gdyż to co uczyniliśmy, było jedynie przedstawieniem obiektywnego stanu rzeczy i nazwaniem go po imieniu.

Udział bowiem ludności żydowskiej w subskrypcji w świetle cyfr bardziej szczegółowych — niż podane onegdaj — wygląda równie mizernie. I tak zwłaszcza np. w województwie białostockim, gdzie znajduje się potężnie rozbudowany przemysł włókienniczy, będący niemal w 100 proc. w rękach Żydów, udział ludności żydowskiej w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wynosi znacznie mniej od tego, co na nią procentowo przypaść winno w udziale. Podobnie m. in. województwa: kieleckie, lubelskie, nowogródzkie, wileńskie i wołyńskie dalekie są od rezultatów, których należałoby oczekiwać. Jedynie cyfry odnoszące się do województwa krakowskiego bliskie są temu procentowi, który odpowiada sile liczebnej ludności żydowskiej.

Z tego też powodu musimy — ani dla wywoływania „zgrzytów", ani z entuzjazmem — podtrzymać nasze poprzednie uwagi o rażącej dysproporcji pomiędzy szumnymi słowami i hałaśliwą reklamą, a pomiędzy czynami ludności żydowskiej w odniesieniu do akcji subskrypcyjnej. Już niewiele dni pozostaje, w ciągu których opieszali będą mogli naprawić swój błąd i spełnić co do nich należy.

Tego oczekiwać musi od wszystkich zgodnie i stanowczo cała polska opinia publiczna.

Recenzje

ZYGMUNT WOLSKI, Sędzia Apelacyjny: **Prawo w służbie narodu.** Poznań 1938. Str. 24.

Jest to przedruk referatu wygłoszonego na zebraniu Klubu Społeczno - Kulturalnego w Poznaniu dnia 11 listopada 1938 r.

Treść referatu dowodzi, że prądy zmierzające do unarodowienia prawa w Polsce i związania prawa z potrzebami naszej rzeczywistości nie ograniczają się do grupy t.zw. „młodych prawników", że także ludzie starsi, posiadający wielkie doświadczenie prawnicze odczuwają potrzebę — „żeby prawo nasze zostało wprzągnięte bezpośrednio w służbę narodu i państwa polskiego, by jego stosowanie było wyrazem naszej mocy, wiary i ufności we własne siły, dowodem niezłomnej woli dźwigania Polski wzwyż".

W zwięźle ujętym referacie autor stawia postulat, aby treść przepisów prawnych i ich stosowanie przez „stróżów prawa" odpowiadało w całej pełni interesom narodu.

Autor opiera się wprawdzie na przykładzie Trzeciej Rzeszy i cytuje różne oświadczenia kierowników życia prawnego Niemiec, ale wyraźnie stwierdza, że — „praca w tym kierunku musi być samodzielna, albowiem tylko rzeczy własnymi siłami zrobione posiadają istotne znaczenie.

Autor żąda podkreślenia „znaczenia treści prawnej miast formy i to treści dobroczynnej dla rozwoju życia polskiego".

Nie mogę się zgodzić z poglądem Autora, aby wystarczała zmiana nastawienia psychicznego u wykonawców prawa, a mniej istotne znaczenie miała zmiana samej treści ustaw. Uważam, że Naród Polski, posiadający własne, suwerenne Państwo, posiadający w swoich rękach aparat ustawodawczy powinien i musi na drodze ustawowej zagwarantować prymat swoich interesów w szczególności ważnych dziedzinach, jak n.p. własność i władanie ziemią, zagadnienia rodziny itp.

Wymaga tego powaga Państwa, ład i porządek prawny, oraz jednolitość orzecznictwa sądowego i praktyki administracyjnej.

Sądzę zresztą, że odpowiada to również istotnym życzeniom Autora, który podobno przygotowuje dalszą pracę, będącą szczegółowym rozwinięciem tez, zawartych w Jego pięknym referacie.

Bibljografja

Książki

Karol Müller Mag. Płk.: Kodeks wojskowy postępowania karnego. Warszawa 1938. s. 562.

Fryderyk Zoll: Spadkowe prawo. Województwo południowe. Warszawa 1939. s. 66.

Franciszek Bossowski: Spadkowe prawo. Województwo wschodnie. Warszawa 1939. s. 25.

Konstanty Apołłow: Skarga pośrednia. Warszawa 1939. s. 8.

Konstanty Apołłow: Służebności gruntowe według prawa obowiązującego w b. Królestwie Kongresowym. Warszawa, 1939 s. 22.

Zbigniew Arzt: Służebności gruntowe. Województwa zachodnie. Warszawa 1939. s. 8.

Franciszek Bossowski: Służebności gruntowe. Prawo ziem wschodnich. Warszawa 1939. s. 5.

Antoni Deryng Dr.: Problem zmiany ordynacji wyborczej. Poznań 1939. s. 8.

Roman Dmowski: Kościół, naród i państwo. Wyd. 3. Lwów 1939. s. 61.

Ludwik Domański: Solidarne zobowiązania. Warszawa 1939. s. 19.

Juliusz Basseches Dr., I. Korkis Mag.: Ustrój adwokatury oraz zasady etyki adwokackiej.

Roch Kanpowski Doc.: Aerarium Saturni czyli Skarb ludu rzymskiego. (Studium nad rachunkami skarbowymi Imperium rzymskiego za rządów Trajana). Kraków 1938. s. 282—287.

Świętosław Kruszelnicki Dr.: Kodeks postępowania cywilnego. Poznań 1938. s. 799.

Jerzy Nisenson, Mieczysław Siewierski: Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Warszawa, 1939. s. 322.

Stanisław Nowakowski: Przepisy o aktach stanu cywilnego na terenie byłego Królestwa Kongresowego dla wyznań chrześcijańskich. Zduńska Wola, 1938. s. 218.

Franciszek Rosłaniec Ks. Dr. Prof.: Rasizm w świetle nauki św. Pawła. Rozprawa teologiczno - biblijna. Warszawa 1939. s. 30.

J. Szarski Dr.: Ustrój Rzymu w rozwoju historycznym i dzieje polityczne starożytnego Rzymu. Lwów 1939. s. 35.

Gustaw Szymkiewicz: Prawo budowlane i zabudowanie osiedli w nowym brzmieniu. Warszawa 1938. s. 272.

Adam Vetulani: Statuty synodalne Henryka Kietlicza. Uwagami uzupełniła Zofja Kozłowska - Budkowa. Kraków 1938. s. 3.

Stefan Odrowąż Wysocki Dr.: Międzynarodowe stosunki prawne Polski. Kraków 1939. s. 863.

Michał Wyszyński Ks. Dr.: Co katolik powinien wiedzieć o prawie kanonicznym. Katowice 1939. s. 32.

Józef Zajkowski: Polityka prawa — polityka orzecznictwa. Wilno 1939. s. 12.

Czasopisma

Biuletyn Urzędowy Nr. 1—2/1939: Ludwik Krajewski: Doktryna prawna hitleryzmu. Leszek Gembarzewski: Konstytucja Albanji. Witalis Kuźnicki: Utrata zdolności do pracy.

Gazeta Sądowa Warszawska: Nr. 10/1939: Bohdan Sałaciński: Prokuratorja Generalna Rz. P. 1919—1939. — Nr. 13/1939. Zdzisław Papierkowski: Szantaż prasowy. — Nr. 16/1939: Władysław Witkowski: Prawo międzynarodowe, nieoparte na umowach w świetle orzecznictwa sądów polskich.

Głos Sądownictwa Nr. 4/1939: Jan Aker: Przestępstwo urojone a usiłowanie nieudolne w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Roman Jabłoński: Konieczność wprowadzenia rejestracji recydywy.

Palestra Nr. 3/1939: Stanisław Czerwiński: Walka z leniwemi elementami aspołecznemi a domy pracy. Alfred Laniewski: Zeznania świadka w procesie karnym.

Polski Proces Cywilny Nr. 7—8/1939: Maurycy Allerhand: Sądowe dochodzenie zobowiązań niezupełnych. Stefan Glaser: Osoby duchowne jako świadkowie. Anatol Szymański: Stanowisko prawne zarządcy przymusowego.

Praca i Opieka Społeczna Nr. 3/1938: Anna Fidlerówna: Organizacja inspekcji pracy w państwach totalnych. Wacław Iwaszkiewicz: Spółdzielność w chałupnictwie.

Przegląd Notarjalny Nr. 8/1939: Stefan Breyer: O rejestrach gruntowych.

Komunikaty

RADA NACZELNA
Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospoltej Polskiej

O K Ó L N I K Nr 11.

z dnia 11. kwietnia 1939. r.

Rada Naczelna niniejszym podaje do wiadomości Sz. Kolegom treść okólnika Pana Ministra Sprawiedliwości nr. 1897/BP./39 z dn. 30.III.1939 r. nr BP. 3484/39 w sprawie etatów asesorskich i aplikanckich. Okólnik dla łatwiejszej i dokładniejszej orientacji podany jest dosłownie. Okólnik ten w dniach ostatnich został rozesłany PP. Prezesom i Prokuratorom Sądów Apelacyjnych oraz PP. Prezesom i Prokuratorom Sądów Okręgowych.

„Przystępując do rewizji dotychczasowego rozdzielnika etatów asesorskich oraz etatów i zasiłków aplikanckich, uznałem za konieczne zwiększenie liczby aplikantów płatnych, przy jednoczesnym ograniczeniu maksymalnej liczby ogólnej aplikantów w poszczególnych okręgach apelacyjnych. Jednocześnie wysunęła się kwestia zmniejszenia liczby asesorów, poprzednio dwukrotnie czasowo podwyższonej (okólniki z dnia 21 kwietnia 1938 r. Nr BP.4625/38 i z dnia 29 listopada 1938 r. Nr BP. 14139/38).

Ograniczenie liczby asesorów do 523 spowodowane jest z jednej strony ustaniem warunków, które uzasadniały chwilowe podwyższenie tej liczby, z drugiej zaś strony — koniecznością dostosowania kontyngentu asesorów do liczby zwalniających się corocznie etatów sędziowskich i prokuratorskich (w roku 1938 zwolniło się tych etatów 120). Kontyngent asesorów, określony został drogą pomnożenia rocznej liczby zwalniających się stanowisk przez przeciętną liczbę lat trwania asesury (t. zn. 3×120=360), przy dodaniu pewnej nadwyżki na pokrycie ubytku asesorów odchodzących do innych zawodów.

Założeniem nowego rozdzielnika etatów jest stałe obsadzenie pełnej liczby stanowisk asesorskich i aplikanckich, przewidzianej w budżecie na rok 1939/40, (t.zn. 1023 stanowisk), przy jednoczesnym nieprzekraczaniu globalnej kwoty na ten cel przeznaczonej (3.010.000 złotych). Ponieważ pełna obsada 1023 etatów w takich grupach uposażenia, jakie przewiduje budżet, pociągnęłaby za sobą wydatek roczny 3.213.660 złotych, nie licząc dodatków lokalnych (ok. 60.000.— złotych) przeto nieprzekroczenie budżetu uwarunkowane jest bądź zmniej-

szeniem obsady osobowej lub wprowadzeniem t. zw. intercalariów, bądź też obniżeniem grup uposażenia. Wybrałem tę ostatnią alternatywę, uważając za konieczność wprowadzenie maksymalnej obsady stanowisk.

Jednocześnie ze zmniejszeniem listy etatów asesorskich i wydatnym zwiększeniem liczby etatów aplikanckich, zarządziłem rewizję rozdziału tych etatów między poszczególne apelacje. Wprowadzona korektura opiera się na danych dotyczących nasilenia ruchu służbowego i obciążenia sądów w poszczególnych okręgach.

Opierając się na powyższych założeniach **zarządzam co następuje:**

1. Na rok budżetowy 1939/40 ustalam następujący rozdzielnik etatów:

A) Etaty aplikanckie:

Apelacja	Liczba etatów			Numery etatów
	Grupa X	Grupa IX	Razem	
Katowice	12	8	20	1 — 20
Kraków	36	24	60	21 — 80
Lublin	33	22	55	81 — 135
Lwów	42	28	70	136 — 205
Poznań	48	32	80	206 — 285
Warszawa	75	50	125	286 — 410
Wilno	36	24	60	411 — 470
Etaty zarezerwowane do dyspozycji Min.	18	12	30	471 — 500
Razem:	300	200	500	

B) Etaty asesorskie:

Apelacja	Liczba etatów			Numery etatów
	Grupa VIII	Grupa VII	Razem	
Katowice	16	12	28	501 — 528
Kraków	42	32	74	529 — 602
Lublin	32	22	54	603 — 656
Lwów	47	39	86	657 — 742
Poznań	49	34	83	644 — 825
Warszawa	87	63	150	826 — 975
Wilno	27	21	48	976 —1023
Razem	300	223	528	

C) W miejscowościach, w których wypłacane są dodatki lokalne, wolno obsadzać maktymalnie następujące liczby etatów:

Apelacja	Grupa X	Grupa IX	Grupa VIII	Grupa VII
Warszawska (m. Warszawa)	30	20	34	26
Krakowska (m. Biała)	—	1	—	1
Poznańska (m. Gdynia)	2	2	2	2
Katowicka (m. Katowice, Chorzów, Tarnowskie Góry, Mysłowice, Cieszyn, Bielsko)	11	7	14	11

W razie konieczności przydzielenia większej liczby aplikantów lub asesorów do miejscowości, w których wypłacane są dodatki lokalne, nastąpić to może tylko pod warunkiem nieprzekroczenia budżeut, t.zn. stosownym zmniejszeniu liczby etatów grup wyższych.

2) Na pierwsze półrocze roku budżetowego 1939/40 ustalam następujący rozdzielnik zasiłków aplikanckich:

Apelacja	Liczba aplikantów, pobierających zasiłek	Tangenta miesięczna dla apelacji	Kwota do wydatkowania na zasiłki w ciąg. półrocza
Katowice	10	1.000 zł.	6.000 zł.
Kraków	20	2.000 „	12.000 „
Lublin	20	2.000 „	12.000 „
Lwów	30	3.000 „	18.000 „
Poznań	30	3.900 „	18.000 „
Warszawa	35	3.500 „	21.000 „
Wilno	20	2.000 „	12.000 „
Razem	165	16.500 zł.	99.000 zł.

3. Etaty aplikanckie zarezerwowane dla Ministerstwa Sprawiedliwości, przeznaczone są wyłącznie dla aplikantów przenoszonych do innych apelacji, w pierwszym rzędzie z apelacji warszawskiej i poznańskiej na kresy wschodnie (do apelacji wileńskiej i lwowskiej).

Etaty te będą przyznawane przez Ministerstwo na wniosek prezesa tego Sądu Apelacyjnego, w którego okręgu aplikant został mianowany i poddany

wstępnej selekcji i z którego zostaje przeniesiony. Etat zostaje przydziony temu okręgowi apelacyjnemu, do którego przenosi się aplikanta. Z chwilą gdy aplikant ten przestaje pobierać uposażenie aplikanckie — etat automatycznie wraca do dyspozycji Ministerstwa.

4. **Grupy uposażenia.**

Uposażenie grupy IX (dziewiątej) należy przyznawać aplikantom: a) egzaminowanym; b) nieegzaminowanym żonatym; c) nieegzaminowanym wdowcom i rozwiedzionym, jeżeli mają na utrzymaniu dziecko.

Uposażenie grupy X otrzymują pozostali aplikanci etatowi.

Uposażenie grupy VII (siódmej) należy przyznawać asesorom: a) żonatym; b) wdowcom i rozwiedzionym, jeżeli mają na utrzymaniu dziecko; c) kawalerom, którzy ukończyli dwa lata służby na stanowisku asesora.

Uposażenie grupy VIII otrzymują wszyscy pozostali asesorowie.

Mężatki, których mężowie nie zarabiają, traktować należy na równi z mężczyznami żonatymi.

Przyznawanie grupy uposażenia wyższej (IX i VIII) następuje w granicach liczby wolnych etatów danej grupy (stosownie do rozdzielnika) **automatycznie w kolejności uzyskiwania przez kandydatów warunków powyżej określonych.** W celu uwidocznienia tej kolejności, zechcą Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnych zarządzić **prowadzenie listy asesorów i listy aplikantów**, którzy uzyskali prawo do uposażenia wyższej grupy.

Osoby, przechodzące na stanowisko asesora lub aplikanta z innego stanowiska publiczno-prawnego lub kontraktowego w służbie rządowej otrzymują uposażenie — asesorowie — grupy VII (siódmej), aplikanci zaś — grupy IX (dziewiątej), jeżeli na poprzednim stanowisku pobierali uposażenie jednej z tych grup lub wyższe. Zasadę tę stosować należy w granicach powyżej wskazanych rozdzielników etatów, jednak bez brania pod uwagę kolejności kandydatów już oczekujących na przyzanie wyższej grupy uposażenia.

Przyznawanie wyższych grup uposażenia z pominięciem powyższych zasad (jednak zawsze w granicach rozdzielnika) nastąpić może jedynie w przypadku wyjątkowo ciężkich warunków majątkowych asesora lub aplikanta i wymaga zawiadomienia o tym Ministerstwa.

5. **Przyznawanie etatów aplikantom.**

Etaty aplikanckie przeznaczone są wyłącznie dla kandydatów do służby w sądownictwie. Dla aplikantów, którzy bądź nie zgłaszają zamiaru poświęcenia się służbie w sądownictwie, bądź zdaniem prezesa sądu apelacyjnego nie mają należytych po temu kwalifikacji — przeznaczone są zasiłki, ewentualnie zapomogi z funduszu remuneracyjnego.

Przyznanie płatnego atatu musi być poprzedzone starannym zebraniem opinii o kwalifikacjach zawodowych i etycznych aplikanta (w grę wchodzić powinny oprócz opinii przełożonych, także oceny kierowników seminariów, oceny prac pisemnych seminaryjnych i egzaminacyjnych, itd.). **Przyznanie etatu musi być równoczesne z zakwalifikowaniem aplikanta jako kandydata do służby w sądownictwie.**

Ciężkie położenie materialne aplikanta nie może być samo dostateczną podstawą do przyznania mu płatnego etatu.

Przyznanie etatu aplikantowi, którego prezes Sądu Apelacyjnego uważa za nie nadającego się do objęcia w przyszłości stanowiska sędziego lub prokuratora, jak również aplikantowi, co do którego Ministerstwo Sprawiedliwości wypowiedziało się negatywnie w kwestii nomnacj na asesora — jest **bezwzględnie niedopuszczalne.** Ponieważ przyznanie etatu aplikantowi, który nie ma widoków na uzyskanie nominacji na asesora, z jednej strony koliduje z interesami służby, z drugiej zaś jest szkodliwe dla samego aplikanta, którego wprowadza w błąd co do jego przyszłej kariery — proszę, aby Panowie Prezesi w przypadkach wątpliwych, zechcieli przed przyznaniem etatu upewnić się w Ministerstwie, czy kandydat ma szanse uzyskania nominacji na stanowisko asesora.

Proszę również Panów Prezesów, aby zechcieli prowadzić listy aplikantów (nieegzaminowanych i egzaminowanych), zakwalifikowanych jako kandydatów do służby w sądownictwie, i o przeznawanie etatów aplikantom wciągniętym na te listy, **ściśle w kolejności starszeństwa służbowego.** Do okresu starszeństwa wliczyć należy poprzednią cywilną służbę rządową i samorządową oraz zawodową służbę wojskową.

Przyznawanie etatów aplikantom poza powyższą kolejnością następować może tylko w przypadkach wyjątkowych (wybitne kwalifikacje kandydata i trudnejego warunki materialne), za uprzednią zgodą Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przyznanie etatu nastąpić może nie wcześniej, niż po roku służby (z wliczeniem do tego okresu poprzedniej innej służby rządowej lub samorządowej i zawodowej służby wojskowej).

6. **Przyznawanie zasiłków aplikantom.**

W kwestii przyznawania zasiłków aplikantom utrzymuję w mocy zasady, zawarte w tym okólniku Nr 1381/BP/38 z dnia 8 marca 1938 r. z uwzględ-

nieniem sprostowania, zawartego w piśmie Ministerstwa z dnia 24 marca 1938 r. Nr BP.3914/38.

Nadmieniam, że nie zgłaszam zastrzeżeń przeciwko przynawaniu zasiłków aplikantom, zamierzającym poświęcić się adwokaturze, jeżeli znajdują się w ciężkich warunkach materialnych i zasługują na poparcie.

7. **K o n t y n e n t y   a p l i k a n t ó w.**

Na mocy § 2 rozporządzenia Ministre Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o aplokantach i asesorach sądowych (Dz. U. R. P. Nr 95 z 1932 r., poz. 825) **ustalam następującą liczbę stanowisk aplikantów** (płatnych i bezpłatnych dla poszczególnych okręgów apelacyjnych:

Apelacja	katowicka	—	50
„	krakowska	—	150
„	lubelska	—	140
„	lwowska	—	230
„	poznańska	—	200
„	warszawska	—	300
„	wileńska	—	130
	O g ó ł e m		1200 stanowisk

Dównocześnie proszę Panów Prezesów o wykonanie postanowienia, zawartego w ustępie (2) § 2 wspomnianego rozporządzenia (określenie liczby stanowisk aplikanckich dla poszczególnych sądów okręgowych).

Przewiduję, iż na liczbę 1,200 aplikantów sądowych będzie — 500 aplikantów II i III rocznika, zakwalifikowanych do służby w sądownictwie, którzy otrzymają płatne etaty, następnie ok. 400 aplokantów pierwszego rocznika, jeszcze nie kwalifikowanych, i wreszcie ok. 300 aplikantów drugiego i trzeciego rocznika przygotowujących się do zawodu adwokackiego. Do tej kategorii należeć będą aplikanci którzy sami zgłosili zamiar poświęcenia się adwokaturze i ci, którym odmówiono zakwalifikowania do kategorii kandydatów do sądownictwa.

Ustanowione kontyngenty stanowisk aplikanckich obejmują zarówno eplikantów nieegzaminowanych, jak i egzaminowanych. Proszę Panów Prezesów, aby zechcieli nadal ściśle stosować zasady, zawarte w mych okólnikach z dnia 15 czerwca 1937 r Nr 1373/BP/37, i z dnia 27 października 1938 r. Nr BP12513/38 w sprawie zwalniania aplikantów egzaminowanych, gdyż wykonanie tych zarządzeń stanie się szczególnie ważne z chwilą wprowadzenia w życie kontyngentów. Nie można bowiem dopuszczać do tego, aby nadmiernie długie przetrzymywanie na stanowiskach aplikantów egzaminowanych osób, zdyskwalifikowanych do służby w sądownictwie, stało się przyczyną opóźnienia nominacji nowych aplikantów.

8. **Obsadzenie etatów asesorskich i aplikanckich.**

Ponumerowanie etatów asesorskich i aplikanckich ma na celu zapobieżenie przekraczania budżetu przez podwójne obsadzanie tych samych etatów. Przypominam Panom Prezesom, że Ministerstwo, aby uniknąć zwłoki w mianowaniu nowych asesorów na zwalniające się stanowiska, nie czeka na zawiadomienie o faktycznym zwolnieniu się etatu, lecz wysyła dekret nominacyjny asesora jednocześnie z dekretem o zwolnieniu lub awansie poprzednika. Proszę przeto Panów Prezesów o przestrzeganie następujących zasad:

a) dekret nominacyjny na stanowisko asesora nie może być doręczony osobie zainteresowanej, dopóki przeznaczony dla tej osoby etat (oznaczony określonym nmerem) nie zostanie **faktycznie** zwolniony;

b) jeżeli osoba, otrzymująca nominacje na asesora lub otrzymująca płatny etat aplikancki, nie pobierała dotąd uposażenia w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości, dekret nominacyjny lub zawiadomienie o przyznaniu etatu nie może być doręczone wcześniej, niż pierwszego dnia miesiąca, następującego po faktycznym zwolnieniu się etatu;

c) zasady określone pod a) mają odpowiednie zastosowanie w przypadkach przyznania wyższej grupy uposażenia.

Z a r z ą d z e n i a   k o ń c o w e   i   p r z e j ś c i o w e.

9. **Numeracja etatów.**

Sporządzona zostanie nowa lista asesorów z uwzględnieniem zmienionej numeracji etatów. Asesorzy, w chwili wejścia w życie niniejszego okólnika nadkontyngentowi, otrzymują prowizorycznie etaty, oznaczone numerami etatów aplikanckich. Przyznanie tych etatów aplikantom nie będzie mogło nastąpić wcześniej, niż po ich zwolnieniu przez asesorów.

Asesorowie nadkontyngentowi będą otrzymywać numery etatów asesorskich w miarę ich zwalniania się.

Ministerstwo będzie zawiadamiać Panów Prezesów o zmianach w numeracji etatów asesorskich.

10. **Grupy uposażenia i etaty aplikanckie.**

Osoby, które w chwili wejścia w życie niniejszego okólnika, miały wyższe grupy uposażenia z przekroczeniem kontyngentów, określonych w rozdzielnikach — zachowują dotychczasowe uposażenie.

Aplikanci etatowi, których etaty z chwilą wejścia w życie niniejszego okólnika staną się nadkontyngentowe (tylko w aplikacji lwowskiej) — zachowują nadal te atąty do czasu nominacji na asesora lub zwolnienia ze stanowiska.

W razie gdyby obsada stanowisk w miejscowościach, w których wypłacane są dodatki lokalne, była wyższa od określonej w punkcie 1) lit. C) — należy w czasie nie dłuższym, niż 3 miesiące zarządzić przeniesienia.

11. **Zasiłki aplikanckie.**

Ponieważ łączna liczba etatów i zasiłków przyznana w niniejszym okólniku dla poszczególnych okręgów apelacyjnych nie jest niższa od dotychczasowej liczby faktycznie obsadzonych etatów i zasiłków — wszyscy aplikanci, korzystający z zasiłku w chwili obecnej, mogą z niego korzystać nadal lub też otrzymać etat.

12. **Aplikanci nadkontyngentowi.**

Ustanowione kontyngenty aplikantów są niższe od obecnej obsady faktycznej tylko w apelacjach warszawskiej i poznańskiej. W apelacjach tych mianowanie nowych aplikantów musi być wstrzymane do czasu osiągnięcia kantyngentu. Aby ednak nie wstrzymywać na czas zbyt długi nowych nominacji, wyrażam zgodę na mianowanie po jednym aplikancie na każde cztery zowlnione stanowiska, doczasu osiągnięcia oznaczonego kontyngentu.

13. **Zarządzenia zawarte w niniejszym okólniku wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r.**

Jednocześnie uchylam następujące okólniki, których treść bądź jest sprzeczna z zarządzeniami, zawartymi w okólniku niniejszym, bądź też została okólnikiem tym objęta; bądź wreszcie — jest nieaktualna:

a) okólnik z d. 2 czerwca 1936 r. Nr. 1797/BP/36 w sprawie zapomóg dla bezpłatnych aplikantów i asesorów;

b) pisma Ministrestwa z dn. 5 marca 1937 r. Nr BP.2737/37 i z dn. 27 kwietnia 1937 r. Nr BP. 4924/37 w sprawie przechodzenia aplikantów i asesirów do innych działów zarządu państwowego;

c) okólnik z dn. 31 maja 1937 r. Nr BP.6345/37 w sprawie rozdziału asesorskich;

d) pismo Ministerstwa z dn. 26 sierpnia 1937 r. Nr BP 10085/37 w sprawie przyznawania etatów aplikantom;

e) pismo Ministerstwa z dn. 6 października 1937 r. Nr BP.11489/37 w sprawie etatów asesorskich;

f) okólnik z dnia 23 października 1937 r. Nr 1377/BP/37 w sprawie rozdzielnika etatów aplikanckich;

g) okólnik z dnia 16 listopada 1937 r. Nr BP. 13227/37 w sprawie grup uposażeń asesorów i aplikantów;

h) pismo Ministerstwa z dnia 29 grudnia 1937 r. Nr BP.15779/37 w sprawie grup uposażenia aplikantów i asesorów;

i) okólnik z dnia 21 kwietnia 1938 r. Nr BP. 4625/38 w sprawie rozdzielnika etatów asesorskich;

j) pismo Ministerstwa z dnia 23 kwietnia 1938 r. Nr BP.5167/38 w sprawie obsadzania etatów asesorskich;

k) okólnik z dnia 24 listopada 1938 r. Nr 1387/BP/38 w sprawie zasiłków aplikanckich;

l) okólnik z dnia 29 listopada 1938 r. Nr. BP.14139/38 w sprawie rozdzielnika etatów aplikanckich i asesorskich".

OKOLNIK Nr 12

z dnia 23 kwietnia 1939 r.

1. Rada Naczelna uprzejmie komunikuje, że **w dniach 8—11 czerwca 1939 r. odbędzie się XVII Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. w Warszawie.** Prace przygotowawcze powierzono Komitetowi Organizacyjnemu XVII Zjazdu Młodych Prawników w Warszawie, którego przewodniczącym został Kol. Adam Żebrowski. **Siedziba Komitetu Organizacyjnego mieści się na ul. Widok 7 m. 6, tel. 6-90-01** (lokal Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych). Dyżyry odbywają się we wtorki w godz. 20—22.

2. Komitet Organizacyjny rozpoczął akcję propagandową XVII Zjazdu, w związku z czym została rozesłana pierwsza partia plakatów propagandowych do poszczególnych Zrzeszeń, a wkrótce zostanie rozesłana broszura informacyjna. Rada Naczelna prosi, aby Zrzeszenie zwyczajem lat poprzednich rozesłały plakaty i broszurę informacyjną do wszystkich sądów, kancelaryj adwokackich i notarialnych, urzędów, lokali Zrzeszeń itp. Jednocześnie Rada Naczelna prosi, aby Zrzeszenie w ramach swych możliwości umieściły komunikaty propagandowe w prasie, niezależnie od takiejże akcji Komitetu Organizacyjnego,

3. Rana Naczelna komunikuje, że w XVII Zjeździe będą mogli wziąć udział członkowie Zrzeszeń wraz z rodzinami, a nadto członkowie: Zrzeszeń Sędziów i Prokuratorów, Związku Adwokatów Polskich, Zjednoczenia Notariuszów i Stowarzyszenia Prawników Administracyjnych R. P.

Wszyscy członkowie wyżej wymienionych Stowarzyszeń, którzy mają zamiar wziąć udział w Zjeździe, winni wykupić „**Karty uczestnictwa**" w cenie zł. 5.— oraz legotymację Zjazdową w ce-

nie gr 30. **Legitymacje Zjazdowe** zostaną przesłane Zrzeszeniom w pierwszej połowie maja i winny być wypełnione według rubryk zgodnie z legitymacją służbową (członkowską, lub dowodem osobistym), oraz zaopatrzone podpisem Prezesa i Sekretarza pod pieczęcią Zrzeszenia. „Karty uczestnictwa" winny być wydawane wyłącznie wraz z legitymacją Zjazdową, lub za jej okazaniem.

4. Rada Naczelna komunikuje, że sprzedaż „Kart uczestnictwa" powierza się Komitetowi Organizacyjnemu oraz Zrzeszeniom. „Karty uczestnictwa" znajdą się w sprzedaży od 20 maja 1939 r., do którego to terminu zostaną one nadesłane Zrzeszeniom. Należność za sprzedane „Karty uczestnictwa" należy wpłacać na konto Komitetu Organizacyjnego XVII Zjazdu w P.K.O. co tydzień, w miarę sprzedaży, a po jej zakończeniu najdalej w ciągu 10 dni wpłacić uzyskaną kwotę i nadesłać rozliczenie wraz z rozliczenie wraz pozostałymi „Kartami uczestnictwa" na adres Komitetu.

5. Komitet Organizacyjny będzie dysponował pewną ilością bezpłatnych **kwater**, które będą przydzielone do dyspozycji każdego Zrzeszenia. Należy przeto do 15 maja 1939 r. przesłać na adres Komitetu Organizacyjnego nazwiska Kolegów, którzy na nie reflektują.

6. Rada Naczelna uprzejmie przypomina, że na zasadzie art. 13 Statutu Związku, **wnioski** dotyczące zmian Statutu Związku winny być zgłaszane przez Zrzeszenia do Rady Naczelnej co najmniej na 4 tygodnie przed terminem Zjazdu. Wszelkie inne wnioski winny być zgłaszane przez Zrzeszenia co najmniej na 2 tygodnie przed terminem Zjazdu.

RADA ADWOKACKA W WARSZAWIE w sprawie subskrypcji Pożyczki Obrony przez Członków Izby Adwokackiej Warszawskiej.

Rada Adwokacka w Warszawie, niezależnie od dokonanej już z funduszów Izby Adwokackiej Warszawskiej subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na sumę zł. 50.000.— (która wpłacona została całkowicie zaraz w pierwszym dniu otwarcia subskrypcji), na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia r.b. postanowiła wpłacić z funduszów Izby sumę zł. 5.000.— na F.O.N.; uchwała ta została już wykonana.

Z zawiadomień, które pod adresem Rady Adwokackiej w Warszawie wpłynęły do dnia 27 kwietnia r.b. od członków Izby, w zastosowaniu się do trybu, ustalonego przez specjalny Komitet przy Radzie Adwokackiej, okazuje się, że członkowie Izby subskrybowali dotychczas Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na sumę 396.260 zł., w czym adwokaci zamieszkali w Warszawie 271.500 zł. Nieustannie wpływają dalsze liczne zawiadomienia.

Chcąc uławić członkom Izby subskrypcję Pożyczki, Rada Adwokacka postanowiła, że obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przyjmowane będą na pokrycie zaległych za czas do dnia 31 marca 1934 r. składek na Fundusz Zapomóg Pośmiertnych, pod warunkiem wykazania się dowodem, stwierdzającym subskrybowanie danych obligacyj Pożyczki przez płatnika.

Pracownicy biura Rady Adwokackiej w Warszawie subskrybowali Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej ogółem na sumę 4340, przekraczając ustalone normy. Chcąc ułatwić dokonanie tej subskrypcji, Rada Adwokacka w Warszawie wskazaną wyżej kwotę wpłaciła w całości z funduszów Izby, rozkładając jej potrącenie z pensji pracowników na 10 rat miesięcznych.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Adwokatów Polskich rozesłał do wszystkich swych członków odezwę, przypominającą o obowiązku niezwłocznego subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w kwotach możliwie jaknajwyższych, stosownie do uchwał specjalnego Komitetu przy Radzie Adwokackiej w Warszawie. Ponadto Zarząd wezwał członków do składek na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości możliwie najwyższej.

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P.

W wyniku wyborów uzupełniających, dokonanych przez Radę Główną Stałej Delegacji, obowiązki Przewodniczącego na rok 1939/40 objął Pan Stanisław Janczewski, adwokat, b. dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie. Jako współprzewodniczącego, na miejsce opróżnione po ś.p. Janie Kopczyńskim, Prezesie N. T. A., wybrano dotychczasowego Sekretarza Generalnego Stałej Delegacji Pana Mieczysława Siewierskiego, Prokuratora Sądu Najwyższego, Kierownika Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Obowiązki Sekretarza Generalnego powierzono adwokatowi Stanisławowi Peszyńskiemu.

Wobec zakończenia okresu przygotowawczego, do IV Zjazdu Prawników Polskich w Gdyni, prosimy o nadesłanie indywidualnych referatów na tematy zjazdowe bezpośrednio do Komitetu Organizacyjnego IV Z. P. P. (Warszawa, pl. Krasińskich 5)

Przypominamy, że z dniem 1 kwietnia 1939 roku rozpoczął się okres wykonawczy prac zjazdowych. Szczegółowe instrukcje na ten okres zosta-

ną podane w najbliższym czasie w komunikacie Nr 4.

Przy okazji zawiadamiamy, że Biblioteka Stałej Delegacji, zawierająca wiele cennego materiału porównawczego z zakresu prawodawstw cudzoziemskich, jak również niezmiernie ważne dla dziejów prawnictwa polskiego materiały historyczne i biograficzne, otwarta jest we wtorki i piątki od godziny 18 do 20 pp. w lokalu Stałej Delegacji, pl. Krasińskich 5 (gmach Sądu Najwyższego).

Kronika

Zrzeszenie asesorów i aplikantów sądowych w Poznaniu.

Dnia 25 marca br. w sali Sądu Grodzkiego w Poznaniu odbyło się walne zebranie Zrzeszenia aplikantów sądowych w Poznaniu przemianowanego ostatnio na Zrzeszenie asesorów i aplikantów sądowych w Poznaniu. Zebranie, które cieszyło się dużą frekwencją członków Zrzeszenia, zaszczycili prezes S. O. Marian Kornicki i sprawujący kierownictwo S. Gr. Warchałowski. Obradami sprężyście kierował ases. sąd. Henryk Anders.

Największo uwagę skoncetrowało na sobie sprawozdanie prezesa ustępującego zarządu Władysława Namysła. Postaramy się tu przytoczyć główne punkty tego sprawozdania, gdyż daje ono przejrzysty i zwięzły obraz całorocznej pracy zarządu i całego Zrzeszenia. Dziełalność zarządu ujął sprawozdawca w trzech zasadniczych punktach: I. reprezentowanie i obrona moralnych i materialnych interesów członków, II. rozwój wykształcenia zawodowego oraz życia koleżeńskiego i towarzyskiego, III. samopomoc koleżeńska. Działalność ad I) była prowadzona na terenie sejmowym przez dostarczenie posłom i senatorom danych o materialnym położeniu aplikantów sądowych w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Apelacji Poznańskiej, oraz o warunkach nauczania i przygotowania do zawodu sędziowskiego i prokuratorskiego. Poza tym zarząd występował na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości, Rady Naczelnej Z. Z. M. P. i miejscowych władz sądowych a mianowicie u Panów Prezesów S. A. prof. dr. Bronisława Stelmachowskiego, S. O. Mariana Kornickiego i Kierownika Sądu Grodzkiego Warchałowskiego. Wszędzie zarząd kołatał o poprawę bytu członków Zrzeszenia, których położenie jest bodaj obecnie z całej Polski najgorsze.

Wielką troską otoczył zarząd dalsze kształcenie zawodowe oraz rozwój życia koleżeńskiego i towarzyskiego. Przejawiło się to głównie w skompletowaniu biblioteki otrzymanymi z Min. Sprawiedliwości poczwórnymi egzamplarzami orzecznictw Sądu Najwyższego Izby Cywilnej i Karnej oraz w uzupełnieniu zbioru obowiązującymi ustawami i rozporządzeniami. W czesie środkowych zebrań w lokalu klubowym wygłoszone były następujące referaty: „Zwyczaje dziedziczenia na Ziemiach Zachodnich" (ases. not. Brzeski), „Polskie prawo samoistne czy narodowe" (apl. adw. dr. Taylor), „Ustawa inwalidzka w świetle orzecznictwa N. T. A. oraz postępowanie przez komisjami" (apl. adw. Kudła), „Projekt rządowy ustawy o sądownictwie ubezpieczeniowym" (apl. adw. Merz), „Zagadnienie niepodzielności gospodarstw wiejskich" (apl. adw. Gościmski), „Ewolucja pojęcia typu przestępnego" (apl. sąd. Janusz Popiel) i ostatni referat, który zaszczycili prof. dr. Czesław Znamierowski, prezes S. O. Marian Karnicki i wyjątkowa duża ilość słuchaczy traktował o poradniach prawniczych (aplikanci sądowi Janusz Popiel i Janusz Deresiewicz).

Powyższe zebrania referatowe były i miejscem spotkań towarzyskich i koleżeńskich aplikantów sądowych oraz aplikantów adwokackich i notarialnych, które to grono ostatnio powiększyli prawnicy administracyjni. I tambardzo ciekawy referat wygłosił o Zaolziu prof. dr. Roman Pollak. Wspomnieć jeszcze należy o kilku wycieczkach niedzielnych a w końcu o reprezentacyjnym balu prawników w białej sali „Bazaru".

Wielką troską Zarządu było przyjście z pomocą materialną członkom, których położenie jest często rozpaczliwe. W stosunku do środków materialnych będących do dyspozycji Zarządu, efekty tej strony działalności Zarządu były duże, jeżeli się jednak te efekty porówna z potrzebami i brakami, to niestety zawsze jeszcze są one za małe i niedostateczne. Ostateczne i właściwe załatwienie tej sprawy leży niestety poza zakresem działania zarządu i należy do innych czynników, które władne byłyby wreszcie uzdrowić z gruntu ten nienormalny stan rzeczy jaki bodaj jedynie panuje właśnie w dziedzinie aplikacji sądowej.

Dalszy ciąg walnego zebrania wypełniły szczegółowe sprawozdania innych członków zarządu, przewodniczących Kół Okręgowych, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżyńskiego. Miarą uznania wal-

nego zebrania dla działalności ustępującego zarządu a w szczególności dla prezesa było wyrażenie przez aklamację podziękowania ustępującemu prezesowi Władysławowi Namysłowi za dwuletnią pełną poświęcenia pracę

Nowy zarząd ukonstytuował się w drodze wyborów następująco: Mieczysław Leśniczak — prezes, Kazimierz Nuszel — I wiceprezes, Alfons Niewiadomski — II wiceprezes, Włodzimierz Doliński — sekretarz, Polikarp Krawczak — skarbnik, Marian Doerffer — gospodarz i Janusz Deresiewicz — referent naukowy i prasowy; przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrany został Władysław Namysł a przewodniczącym sądu koleżeńskiego Janusz Popiel.

Z licznych wolnych wniosków i dezyderatów zgłoszonych przez poszczególnych członków pod adresem nowego zarządu należy zanotować dwa; pierwszy dotyczy obsadzenia wszystkich wolnych etat:w przez pracujących bezpłatnie aplikantów sądowych a drugi szczególnego uwzględnienia przy przydzielaniu nowych etatów Apelacji Poznańskiej, ze względu na największą w jego okręgu ilość aplikantów bezpłatnych. O ile wśród czynników decydujących panuje przekonanie, że „zachód" jest dość bogaty i da sobie radę jak dotąd sobie dawał i że tu nie ma szczególnej potrzeby ingerowania ponieważ nie ma zaostrzonych zagadnień narodowościowych i innych natury społecznej, to bardzo jest to mylny pogląd, pochodzący z nieznajomości terenu. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że najbardziej odległym od Warszawy miastem w Polsce jest... Poznań.

Zrzeszenie Prawników Administracyjnych w Poznaniu.

Z dniem 1 marca 1939 r. na podstawie decyzji Wojewody Poznańskiego wciągnięte zostało do rejestru stowarzyszeń i związków Zrzeszenia Prawników Administracyjnych w Poznaniu.

Pierwsze Walne Zebranie Organizacyjne Zrzeszenia odbyło się w dniu 18 marca 1939 r.

Zebranie zagaił kol. Stanisław Kosicki, witając przybyłych gości i członków.

Przewodniczącym Zebrania wybrano jednomyślnie kol. Kosickiego, asesorami kol. kol. Halinę Słowińską i Zbigniewa Borowicza, sekretarzem kol. Tadeusza Lempego.

Następnie przemówił kol. Tadeusz Doberski, Prezes Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., który w imieniu Związku oraz własnym wyraził w serdecznych słowach radość z powodu powstania w Poznaniu organizacji, zrzeszającej w swym łonie prawników z wszelkich dziedzin za wyjątkiem sądownictwa, adwokatury i notariatu. W ten sposób poprzez Związek, w którym grupują się prawnicy sądowi, adwokaccy, notarialni i administracyjni następuje zbratanie się młodych prawników wszelkich zawodów. Kol. zapewnił jednocześnie, że Związek dołoży wszelkich starań, aby ułatwić nowemu Zrzeszeniu pracę organizacyjną. Przemówienie swe zakończył życzeniem, by nowopowstałe Zrzeszenie mające do spełnienia niezmiernie doniosłe zadania zawodowe, kulturalne i samopomocowe wykazało w najbliższym czasie aktywną i efektywną działalność.

Z kolei przemówił kol. Mieczysław Leśniczak, który jako Prezes Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Poznaniu dal serdeszny wyraz swemu przekonaniu, że Zrzeszenie Prawników Administracyjnych spełni wszystkie zadania, jakie sobie wytknęło.

Do życzeń powyższych przyłączył się kol. Bronisław Słotwiński, Prezes Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich i Notarialnych w Poznaniu stwierdzając ponadto, że prawnictwo administracyjne przewyższa swą liczbą prawników innych zawodów, wobec czego po należytym zorganizowaniu się będzie ono przedstawiało bardzo poważną siłę.

Jako ostatni przemówił w imieniu nowozorganizowanego Zrzeszenia kol. Kosicki, który dziękując w serdecznych słowach kol. Doberskiemu i przedstawicielom bratnich zrzeszeń za złożone życzenia wyraził przekonanie, że zorganizowane prawnictwo administracyjne zrealizuje niewątpliwie poważne zadania, jakie ma do spełnienia.

Po krótkiej przerwie przystąpiło Walne Zebranie do wyboru Władz Zrzeszenia. Prezesem wybrano jednomyślnie kol. **Stanisława Kosickiego.** Jako członków Zarządu wybrano kol. kol. Rogowskiego Tadeusza, Brodziaka Władysława, Sankowskiego Zdzisława, Lempego Tadeusza i Wojdona Tadeusza. Na zastępców wybrano kol. kol. Falkowską Ojcumiłę, Wesołowskiego Tadeusza i Brandta Herberta. Do Komisji Rewizyjnej powołano kol. kol. Słotwińską Halinę, dra Wiatra Andrzeja i Krajewskiego Witolda.

Walne Zebranie postanowiło równocześnie utworzenie szeregu sekcyj fachowych.

Na zakończenie obrad wysłano do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza telegram jako wyraz zrozumienia powagi chwili obecnej i gotowości ofiarnej służby dla Narodu i Państwa.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Warszawie

Dnia 17 kwietnia odbyło się w Warszawie w lokalu Związku Adwokatów Polskich Walne Zebra-

nie Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Zebraniu przewodniczący adw. Jerzy Bielawski.

Zebranie zaszczycili swą obecnością dziekan Rady Adwokackiej Leon Nowodworski i prezes Związku Adwokatów Polskich Zygmunt Blenau.

Sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegłą kadencję złożył ustępujący prezes Jerzy Jaworowski. Następnie dziekan Rady Adwokackiej Leon Nowodworski w gorących słowach podkreślił działalność Zrzeszenia Apl. Adw., które staje do walki o polskość adwokatury występując z gotowym projektem o weryfikacji uprawnień do wykonywania zawodu adwokackiego.

Prezes Związku Adwokatów Polskich Zygmunt Blenau podkreślił aktualność dwóch frontów walki: jeden front polityczny, drugi front wewnętrzny, — walka o polskość adwokatury. Obydwa przemówienia przyjęto oklaskami.

Uchwalony przez Walne Zgromadzenie zgłoszony przez ustępujący zarząd projekt ustawy o weryfikacji uprawnień do wykonywania zawodu adwokackiego przewiduje m. in. skreślenie z list tych adwokatów, których rodzice nie są zrodzeni z małżeństw wyznających religię chrześcijańską. Pewne wyjątki do tej zasady stanowią adwokaci Żydzi odznaczeni Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem lub Medalem Niepodległości.

Procentowy udział Żydów w adwokaturze nie może być większy od 10%.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi ze specjalnym podziękowaniem dla prezesa p. Jerzego Jaworczykowskiego zostały wybrane nowe władze Zrzeszenia w składzie następującym: prezes — Kozimierz Kalinowski, wiceprezesi: Jan Sędek i Stefan Rutkowski, członkowie zarządu: Stanisław Mańkowski, Feliks Mikołajczak, Stanisław Chmielewski, Mirosław Dietrich, Zygmunt Pruszyński, Aleksander Ratyński i Michał Sobański.

UCHWAŁY

Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie z dn. 17.IV.1939 r.

1.

Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie w dn. 17 kwietnia 1939 r. stwierdzając, że konieczność skierowania wszystkich wysiłków Narodu ku dozbrojeniu Polski jest tak oczywista, iż nie wymaga jakichkolwiek uzasadnień, uznaje:

Elementarnym obowiązkiem każdego Polaka jest przyczynienie się do podniesienia obronności Państwa przez wzięcie udziału w subskrypcji Pożyczki Przeciwlotniczej w możliwie największym zakresie.

2.

Walne Zgromadzenie Zrzeszenia uznając, że jaknajszybsze odżydzenie Adwokatury w Polsce jest bezsporną koniecznością zaleca Zarządowi Zrzeszenia złożenie poniższego projektu Noweli do Prawa o Ustroju Adwokatury, Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie Związkowi Adwokatów Polskich i Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń R. P. oraz poczynienie wszelkich kroków zmierzających do zapoznania z tymże projektem ogółu:

Ustawa

o weryfikacji uprawnień do wykonywania zawodu adwokackiego.

(P r o j e k t).

Mając na uwadze,

że Adwokatura jest zawodem, wymagającym szczególnych kwalifikacji etycznych i charakteru od osób zawodowi temu poświęcających się,

że aby tym wymaganiom odpowiadać trzeba być szczególnie silnymi węzłami związanym z Narodem Polskim i Kulturą Polską,

że wymogom powyższym nie odpowiadają Żydzi,

postanawia się co następuje:

Art. 1.

Osobom, których rodzice nie są zrodzeni z małżeństw, wyznających Religię Chrześcijańską, wykonywanie zawodu adwokackiego nie jest dozwolone. Osoby te w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy winny złożyć odpowiednie oświadczenia właściwym władzom Korporacyjnym (Okręgowym Radom Adwokackim) o ile osoby te są w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy wpisane na listy adwokatów lub aplikantów adwokackich. Skreślenie tych osób z list adwokatów i aplikantów adwokackich nastąpi w ciągu sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie nin. ustawy, przy czym ścisły termin skreślenia z listy ustalony zostanie przez właściwą Okręgową Radę Adwokacką w każdym wypadku oddzielnie.

Art. 2.

Okręgowe Rady Adwokackie mają prawo wpisać ponownie na listę adwokatów i aplikantów adwokackich nie wcześniej jak po upływie jednego

roku od dnia wejścia w życie nin. ustawy te spośród osób wymienionych w art. 1, które:

odpowiadają wszelkim wymogom prawa o ustroju Adwokatury przewidzianym dla Jej członków, a ponadto:

a) są odznaczone Krzyżem Virtuti Militari albo Krzyżem Walecznych, albo Krzyżem lub Medalem Niepodległości;

b) są wyznania chrześcijańskiego i są zrodzone z rodziców chrześcijan.

Postanowienia Okręgowych Rad Adwokackich, zarządzające wpis na listy adwokatów i aplikantów adwokackich osób wymienionych w niniejszym artykule winny być zatwierdzone przez Naczelną Radę Adwokacką i dopiero od daty zatwierdzenia są wykonywane.

Art. 3.

Oprócz osób wymienionych w art. 2, Okręgowe Rady Adwokackie mają prawo wpisać ponownie na listy adwokatów i aplikantów adwokackich taką ilość osób wymienionych w art. 1, która łącznie z osobami wpisanymi na listy po myśli art. 2 będzie w takim stosunku do ogółu liczby adwokatów i aplikantów adwokackich w każdym okręgu Izby Adwokackiej oddzielnie, jaki odpowiadać będzie stosunkowi ludności wyznań niechrześcijańskich do ogółu ludności w danym okręgu, w żadnym jednak wypadku nie może ogólna ilość osób wpisanych na listy stos. do art. 2 i nin. ustawy przekroczyć 10% ogólnej liczby adwokatów i aplikantów adwokackich w danym okręgu Izby Adwokackiej. Do wpisu na zasadzie nin. artykułu mają zastosowanie przepisy art. 2 nin. ustawy o zatwierdzaniu Decyzji Rad Okręgowych przez N. Radę Adwokacką oraz o wykonywaniu tychże Decyzji dopiero po dacie ich zatwierdzenia.

Art. 4.

Okręgowe Rady Adwokackie wezwą osoby, co do których powezmą wątpliwość czy wykonywanie zawodu adwokackiego jest im dozwolone, a które nie złożyły oświadczeń po myśli art. 1 nin. ustawy, — do złożenia w ciągu trzech miesięcy od doręczenia wezwania dowodów stwierdzających, że art. 1 nie ma do nich zastosowania. Niezłożenie dowodów w tymże terminie powoduje skreślenie wezwonych z list adwokatów i aplikantów adwokackich.

Art. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 6.

Wykonanie nieniejszej ustawy powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

3.

Walne Zgromadzenie uchwalić raczy:

W § 7 statutu Zrzeszenia po ostatnim zdaniu dodaje się zdanie następujące:

Zarząd Zrzeszenia ma prawo wezwać te osoby spośród Członków i Seniorów Zrzeszenia, co do których poweźmie wątpliwość czy rodzice ich są zrodzeni z małżeństw wyznających religię chrześcijańską, — w terminie trzymiesięcznym do złożenia dokumentów, wyjaśniających powyższe wątpliwości. W razie niezłożenia dokumentów w terminie trzymiesięcznym, bądź też w razie gdyby ze złożonych dokumentów okazało się, że wątpliwości co do pochodzenia polskiego wezwanych były zasadne, — Zarząd skreśli te osoby niezwłocznie z listy członków lub z listy Seniorów Zrzeszenia.

4.

Walne Zgromadzenie stwierdza, że dla dobra Młodego Prawnictwa Polskiego pożądane jest i celowe zacieśnienie współpracy ze Zrzeszeniem Asesorów i Aplikantów Sądowych i poleca Zarządowi kontynuowanie współpracy z tymże Zrzeszeniem w kierunku dalszego jej pogłębienia jak również poleca Zarządowi zbadanie możliwości i ewentualne przygotowanie połączenia się obu Zrzeszeń.

5.

Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi rozpoczęcie niezwłocznego dochodzenia pożyczek należnych Zrzeszeniu, zaległych i wymagalnych w dniu dzisiejszym, — na drodze Sądownictwa Polubownego przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie

Wybrany przez Walne Zebranie w dniu 1 kwietnia 1939 r. zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Prezes: — kol. Witold Ocetkiewicz

Wiceprezesi: — kol. kol. Jan Rusek, Janusz Szlązkiewicz i Kazimierz Banaszewski

Sekretarz: — kol. Jan Manczarski

Z-cy sekretarza: — kol. kol. Ludwik Rabcewicz-Zubkowski i Jerzy Mączkowski

Kierownik referatów personalnego i propaganjdy: — kol. Józef Stanisław Piątowski

Skarbnik: — kol. Franciszek Popiół

Z-ca skarbnika: — kol. Józef Tryzna

Referat zapomogowy: — kol. Tadeusz Heyman

Referat pożyczkowy: — kol. Stanisław Pietruszko

Referat kredytu towarowego: — kol. Zygmunt Karczewski

Referat naukowy: — kol. Mieczysław Wroński

Bibliotekarz: — kol. Henryk Rasz

Gospodarz lokalu: — kol. Tadeusz Jurczyk

Referat towarzyski: — kol. Władysław Wall (kierownik, Stanisław Slesicki i Edward Klimczuk.

Dnżury Zarządu odbywać się będą jak dotychczas w poniedziałki i czwartki.

Działalność Referatu Naukowego przejawiła się przede wszystkim w zorganizowanym przy współudziale Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich, jeszcze przy końcu kandencji poprzedneigo Zarządu, procesie pokazowym. Przewodniczył kol. Witold Ocetkiewicz, oskarżał kol. Henryk Liebe, ławę obrończą zajęli kol. kol. Stefan Niebudek i Młodzianowska - Piekarska. Rozprawę oparto na aktach ciekawego procesu poszlakowego o zabójstwo. Impreza wzbudziła powszechne zainteresowanie.

Ponadto w najbliższym czasie, 22 maja o godz. 17 w Instytucie Ekspertyz Sądowych odbędzie się urządzony przez referat naukowy Zrzeszenia odczyt pana Józefa Skarżyńskiego, Sędziego Śledczego Apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia, na temat śledztwa i zagadnień z nim związanych. Znaczenie odczytu podnosi okoliczność, że prelegent jest jednym z najlepszych znawców omawianej dziedziny.

W dniu 29 kwietnia odbyła się w lokalu Zrzeszenia Czarna Kawa, przy licznej frekwencji członków Zrzeszenia i zaproszonych gości.

Obecnie Zarząd bierze żywy współudział w przygotowaniu XVII Zjazdu Młodych Prawników; kierownikiem Komitetu Zjazdowego z ramienia Zrzeszenia jest kol. Żebrowski.

Wobec zbliżającego się terminu egzaminów wiosennych i uwarunkowanego nim ruchu służbowego aplikantów, koledzy ubiegający się o etaty, delegacje do N. T. A. Ministerstwa Sprawiedliwości (Wydziału Statystycznego) i t. p., zachcą zwracać się do kierownika Referatu Personalnego, kol. J. St. Piątowskiego.

Sprawy personalne

I. Sądownictwo

Zmiany w Zarządzie Centralnym.

Korkowski Józef, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie — delegowany do Ministerstwa z powierzeniem p. o. Dyrektora Biura Personalnego.

Delegowani do Ministerstwa:

Kulsza Mirosław, sędzia grodzki w Nowym Dworze.

Odwołani z delegacji z Ministerstwa:

Ordyniec Józef, sędzia grodzki w Częstochowie.

Sądy Apelacyjne.

Mianowani

Kurkowski Józef, prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie — wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Sądy Okręgowe.

Mianowani

Wruck Herbert, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — podprokuratorem okręgowym w Kaliszu.

Zabłocki Kazimierz, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie — podprokuratorem okręgowym w Sosnowcu.

Rogozin Mikołaj, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie — podprokuratorem okręgowym w Grodnie.

Sądy Grodzkie.

Mianowani sędziami grodzkimi — 10.III.39:

Popowski Tadeusz, podprokurator okręgowy w Ostrowie — w Poznaniu.

Asesorzy sądowi:

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach:

Ćwikło Tadeusz — w Cieszynie.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie:

Kulas Józef — w Mikulińcach.
Woźniak Czesław — w Sądowej Wiszni.
Sobol Tadeusz — w Grzymałowie.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie:

Ziajka Andrzej — w Łucku.
Guz Ludwik — w Łucku.
Sokal Jan — w Ostrogu.
Mazurkiewicz Feliks — w Szczebrzeszynie.
Strużak Bolesław — w Parczewie.

W okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie:

Maksymowicz Julian — w Dąbrowie Tarnowskiej.
Mychajluk Andrzej — w Jaworzynie.
Leszniowski Zenon — w Jędrzejowie.
Domaradzki Jan — w Bursztynie.
Sozański Bogusław — w Kosowie Huculskim.
Dwulit Włodzimierz — w Łopatowie.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu:

Sołtysiński Bolesław — w Margoninie.
Małecki Feliks — w Mogilnie.
Gierliński Edward — w Justosinie.
Reichert Armand — w Koninie.
Maik Leon — w Kcyni.
Prus Głowacki Edward — w Trzemesznie.
Strembski Eugeniusz — w Słupcy.
Dąbrowski Jan — W Grodzisku.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

Czerwiński Antoni — w Bielsku Podlaskim.
Pasek Błotnicki Teodor — w Widawie.
Berłowski Feliks — w Łęczycy.
Wedlejt Stanisław — w Radzyniu.
Ordyniec Józef w Częstochowie.
Waśniewski Janusz w Częstochowie.
Zaleski Jerzy — w Mławie.
Marski Włodzimierz w Wyszkowie.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie:

Dąbrowski Stanisław — w Pińsku.
Szeliga Adam — w Sopoćkiniach.
Pracki Stanisław w Telechanach.
Wałejko Jan — w Porozowie.

Asesorzy:

Mianowani — egzaminowani aplikanci sądowi — asesorami sądowymi:

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie:

Mścisz Zdzisław z dn. 1.IV.39—25.III.39.

W okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie:

Kinajluk Ludwik.
Gola Henryk.
Nohalewicz Franciszek.
Durkot Emilian.
Bratecki Józef.
Szpunar Józef.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie:

Sadliński Stanisła
Głogowski Antoni
Tukiendorf Hipolit
Krzyżanowski Andrzej
Wiktor Leszek

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu:

Sobczak Brunon
Dormanowski Bohdan
Kosiedowski Stanisław
Ejsmont Władysław
Płoński Henryk
Frankowski Henryk
Popławski Alfons
Ostrowski Karol
Szulc Wacław

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

Słomiński Zygmunt
Mesterhazy Jerzy
Podziemski Jerzy
Płoski Józef
Wenclik Witold
Pyrzakowski Zdzisław
Gniewiewski Jerzy
Szymański Janusz

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie:

Mach Stanisław.

Motl Franciszek, wiceprokurator apelacyjny w Poznaniu — do p. o. w Prokuraturze Sądu Najwyższego.

Obwieszczenie

o wolnych stanowiskach sędziowskich.

Sądy grodzkie.

Sędziowie:

Dąbrowa Górnicza (s. o. w Sosnowcu) 1
Kołki (s. o. w Łucku) 1.
Lubartów (s. o. w Lublinie) 1.
Mościska (s. o. w Przemyślu) 1.
Ostróg (s. o. w Równem) 1.
Przemyśl 1.
Puławy (s. o. w Lublinie) 1.
Turobin (s. o. w Lublinie) 1.
Włodzimierz (s. o. w Łucku) 1.

II. Adwokatura

Izba Adwokacka w Warszawie

Przenieśli kancelarię w obrębie dotychczasowej siedzbiy:

Adw. Peszyński Stanisław w Warszawie na ul. Marszałkowską 15 m. 5.

Adw. Przyjemski Mieczysław w Warszawie na na ul. Targową 78, t. 10-15-03.

Adw. Ruszkowska Kornelia w Warszawie na ul. Targową 78. tel. 10-15-03.

Adw. Staniszkis Maria w Warszawie na ul. Targową 15, tel. 10-0155.

Wykaz zmian zaszłych na liście aplikantów adwokackich Izby Adwokackiej w Warszawie w miesiącu kwietniu 1939 roku.

A. Skreśleni zostali z listy:

Rauch Herman wyz. mojż., z powodu wpisu na listę aplikantów adwk. Izby Lubelskiej.

Łubiński Henryk - Ignacy wyz. rz.-kat., na własne żądanie.

Eberhardt Jan - Michał wyz. ew.-aug., na własne żądanie.

B. Zmiana nazwiska:

Apl. adw. Radecka Weronika z Warszawy zmieniła nazwisko na „Kwasiborska" wskutek zamążpójścia.

Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

Syski Zygmunt — b. adwokat Izby Adwokackiej w Toruniu — z siedzbią w Pułtusku,

Zirler Izydor — adwokat Izby Lwowskiej, z siedzibą w Warszawie.

Izba Adwokacka w Wilnie

Obwieszczenie

o wpis na listę adwokatów:

Edward Barszak — podprokurator Sądu Okręgowego w Brześciu n/Bugiem, zam. w Grodnie, ul. Piaskowa 7 m. 1 — z siedzibą w Pińsku.

Alfred Jankowski — emeryt, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, zam. w Wilnie, ul. Uniwersytecka 9 m. 6 — z siedzibą w Wilnie.

o wpis do wykazu kandydatów na listę adwokatów:

Witold Dorożyński — adwokat Izby Warszawskiej, zam. w Białymstoku, ul. Czackiego 7/1 — z siedzibą w Wilnie.

o wpis do wykazu kandydatów na listę aplikantów adwok.

Przyłuski Jerzy — aplikant adwokacki Izby Lubelskiej, zam. w Dubnie, ul. Słowackiego Nr. 11 — pod patronatem adw. Zygmunta Buyki, z miejscem zamieszkania w Wilnie.

III. Notarjat

Izba Notarjalna w Wilnie

Magister praw Sergiusz Bunge, zamieszkały w Baranowiczach, złożył podanie o wpisanie na listę aplikantów notarialnych w Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Z powodu wielkiej ilości materjału

REDAKCJA NACZELNA

nie będzie mogła zamieszczać artykułów przekraczających sześć stron druku (dwanaście szpalt) i prosi P.P. Autorów, aby mieli na uwadze niniejsze zawiadomienie.

KOMITET REDAKCYJNY:

Redaktorzy Naczelni: Tadeusz Śmiarowski, Warszawa, ul. Wiejska 4, Hotel Sejmowy, tel. 551-20, wewn. 196.
i Dr. Juljusz Sas Wisłocki, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 m. 29, tel. 338-18.

Sekretarz Komitetu Redakcyjnego: Józef Stanisław Piątowski, Warszawa, ul. Brzozowa 4 m. 7.

Członkowie Komitetu: Kazimierz Karśnicki, W-wa, ul. Raszyńska 56 m. 15, tel. 872-62.
Tomasz Kędzierski Tłuszcz, ul. Kościelna 10.
Michał Kowalewski, W-wa, ul. Piusa XI 23, tel. 723-31.
Dr. Edward Muszalski, W-wa, ul. Górnośląska 16, tel. 939-38.
Mgr. Tadeusz Urbanowski, W-wa, ul. Krucza 6, tel. 945-50.
Leon Zubrzycki, W-wa, ul. Marymoncka 5a.

Korespondenci: Katowice: Mgr. Roman Dąbrowski, Prokuratorja Generalna.
Mgr. Karol Pacanowski, ul. Św. Jana 4,
i Mgr. Czesław Przymusiński, ul. Krakowska 53.

Kraków: Mgr. Jan Kocznur, ul. Czysta 17 m. 1.

Lublin: Mgr. Ludwik Kutrzepa, ul. Krak. Przedm. 76.
i Mgr. Jerzy Malczewski, ul. Ochotnicza 7 m. 4.

Lwów: Mgr. Mieczysław Pojnar, ul. Wyspiańskiego 26.

Poznań: Mgr. Janusz Deresiewicz, ul. Wyspiańskiego 22 m. 6.
i Mgr. Stanisław Kosicki, ul. Kanałowa 5 m. 4.

Toruń: vacat

Wilno: Mgr. Zbigniew Żaba, ul. Miła 16 m. 3.

Paryż: Mgr. M-lle Margueritte Mazeaud, (XVI-me), 4, rue des Frères Périer.
Mgr. Franciszek Siwiłło (VII-me), 133, rue Saint-Dominique.

Redakcja Naczelna: Warszawa I, ul. Konopczyńskiego 5/7 m. 29. Telefon Nr. 3-38-18, codziennie od godz. 17 do 19.

Wydawca: za Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.: Tadeusz Doberski. Warszawa, ul. Koszykowa 59 m. 10, tel. 841-15.

Miejsce wydania: Warszawa.

Kierownik Administracji: Mgr Emil Koszade, Warszawa I, ul. Czackiego 14. m. 9.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 9.030.

Prenumerata roczna — **6 zł.**; kwartalna — **1 zł. 50 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: Cała kolumna na IV str. okładki 500 zł., na III str. okładki 300 zł., w tekście 200 zł.

Artykuły umieszczone w naszym piśmie stanowią jedynie wyraz poglądów ich autorów. Współczesna Myśl Prawnicza jest wolną trybuną dla każdego prawnika polskiego bez względu na reprezentowane poglądy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. Uprasza się o nadsyłanie prac nie przekraczających sześciu stron druku, pisanych na maszynie i po jednej stronie arkusza.

Zakład i miejsce odbicia: Druk. Społeczna, Warszawa, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.

17-e CONGRÈS

DES JEUNES JURISTES DE POLOGNE

C'est entre le 8 et le 11 juin 1939 que va se réunir à Varsovie, capitale de Pologne, le 17-e Congrès Annuel des Délégués de l'Union des Associations des Jeunes Juristes de Pologne. Ce Congrès, manifestation habituelle de l'activité de l'Union dépassera cette fois les cadres formels de son programme. Ceci en raison de la situation actuelle particulière des professions juridiques en Pologne, surtout en ce qui concerne les jeunes.

Depuis quelques années déjà, les Congrès annuels de l'Union donnent lieu aux rencontres de juristes polonais sans différence d'âge et de spécialisation. Cet organisme groupe, en effet, les jeunes de toutes les professions juridiques. Ce caractère, ainsi que l'origine purement polonaise de tous ses membres, contribuirent à créer l'attrait de ces assises.

Le programme traditionnel du 17-e Congrès comporte: élection du nouveau Conseil Général, les comptes — rendus de l'activité de l'Union, etc. En plus, les cinq commissions: des tribunaux, du barreau, du notariat, de l'administration et générale, vont étudier une série de problèmes très importants comme: les appointements des candidats à la magistrature, la durée des stages, le rétablissement du caractère purement polonais du barreau, établissement de cabinets d'avocats en province, réalisation du principe que le notariat constitue une profession séparée formation professionnelle de notaires, situation des juristes dans l'administration publique etc.

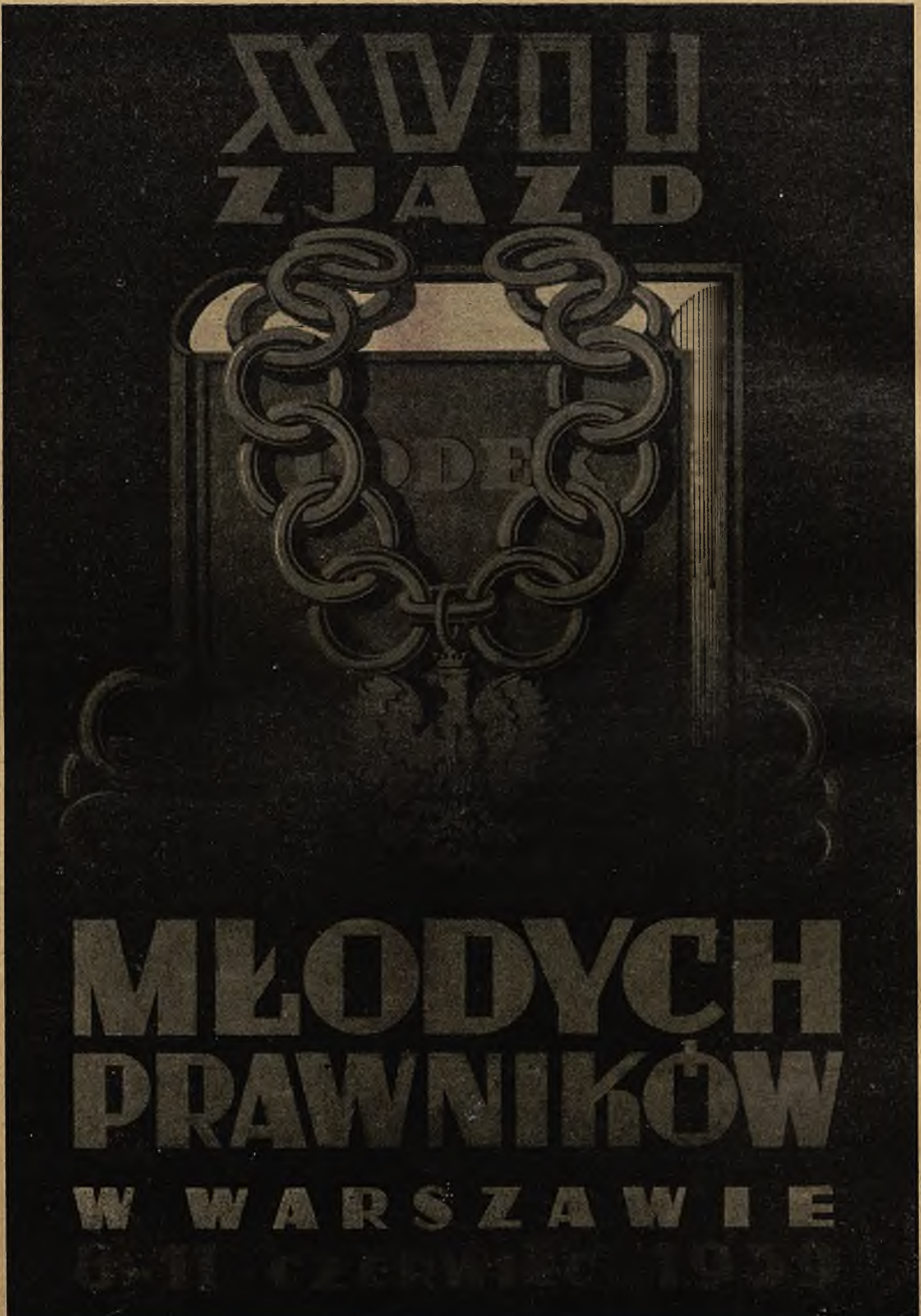
Une partie spéciale sera consacrée aux problèmes scientifiques. Les questions: du droit national, de la réforme des études juridiques supérieures, plusieurs problèmes du droit contemporain y seront étudiés.

Puisque l'Union s'efforce à créer entre ses membres des liens d'amitié et de camaraderie, on a prévu également une série de manifestations et de distractions à cet effet. Elles fourniront l'occasion de discuter plus librement et plus amicalment certains points épineux et d'éclaircir les conditions de travail des jeunes juristes qui ne sont pas toujours faciles.

Les participants du Congrès béneficieront de grandes réductions sur les chemins de fer, des facilités de logement, de nourriture etc. Ainsi la participation fut rendue possible à de nombreux confrères, de toute la Pologne.

M. Adam Żebrowski fut nommé Commissaire au Congrès. Son adresse est la suivante: Widok 7, Warszawa. Et voici l'adresse télégraphique du Congrès: Polska, Warszawa, XVII Zjazd Młodych Prawników.

Bien que ce Congrès n'ait pas de caractère international, le Conseil Général serait extrêmement heureux de voir y participer des représentants de jeunes juristes étrangers et il invite très cordialement leurs organisations à déléguer ceux de leurs membres qui s'interessent à la vie juridique en Pologne.


XVIII
ZJAZD
MŁODYCH
PRAWNIKÓW
W WARSZAWIE